

RADA NARODOWA

DWUTYGODNIK

Warszawa

1. XI. 1953

Rok X

TREŚĆ NUMERU:

Wszystkie siły do walki o wykonanie planu skupu zboża
Oni służą ludowi

Min. J. Dąb-Kociol: Pomoc chłopom w podniesieniu produkcji rolnej — to podstawowy warunek wykonania planu dostaw

Min. A. Żebrowski: Aktualne zadania rad narodowych w dziedzinie drobnej wytwórczości

J. Marecki, wiceprezes ZG CRS: Rola rad narodowych w zaopatrzeniu wsi

O pełne i terminowe wykonanie dostaw zboża

E. Kreid: Typowe braki w wykonywaniu uchwały Prezydium Rządu o ulgach podatkowych

M. Nowak, sekretarz Prezydium MRN we Wrocławiu: Jak Prezydium MRN we Wrocławiu omawia z ludnością gospodarkę miejską

St. Marczewski: Lepiej wykorzystywać pomoc ministerstw w pracy rad narodowych

J. Szlarczyński: Frontem do urzędzeń sportowych

Z życia rad narodowych:

M. Kuroczycki, sekretarz Prezydium PRN w Szprotawie: Dlaczego w pow. szprotawskim słabo przebiega realizacja obowiązkowych dostaw

Wł. Witkowski, kier. Oddz. Org. Prezydium PRN w Tarnobrzegu: Przykłady pracy komisji GRN i MRN w pow. tarnobrzeskim

St. Lenkowski, kier. Oddz. Org. Prezydium PRN w Grajewie: Komisjom potrzebna jest stała opieka i pomoc ze strony prezydiów rad narodowych

Cz. Piskorski, członek Komisji Komunikacyjnej Woj. RN w Szczecinie: Ocena wczasów w woj. szczecińskim i wnioski na rok przyszły

Notatki korespondentów

Z pracy GRN:

M. Czawa, zast. przewodniczącego Prezydium PRN w Gorlicach: Osiągnięcia i błędy w działalności GRN w Bobowej

J. Feja, członek GRN w Łaznowie: Szkolenie soltysów w gminie Łaznów

B. C.: Więcej troski Prezydium PRN o pracę GRN

Z działalności rad w ZSRR i w krajach demokracji ludowej:

Dzień powszedni komitetu wykonawczego rady rejonowej

Varvara Spanache — członek Rady Narodowej w Bu-
kareszcie

Przegląd ustawodawstwa

Głosy prasy

21 (255)

WSZYSTKIE SIŁY DO WALKI O WYKONANIE PLANU SKUPU ZBOŻA

Rozpoczęliśmy decydujący okres realizowania obowiązkowych dostaw przez wieś. Doświadczenie ubiegłych lat dowiodło, że wykonanie dostaw zboża to podstawa wyżywienia kraju, to zabezpieczenie regulującej roli państwa o wymianie między miastem a wsią, to zapewnienie chleba nie tylko dla klasy robotniczej, ale i dla małych rolnych chłopów na przednówku, to m. in. zapewnienie pomocy państwa w zaopatrzeniu wsi w ziarno siewne. Całkowite i terminowe wykonanie państwowego planu skupu zboża jest dziś najważniejszym zadaniem gospodarczym, wymagającym politycznej i organizacyjnej mobilizacji rad narodowych, instancji i organizacji partyjnych, ZSL i organizacji masowych, ogniw państwowych i gospodarczych, mobilizacji bezpartyjnego aktywu chłopskiego oraz pracującego w gromadach i gminach aktywu robotniczego.

Już w 79 powiatach chłopcy wykonali ponad 90% planu rocznego i zostali zwolnieni z miarek i odsypów. Ale oprócz tych powiatów są tereny, gdzie istnieją jeszcze poważne nieraz zaległości w dostawach.

Oprócz setek tysięcy gospodarstw, które już w całości zrealizowały roczny plan dostaw, mamy jeszcze takie, które znajdując się w takich samych warunkach glebowych i klimatycznych nie rozpoczęły jeszcze lub w znikomej tylko ilości dostawiły państwu ziarno z tegorocznych zbiorów.

Wiele prezydiów rad narodowych szczególnie w województwach poznańskim, bydgoskim, warszawskim, lubelskim, łódzkim i białostockim, nie doceniło politycznego charakteru planowego skupu zboża, uspokoiło się pomyślnym na ogół przebiegiem skupu i w lipcu i sierpniu. Prezydya te przejawiały bierność w okresie, gdy skup zaczął się załamywać szczególnie we wrześniu br.

Taką postawę rad wykorzystały elementy kulacko-spekulanckie, rozsiewając wyssane z palca

plotki o rzekomo mających nastąpić zmianach w wymiarze lub w cenach produktów dostarczanych państwu w ramach obowiązkowych dostaw.

Tego rodzaju plotki doprowadziły wśród pewnej części średniorolnych chłopów do wahań, do wyczekiwania i opóźnień w wykonaniu dostaw. Objawy te wystąpiły zwłaszcza w tych gromadach i gminach, gdzie rady narodowe zdembilizowały się i nie przeciwstawiały się zdecydowanie występującemu nieraz zuchwale wrogowi klasowemu.

Odrobienie tych szkodliwych błędów i zaniedbań, wyrwanie części średniorolnych chłopów spod działania kulackich wpływów i wahań, umocnienie w toku kampanii skupu sojuszu robotniczo-chłopskiego wymaga poważnej mobilizacji wszystkich sił i środków.

Szczególnie odpowiedzialną rolę i wielkie zadania podczas skupu zboża mają rady narodowe.

W okresie napiętej walki o wykonanie planów skupu szczególnie ważne jest, aby coraz szersza pomoc państwa zmierzająca do podniesienia produkcji rolnej, do podniesienia zamożności chłopów docierała do wsi.

Obecny okres, to okres napiętych i ważnych prac w rolnictwie. Trwają jeszcze wykopki buraka cukrowego. Rozpoczyna się intensywne wykonywanie orki przezimowych. Hodowcy zabezpieczają paszę i przygotowują odpowiednie warunki prezimowania inwentarza żywego. Dobiegają końca tegoroczne inwestycje w rolnictwie. Spółdzielnie produkcyjne przeprowadzają rozliczenia i przygotowują do podziału dochodów. Zadaniem rad jest okazywać szerszą niż dotąd pomoc agronomiczną, zaopatrzeniową i techniczną spółdzielniom produkcyjnym oraz chłopom gospodarującym indywidualnie. W tym celu należy coraz lepiej organizować i kontrolować pracę własnej służby rolnej i pozostałych instytucji.

Niech żyje XXXVI rocznica

Wielkiej Październikowej Rewolucji

Socjalistycznej!

Radę narodowe powinny przejawiać wiele troski o to, aby zwiększona wydatnie w czwartym kwartale br. ilość artykułów przemysłowych dla wsi dotarła bez zahamowań i uszczuplenia do gminnych spółdzielni i sklepów gromadzkich. Niepostrzeżenie i niezaspokajanie tego rodzaju potrzeb i bolączek wsi prowadzi do jednostronnego ujmowania spójni gospodarczej miasta ze wsią. Tylko nierozumieniem istoty i znaczenia tej spójni można tłumaczyć dość częste w pracy prezydów rad narodowych zaniedbania i obojętny nie-raz stosunek do sprawy zaopatrzenia wsi. Np. Prezydium PRN w Wieluniu dopuściło do tego, że nie załatwiono wielu podań chłopskich o przydział materiałów budowlanych, a PZGS w Wieluniu odmawiało przyjęcia i rozprowadzenia poważnych ilości cegły, cementu i tarcicy.

Trzeba, aby rady narodowe poświęcały więcej uwagi sprawom produkcyjnym rolnictwa oraz sprawom zaopatrzenia wsi.

Wszelkie zaniedbania rad narodowych w tych sprawach powodują, że chłopci pracujący nie odczuwają atmosfery sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Mobilizacja do wykonania planu obowiązkowych dostaw zboża musi być równocześnie mobilizacją do wykonywania dostaw ziemniaków, żywca, mleka i spłat podatku gruntowego. Należy pamiętać, że terminowa spłata podatku gruntowego przez chłopą wpływa m. in. korzystnie na przebieg skupu zboża.

Ostatnio rząd podjął wiele uchwał jak np. uchwałę o rozłożeniu na raty, a w niektórych wypadkach i umorzeniu, zaległości podatkowych gospodarstwom dotkniętym klęskami żywiołowymi i wypadkami losowymi, o umorzeniu w określonych warunkach zaległości w obowiązkowych dostawach zbóż za rok 1952 w gminach, w których miał miejsce częściowy nieurodzaj żyta, o możliwości wykonania obowiązkowych dostaw zbóż w pewnej części zamiennikami, o przyspieszeniu zimowej pomocy paszowej dla dostawców mleka. Stanowią one poważną pomoc dla chłopów i ułatwienie w całkowitym, terminowym wykonaniu planów. Trzeba więc, aby wszyscy działacze, cały aparat rad narodowych znał te uchwały, aby prawidłowo przenosił je do mas chłopskich, aby organizował i kierował ich słusznym i sprawiedliwym wykonywaniem. Trzeba w tym celu wyko-

rzystać wszystkie środki propagandy i agitacji, które rady narodowe mają do swojej dyspozycji.

W parze z pracą uświadamiającą musi iść konkretna praca organizacyjna rad. O tym, jak m. in. dobra praca rad narodowych przyczynia się do wykonania dostaw, może służyć przykład powiatu Garwolin, gdzie dzięki aktywności Prezydium PRN i prezydów GRN wykonano około 98% rocznego planu dostaw zboża. Prezydium PRN w Augustowie już w okresie żniw postawiło sprawę obowiązkowych dostaw na sesjach PRN i GRN, w porę przeciwdziałając wrogim plotkom i doprowadzając do tego, że już 20 września powiat zwolniono z miarek i odsypów jako drugi w kraju. Ale trudno powiedzieć, aby na te sprawy zwróciły uwagę rady narodowe woj. poznańskiego, zajmującego w skupie zboża ostatnie miejsce, jeżeli do niedawna, na sesjach ośmiu PRN nie omawiano wcale dostaw. Dobitym wyrazem słabego zainteresowania niektórych rad jest m. in. słabe wykonanie dostaw przez radnych. Do połowy października w pow. Międzychód na 23 zobowiązanych do dostaw członków PRN tylko jeden z nich się wywiązał, w pow. Jarocin na 114 zobowiązanych członków GRN wywiązało się tylko 7. Również niezadowolające jest wykonanie dostaw w niektórych gminach i powiatach przez członków prezydów, sołtysów, członków kolegów orzekających i pracowników.

Tymczasem o zdolności i sile mobilizowania mas chłopskich przez aktyw, o rzeczywistym kierowaniu walką klasową przy skupie decyduje przede wszystkim własna postawa, a więc dobry przykład aktywu. Należy doprowadzić do tego, aby aktyw rad szybko uregulował zaległości w dostawach i w podatku gruntowym. W stosunku do niepoprawnych należy sięgać do środków organizacyjnych, do usuwania ich z rad i ze stanowisk.

W usprawnieniu pracy rad w zakresie skupu istotną rolę mają do spełnienia sekretarze prezydów oraz wydziały i oddziały organizacyjne. Powinni oni dopilnowywać, aby sprawy skupu zboża omawiano na sesjach rad i posiedzeniach prezydów, aby były one przedmiotem ożywionej kontroli komisji. Powinni oni, przebywając w terenie, prowadzić rozmowy z aktywnym rad nie wykonującym swoich obowiązków i doprowadzić do tego, że podstawową metodą w pracy prezydów, zwłaszcza GRN, będzie stały kontakt z gromadą,

Niech żyje i krzepnie

niewzruszona przyjaźń Narodu Polskiego

z Narodami Związku Radzieckiego!

systematyczne obsługiwanie zebrań gromadzkich i częstsze prowadzenie bezpośrednich rozmów z chłopami.

O możliwościach wykonania dostaw przez każde gospodarstwo decyduje w dużej mierze system ulg przewidzianych dla gospodarstw dotkniętych klęskami żywiołowymi bądź znajdujących się w trudnej sytuacji gospodarczej. Słuszna polityka w stosowaniu ulg zabezpiecza przed poderwaniem zdolności produkcyjnej gospodarstw, stwarza bodziec do szybszego wykonania obowiązkowych dostaw.

Dlatego też prezydium rad narodowych powinny w jak najkrótszych terminach rozpatrywać podania o ulgi i zawiadamiać, w formie najbardziej mobilizującej, zainteresowanych chłopów o decyzji. Rozpatrywania odwołań nie można traktować jako formalności. Należy rozpatrywać je rzetelnie i wnikliwie, stosując ulgi w uzasadnionych wypadkach i w słusznym rozmiarze, nie tolerując kumoterstwa i nie ulegając spekulanciemu naciskowi.

Słabością dotychczasowej pracy rad narodowych w dziedzinie skupu, przejawem ich poważnej demobilizacji i braku odporu wobec wroga była niedostateczna działalność karno-administracyjna, oportunistyczna niechęć do stosowania i wykonywania kar lub też nieliczne wprowadzanie, lecz niemniej szkodliwe wypaczenia w tych sprawach.

Rady narodowe powinny przestrzegać, aby wszelkie decyzje zarówno przy stosowaniu ulg, jak i środków represji służyły umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego. Ani przy udzielaniu ulg, ani przy stosowaniu sankcji karno-administracyjnych nie może być posunięć naruszających praworządność, posunięć mechanicznych i przypadkowych. Każda decyzja w tych sprawach powinna być oparta na wszechstronnym zbadaniu sprawy, po zapoznaniu się z opinią aktywu gromadzkiego podana do wiadomości gromady.

Kolegium orzekające przy Prezydium PRN w Środzie Śląskiej słusznie prowadzi w gromadach rozprawy z udziałem przodujących chłopów. Przed rozprawą członkowie kolegium, mimo iż wnioski są uzasadniane przez prezydium i gminne

zespoły, badają na miejscu sprawę raz jeszcze i przeprowadzają rozmowy z opornymi.

Wiele prezydiów GRN w pow. sławieńskim i tomaszowskim może podejmować szybko słuszne decyzje o ulgach, ponieważ odwołania w tej sprawie są opiniowane przez komisje gromadzkie. Ta pozytywna działalność aktywu gromadzkiego zasługuje na szerokie upowszechnienie.

Usprawniając organizacyjną pracę w dziedzinie skupu prezydium rad narodowych powinny przestrzegać, aby każdy z wydziałów, wykonując swoje podstawowe zadania, maksymalnie włączył się do skupu swoimi środkami i w swoim zakresie. Niedopuszczalne są takie fakty, jak w woj. zielonogórskim, gdzie z-ca kierownika Wydziału Finansowego Prezydium Woj. RN został skierowany do jednej gminy w sprawach skupu, albo w woj. łódzkim, gdzie postąpiono podobnie z kierownikiem Wydziału Handlu Prezydium Woj. RN, lub w powiecie starogardzkim, gdzie duża część pracowników Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa przebywa w gromadach wyłącznie po „linii” skupu.

Tego rodzaju szkodliwe posunięcia wynikają z niezrozumienia tego, iż obowiązkowe dostawy nie są jedynym wyrazem spójni ekonomicznej miasta ze wsią, że spójnia ta wymaga równoczesnego poboru należności finansowych, coraz lepszego zaopatrzenia wsi, większej pomocy służby rolnej w produkcyjnej działalności chłopów i spółdzielcy.

W oparciu o wytyczne prezydiów rad każdy wydział i referat powinien opracować plan na najbliższy okres i przewidzieć w nim sposoby, jakimi wykonując swoje podstawowe zadania najsukcesyjniej włączy się do kampanii skupu. Prezydium powinny zatwierdzić opracowane w ten sposób plany. Pozwoli to również i komisjom włączyć się w sposób najbardziej celowy do aktywnego udziału w realizowaniu obowiązkowych dostaw.

Szeroko rozwinięta praca masowo-polityczna i organizacyjna rad narodowych niewątpliwie sprawi, że tegoroczny plan skupu zboża zostanie całkowicie i w terminie wykonany.

**Niech żyje Wielki Związek Socjalistycznych
Republik Radzieckich, niezwyciężona ostoja pokoju
na całym świecie !**

ONI SŁUŻĄ LUDOWI

Niełatwo było założyć spółdzielnię produkcyjną w Wołuszewie gm. Raciążek. Od 1950 r. mówiono o spółdzielni na zebraniach gromadzkich, w rozmowach sąsiedzkich. Jedni mówili dobrze, inni źle.

Hilary Buze — młody, energiczny, dobry gospodarz — należał do tych pięciu przodujących chłopów w Wołuszewie, którzy pierwsi zrozumieli tę prawdę, że jeśli ich wieś chce nadążyć za rozwojem przemysłu, musi zacząć gospodarować po nowemu. Rozumiejąc to Buze przekonywał sąsiadów, cierpliwie wyjaśniał, tłumaczył. Powoli ilość chłopów zdecydowanych założyć spółdzielnię zwiększyła się do 14. W lutym tego roku odbyło się zebranie założycielskie. Chłopi postanowili wspólnie gospodarować w zespole uprawy ziemi, a na przewodniczącego wybrali Hilarego Buzego — znali go przecież jako wzorowego gospodarza, człowieka oddanego spółdzielczej sprawie.

Jeszcze w okresie walki o założenie spółdzielni Buze został radnym Powiatowej Rady Narodowej w Aleksandrowie Kujawskim. Pracą swą zasłużył na zaufanie i niebawem został przewodniczącym Komisji Handlu. Pod jego kierownictwem, Komisja systematycznie, co miesiąc odbywa zebrania, członkowie jej kontrolują działalność GS, PSS i innych placówek oraz zaopatrzenie sklepów w towary. Na niejeden brak w pracy aparatu handlu zwróciła Komisja uwagę. Oto w sklepach gromadzkich brakowało takich artykułów jak obręcze do wozów i lemiesz do pługów. Podczas kontroli magazynów PZGS okazało się, że artykuły te są, a do sklepów nie są rozprowadzane dlatego, że... sklepowi nie dają zamówień. Tymczasem w sklepach gromadzkich leżały niepotrzebnie nie cieszące się na wsi popytem piżamy i kostiumy kąpielowe. Komisja w maju złożyła wniosek i dopiero wtedy GS odesłały te towary do PZGS.

W ostatnim czasie Hilary Buze brał udział w kilku kontrolach. Podczas kontroli Kolejowych Zakładów Gastronomicznych w Ciechoćniku ujawniono brud i nieporządek prowadzenie kartotek magazynowych. W zakładzie mleczarskim w Aleksandrowie pracownicy nie zawsze oceniali zawartość tłuszczu w mleku przy pomocy badania próbek. Albo sprawa obuwia dziecięcego. We wrześniu, gdy dzieci zaczęły chodzić do szkoły, w sklepach można było nabyć jedynie letnie pantofle damskie. Komisja złożyła wniosek, by buciki dziecięce zaczął produkować przemysł terenowy. Sam Buze, jako członek Powiatowej Rady Spółdzielczej, zwrócił się do PZGS, by zamówiono asortyment obuwia dziecięcego w spółdzielniach szewskich.

Cieężko niekiedy łączyć pracę na roli z działalnością w PRN, w Powiatowej Radzie Spółdzielczej, w ZSL. Buze nie opuszcza jednak posiedzeń Komisji, bierze czynny udział w sesjach. Na sesji PRN poświęconej analizie przebiegu obowiązkowych dostaw zabrał głos w dyskusji. Mówił o tym, że w realizacji obowiązkowych dostaw powinni przodować aktywiści, ludzie, na których patrzą chłopi: radni, sołtyś, spółdzielcy. Słowa te miały pokrycie w postawie Buzego i członków jego spółdzielni. On sam wykonał w 100% obowiązkowe dostawy zboża, żywca i mleka. Większość członków spółdzielni wykonała już w całości swe obowiązki wobec państwa. Plan dostaw ziemniaków wykonali już w 80%.

„Nie mamy wielkich trudności w wykonywaniu obowiązkowych dostaw — mówi Buze — stosowaliśmy nawozy, siew rzędowy, pomagaliśmy sobie przy orce, siewie, przy żniwach. Wspólnie zagospodarowaliśmy 16 ha łąk. I w ten sposób zabezpieczyliśmy bazę paszową. Każdy z nas ma sporo inwentarza. Ja mam 2 konie i żrebaka, 7 sztuk bydła, 11 sztuk trzody“.

Widząc dobrą gospodarkę i zgodę panującą w spółdzielni przekonują się do spółdzielczej gospodarki inni gospodarze. Po zbiorach przybyło sześciu nowych członków, wśród nich Jabłoński i Przybysz, którzy dawniej śmieli się ze spółdzielni i wróżyli jej rychły upadek. Tymczasem spółdzielnia krzepnie.

A w tym wszystkim jest niemała zasługa przewodniczącego spółdzielni — radnego Buzego.

*

„Członkiem Miejskiej Rady Narodowej jestem dopiero od roku. Przedtem byłem członkiem Komisji Gospodarki Komunalnej spoza rady i na wniosek tej Komisji zostałem powołany na radnego“ — opowiada Mieczysław Lipski, przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej MRN w Gdyni.

Pod kierownictwem radnego Lipskiego Komisja rozwija szeroką działalność. Jej plany oparte są na planach pracy Rady, Prezydium i Wydziału. To nadaje kierunek działalności Komisji i przeprowadzanym przez nią kontrolom. Przede wszystkim Komisja kontroluje działalność Wydziału Gospodarki Komunalnej. Po przeprowadzeniu kontroli we wszystkich oddziałach, Komisja na swoim posiedzeniu analizuje działalność Wydziału i zlecenia, jakie otrzymują podległe mu przedsiębiorstwa. Następnie przeprowadzana jest kontrola jednostek podległych Wydziałowi.

Posiedzenia Komisji odbywają się trzy razy w miesiącu. Członkowie Komisji podzieleni są na zespoły kontrolne i pracują zgodnie z planem uwzględniającym ich warunki. Niektórzy bowiem pracują na różnych zmianach, inni mają niektóre dni wolne od pracy. Ostatnio Komisja kontrolowała przydział materiałów budowlanych na remonty bieżące wykonywane przez mieszkańców. W wielu wypadkach stwierdzono niewłaściwe zużycie materiału. Np. niektórzy z przydzielonego cementu robią sobie chodniki, a dla innych brakuje na poprawę fundamentów. Kontrolując celowość złożonych zapotrzebowań na 160 wniosków Komisja odrzuciła 48. Komisja kontroluje jakość remontów kapitałnych, prawidłowość zużycia materiałów, organizację pracy brygad remontowych. Wprawdzie Komisji nie zapewniono wpływu na kwalifikowanie budynków do remontu, ale mimo tego niesłusznego kierunku Komisja nie zrezygnowała z kontroli prawidłowości i celowości kwalifikacji. I tak kiedy dano jej do zatwierdzenia plan remontów z inicjatywy radnego Lipskiego, komisja przeprowadziła wyrywkową kontrolę potrzeb — w wyniku skreśliła z planu 64 budynki, uznając że jest wiele innych bardziej zasługujących na remont.

Działalność radnego Lipskiego nie ogranicza się do kierowania i udziału w pracy Komisji Gospodarki Komunalnej. Mimo odpowiedzialnego stanowiska w pracy zawodowej — jest naczelnikiem Urzędu Celnego w Gdyni —

umie zorganizować sobie czas. Składa sprawozdania z działalności rady i ze swojej pracy radnego w Urzędzie Celnym. Ze względu na to, że wielu pracowników jest aktywistami różnych organizacji społecznych, komitetów blokowych itd. starał się zapoznać ich z istotą rad narodowych i ich metodami działania. Również wykorzystuje narady pracownicze, np. udziela wskazówek, jak składać wnioski o remont mieszkania itd. Przyjmuje skargi w zakładzie pracy i w rejonie komitetów blokowych, którymi się opiekuje. Ludzie przychodzą często — przeważnie chodzi im o sprawy remontów, zaopatrzenia w węgiel, sprawy z zakresu ochrony zdrowia. Np. w wyniku zażalenia nie dopuścił do niewłaściwego remontu przy ul. Szczecińskiej i zapobiegł marnotrawstwu materiałów i pieniędzy.

Pracy jak widać ma naprawdę dużo. Zapytany, jak radzi sobie z takim nawałem zajęć, a jednocześnie dobrze pracuje zawodowo, bo przecież w 1948 r. rozpoczynał pracę jako rejestrator, a już w 1950 był naczelnikiem Urzędu — odpowiada:

„Pracy jest rzeczywiście dużo, ale wszystko można zrobić, jeżeli jest ona należycie zorganizowana, jeżeli wykorzystana jest właściwie każda minuta. Przecież oprócz moich licznych prac społecznych muszę pamiętać jeszcze o tym, że co dzień czekają na mnie dzieciaki, żeby pomóc im w lekcjach — no i nie można ich zawieść. Zresztą cała moja działalność społeczna jest dla dobra takich jak one.“

J. DĄB-KOCIOL

Minister Rolnictwa

Pomoc chłopom w podniesieniu produkcji rolnej — to podstawowy warunek wykonania planu dostaw

Niektóre prezydium rad narodowych, oceniając wykonanie planowego skupu na swoim terenie, wstydzą się złego przebiegu i słabych wyników. Równocześnie jednak nie chcą czy nie potrafią samokrytycznie ocenić własnej pracy. Mówią wiele o obiektywnych trudnościach, ale nie mówią o tym, że trudności w całkowitym wykonaniu planowych dostaw są spowodowane w dużej mierze właśnie pracą rad narodowych. Można śmiało powiedzieć, że wiele z tych trudności rady narodowe same sobie nawarzyły.

O skupie trzeba myśleć już przy siewie. O skupie trzeba myśleć wtedy, gdy wykonuje się orki zimowe. O skupie trzeba myśleć podczas pielęgnacji upraw, podczas walki z chwastami, jak również podczas żniw i omłotów. Od tego jak się ziemię przygotowuje, jak się zasieje, jak się później te rośliny pielęgnuje, zależą plony. A jakie plony — taki skup. Słowem o skupie trzeba myśleć cały

rok przy organizowaniu i kierowaniu produkcją rolną. Tymczasem niektóre prezydium rad narodowych nie doceniają produkcji rolnej, mimo że są odpowiedzialne za kierowanie tą produkcją. Stosunek wielu jeszcze prezydiów rad narodowych do produkcji rolnej sprowadza się, niestety, do stanowiska „jakoś się zasieje“, a to „jakoś“ później wychodzi tak, że mamy niższe plony, a stąd wynikają trudności w całkowitym wykonaniu obowiązkowych dostaw.

Dziś, gdy przemysł rozwija się w coraz wyższym stopniu, gdy wzrastają potrzeby ludności, rolnictwo powinno dostarczać coraz więcej surowców, coraz więcej żywności. Ziemię naszą stać na to, aby dawała większe plony, aby wzrastały coraz bardziej dochody chłopskiego gospodarstwa i wzrastał udział produkcji rolnej w gospodarce narodowej. Trzeba tylko chłopom pomagać, trzeba ich pracę dobrze organizować. Kierownictwo pro-

dukcją rolną należy do rad narodowych. Niestety wiele rad narodowych za mało pomaga chłopom w podnoszeniu produkcji i zamożności.

Iść do chłopu z konkretną radą i pomocą

Organizując produkcję rolną należy pamiętać, że żyjemy w okresie przebudowy ustroju rolnego, w okresie zmiany systemu gospodarowania na wsi. W tym okresie trzeba baczyć, żeby chłop nie tylko podnosił wydajność z hektara, ale żeby całą ziemię obsiali. Zdarzają się wypadki, że chłop — na szczęście nie jest ich dużo — nie tylko sieją źle, ale zostawiają odłogi. A zwłaszcza robią tak złośliwi kuliacy — sabotażyści, różnego rodzaju spekulanci i nieroby — wrogowie naszego ustroju. Aby do tego nie dopuścić, trzeba bywać w gromadach, deptać chłopu po piętach i dopilnować, żeby wszystko było obsiane. Dotychczas jednak rady narodowe i ich służba rolna za mało pilnują, żeby cały areal gruntów został obsiany, nie spełniają w dostatecznej mierze roli organizatorów i kierowników produkcji rolnej. W rezultacie mamy w niektórych okolicach kraju gorsze piony, niż moglibyśmy i powinniśmy mieć.

Według powszechnej opinii zmniejszenie plonów żyta w tym roku spowodowały wiosenne przymrozki. Jest w tym tylko część prawdy, gdyż w tych województwach, powiatach i gminach, gdzie oziminy zostały zasiane na ziemi dobrze przygotowanej, na dobrych stanowiskach, gdzie zastosowano odpowiednie nawożenie, tam przymrozki nie wyrządziły żadnej szkody; i odwrotnie, mrozy spowodowały straty głównie na tych polach, gdzie nie był zastosowany właściwy płodozmian, gdzie w jesieni ubiegłego roku zasiano na niewłaściwych stanowiskach, zbyt późno i po partaku. A dlatego zostało zboże zasiane źle, że w czasie siewu nie było troski rad narodowych i służby rolnej, że nie dopilnowały one przeprowadzenia dobrych siewów. W pow. hrubieszowskim i tomaszowskim dopiero teraz, przy skupie, wyszło na jaw, że w tych powiatach po kilkanaście tysięcy ha ziemi pszenno-buraczanej leży odłogiem. Nasuwa się pytanie, dlaczego powiatowe rady narodowe dowiedziały się o tych odłogach dopiero w czasie skupu? Dlaczego nie wiedziały o tym wcześniej i nie dopilnowały, żeby dokonano siewów na całej powierzchni? To samo wystąpiło w pow. ustrzyckim woj. rzeszowskiego. Powiat mały, posiadający zaledwie 30 gromad, został zasiedlony dopiero 2 lata temu przez chłopów z woj. lubelskiego. Chłopi dostali ziemię, otrzymali zboże i kredyty na siew. Zdawało się, że wszystko zasieją. Dopiero w tym roku, kiedy po raz pierwszy zorganizowano w powiecie planowy skup zboża, przekonano się, że chłopci siali zaledwie po kilka ha, tylko tyle, żeby starczyło dla nich, a reszta ziemi albo leży odłogiem, albo obrócono ją na pastwisko. Co można powiedzieć o pracy PRN i GRN, które dopiero teraz dowiedziały się o tym, że chłopci tylko częściowo uprawiali ziemię?

Na obniżkę plonów, nieraz o 30%, wpływają wszelkiego rodzaju chwasty. Rady narodowe niedostatecznie organizują chłopów do walki z chwastami, niedostatecznie uświadamiają w tym celu rolników oraz nie wykorzystują wobec szczególnie opornych ustawy przewidującej kary dla tych, którzy nie niszczą chwastów. Ustawa ustawą, a w Polsce chwasty rosną, jak gdyby specjalnie były plantowane. Zbyt wiele rad narodowych nic nie robi albo bardzo mało, aby prowadzić systematyczną walkę z chwastami, aby przekonać chłopów, że podorywki i głęboka orka przedzimowa, to najskuteczniejsze sposoby mechanicznego zwalczania chwastów.

Dalszą sprawą jest zabezpieczenie paszy na zimę. Możemy w kraju mieć z liści buraczanych, wytlóków oraz z różnych zielonek z poplonów najmniej 10 milionów ton kiszzonek rocznie, a mamy zaledwie 2,5 miliona ton i to produkowanych w kilku tylko województwach. W pozostałych województwach w tej dziedzinie prawie nic się nie robi. Są województwa takie, jak koszalińskie i szczecińskie, gdzie nawet przy każdym gospodarstwie są betonowe silosy. Jednak silosy te niedostatecznie są wykorzystywane do przechowywania kiszzonek. W jesieni liście buraczane daje się bydłu w nadmiernej ilości, bydło choruje z tego powodu, wyrzuca je pod siebie, jednym słowem liście i zielonki marnują się. A przecież można przekonać chłopą, że tak jak dla siebie kwaszą kapustę i przygotowuje żywność na całą zimę do nowego zbioru, tak samo nie powinien zapominać o bydłe. Łatwo zwłaszcza przekonać chłopów wszędzie tam, gdzie na skutek braku paszy mieliśmy wypadki padnięcia lub wychudzenia bydła na wiosnę w tym roku.

O braku dostatecznej troski rad narodowych o podnoszenie produkcji rolnej u chłopu świadczy zła organizacja dostawy buraków do niektórych cukrowni. Oto chłopci dowożą buraki cukrowe po 20 km, a nawet dalej, jak to ma miejsce na pograniczu woj. lubelskiego i rzeszowskiego, gdzie do cukrowni Przeworsk chłopci dowożą buraki nawet po 30 i 40 km. Na zwieźenie i złożenie jednego wozu buraków cukrowych chłopci mitręży w tych warunkach od 2 do 3 dni. A przecież można ułatwić chłopom dostawę buraków, organizując dodatkowe punkty zsypu i o to powinny zatroszczyć się rady narodowe. Tymczasem rady narodowe nie w tym celu nie robią, a biurokraci z cukrowni, aby ułatwić sobie życie, przysparzają chłopu wiele niepotrzebnych kłopotów.

Takie jaskrawe przykłady niedostatecznego interesowania się chłopem i produkcją można by mnożyć bez liku. Podając tylko kilka najbardziej charakterystycznych przykładów pragnę wykazać, że od rzeczywistego zainteresowania się rad narodowych produkcją rolną, od konkretnego kierowania tą produkcją przez rady należy podniesienie wydajności z ha, a w rezultacie przebieg skupu w przyszłym roku. Widzimy, że nie ma produkcji sezonowej na wsi, jak niektórzy myślą. Praca na

wsie trwa cały rok. Pamiętając o tym, prezydium rad narodowych powinno interesować się wykonywaniem obecnych zadań produkcyjnych w rolnictwie i nie odrywać służby rolnej od jej podstawowych zadań.

Najpilniejsze obecnie zadania produkcyjne w rolnictwie

Tymczasem obecnie w radach narodowych mówi się dość powszechnie, że już obsiano i wobec tego pracownicy służby rolnej mogą być wzięci do innych prac. Czy tak jest rzeczywiście? Czy w tej chwili nie ma i to poważnych zadań produkcyjnych w rolnictwie? Zastanówmy się nad tym. Siew w wielu województwach został wykonany w 95 — 98%. Ta kilkuprocentowa nawet końcówka w skali województwa czy powiatu grozi tym, że to, co dotychczas nie zostało obsiane, może pozostać odłogiem. Rady narodowe, komisje rolnictwa i leśnictwa oraz pracownicy służby rolnej w powiatach, gdzie są niedosiewy, muszą zaostrzyć czujność. W gromadach i gminach należy przeprowadzić całkowitą mobilizację aktywów chłopskiego i aktywów rad, spowodować, aby same gromady dopilnowały chłopów, którzy zaniedbują siewy. Należy wyjaśnić, że jeżeli ktoś z chłopów nie obsieje, to przede wszystkim będzie poszkodowana sama gromada. Tymczasem, jak dotąd, zbyt wiele rad narodowych jakoś przechodzi do porządku dziennego nad niedosiewami, nie widząc tego, żeby całkowite wykonanie zasiewów były ich największą troską.

Dalszym, pilnym zadaniem są wykopki. Ziemiaki w tym roku dobrze obrodziły. W porównaniu z rokiem ubiegłym mamy około 4 milionów ton ziemniaków więcej, co w przeliczeniu na zboże daje nam równowartość około 1 miliona ton paszy treściwej. Tak dobre plony ziemniaków powinny nam ułatwić wykonanie planowego skupu zboża, gdyż ziemniaki mogą zastąpić w wielu wypadkach zboże na paszę. Mogą zastąpić je zarówno przy tuczu trzody chlewnej, jak i przy żywieniu bydła, a nawet przy żywieniu koni w okresie zimy. Dlatego też trzeba dopilnować, aby ziemniaki dobrze wykopano. Mamy jednak liczne wypadki, że ziemniaki w niektórych spółdzielniach produkcyjnych i PGR są źle wykopywane. Ze strony rad narodowych i ich komisji rolnictwa i leśnictwa czy komisji rolnych powinny być przeprowadzane kontrole ziemniaczysk.

Kiszonki również mogą w dużym stopniu zastąpić przy karmieniu bydła pasze treściwe, jak otręby, śrutę itp. Liście buraczane zawierają również pewną ilość białka i są mlekodajne. Kiszunkami można karmić również tródę chlewną i konie. Przygotowanie dostatecznej ilości kiszzonek, dopilnowanie tego ze strony rad narodowych, pouczenie i przekonanie o tym chłopów, ułatwiłoby również wykonanie planowego skupu, gdyż zwolniłoby duże ilości zboża skarmianego inwentarzem.

Obecnie trwają orki zimowe połączone z wapnowaniem gleby. Wykonanie orok zimowych w całej pełni i we właściwej porze pomnoży nam plony w roku przyszłym. Tego również trzeba pilnować, gdyż chłopów wielu gromad nie są jeszcze przyzwyczajeni do wykonywania orok zimowych na całym areale przeznaczonym pod zasiewy wiosenne i okopowe. Trzeba tu również uczyć i przekonywać wieś. Tu również potrzeba dużego wysiłku rad narodowych i służby rolnej, żeby ten konserwatyzm chłopski przełamać.

Jeżeli inne prace jesienne przebiegały lub przebiegają, z uwagi na sprzyjające warunki atmosferyczne, na ogół zadowalająco, to w zakresie orok przedzimowych obserwuje się dużą opieszałość.

Dotychczas zaorano na zimę około 30% całej powierzchni przeznaczonej pod zasiewy jare. Jest to, jak na koniec października, stanowczo za mało; w ubiegłym roku w tym samym czasie, mimo gorszych warunków, wykonano 37%. Najopieszalej przebiegają orki przedzimowe w województwach: wrocławskim — bo tylko 4%, koszalińskim — 12%, szczecińskim — 17%, krakowskim — 19%. Niedostateczne jest ich wykonanie również i w woj. poznańskim — bo tylko 23%, zielonogórskim i opolskim — 25%, rzeszowskim — 27% i bydgoskim — 28%.

Orki przedzimowe mają ogromne znaczenie dla poprawy struktury roli, jak i dla zmagazynowania opadów zimowych, wpływając na zwyczaj plonów. Dlatego nie zważając na występującą w niektórych okolicach suszę należy orkę wykonywać nawet przy niesprzyjających warunkach wilgotnościowych, aby zdążyć zaorać wszystkie pola przeznaczone do uprawy wiosennej. Jednocześnie należy koniecznie przy orkach przedzimowych przeprowadzić wapnowanie zakwaszonych gleb. Wapna jest pod dostatkiem w magazynach GS i jest ono tanie, a większość naszych gleb aż prosi się o wapno.

Zwiększyć odpowiedzialność pracowników służby rolnej za produkcję rolną

Praca na wsi w produkcji trwa cały rok i to zarówno w produkcji roślinnej, jak tym bardziej w hodowli, która w okresie zimy musi być szczególnie dopilnowana. Tak więc nie tylko zootechnicy, służba weterynaryjna, ale i agrotechnicy powinni w okresie zimowym pracować nad podniesieniem produkcji. Powinni w tym celu upowszechniać wiedzę i przodującą praktykę rolniczą, przygotować warunki do zwiększenia produkcji w roku przyszłym. Służba rolna powinna pilnować na wsi produkcji przez cały rok. Zbyt często jednak służba rolna robi wszystko, tylko nie pilnuje produkcji, na skutek czego demobilizuje się i zaniedbuje produkcję. To prowadzi do obniżenia plonów, stąd niska wydajność z hektara, stąd zły stan i mała ilość pogłowia, co powoduje trudności w wyżywieniu kraju. Produkcji rolnej na tym etapie nie można pozostawić samej sobie i mówić, że

„jakoś to będzie“. W przemyśle, który jest bardziej skupiony i pracuje pod dachem, gdyby był pozostawiony sam sobie, na pewno byłyby zakłócenia w produkcji. Nasze rolnictwo — to wielki zespół 4 milionów zakładów produkcji zboża i mięsa na obszarze 20 milionów ha, w której zatrudnionych jest około 12 milionów ludności. Tą produkcją, tą wielomilionową masą ludzi trzeba szczególnie interesować się, organizować ich, pomagać i kierować nimi. Ta rola organizatora i kierownika produkcji rolnej powierzona została radom narodowym. Na skutek pozostawiania jej w wielu wypadkach samej sobie, mamy tak słabe wyniki i związane z tym kłopoty.

Dotychczasowej zbyt małej uwagi, a nieraz i obojętności niektórych rad narodowych w stosunku do produkcji rolnej nie można w dalszym ciągu tolerować.

Nie oznacza to, że służba rolna rad narodowych nie powinna zajmować się innymi sprawami poza organizacją i kierowaniem produkcji rolnej. Już samo dobre spełnienie obowiązków służby rolnej w zakresie produkcji rolnej, powiększenie urodzajów, stanowi wielką pomoc przy realizacji planowych dostaw, ułatwia ich całkowite i terminowe wykonanie. Jednak nie zaniedbując obowiązków służby rolnej w zakresie produkcji, aparat rolny może i powinien pomagać również bezpośrednio przy skupie zboża. Jest to nawet jego obowiązek. Oto kilka przykładów umiejętnego i właściwego łączenia tych prac. Obecnie w spółdzielniach produkcyjnych sporządza się plany gospodarcze i w związku z tym agronomowie rejonowi POM, siedząc w spółdzielniach produkcyjnych po kilka dni, mogą i powinni dopilnować planowych dostaw zboża. Służba rolna wyjeżdża na kontrolę siewu w gromadach i aby dopilnować przeprowadzenia kiszzonek w gromadach. Siedząc w tych gromadach po kilka dni, mogą i powinni oni równocześnie dopilnować skupu. Tak samo instruktorzy rolni, wyjeżdżając do gromad, w których opóźniają się orki, mogą i powinni również dopilnować w tych gromadach przebiegu omłotów i do-

stawy zboża. Ponadto współpraca służby rolnej z kolegiami orzekającymi rad narodowych, opiniowanie podań o ulgi itp. — oto sposoby i formy czynnego włączenia się służby rolnej do walki o wykonanie planowego skupu.

Te prace można i należy łączyć. Nie może instruktor rolny wyjeżdżać tylko z jednym zadaniem, powinien wziąć do opracowania kilka zadań, ale nie wolno w żadnym wypadku instruktora odrywać i wysyłać do gromady tylko wyłącznie w sprawie planowego skupu, gdyż wtedy nie pomógłby w skupie na rok przyszły, ale utrudniłby go.

Aparatu służby rolnej nie wolno odrywać od produkcji dając mu inne zadania. Natomiast można i trzeba łączyć inne zadania z zadaniami służby rolnej, wskazywać i przekonywać chłopą o ścisłej zależności między lepszą uprawą, lepszą hodowlą a łatwiejszym wykonaniem obowiązków wobec państwa i uzyskaniem większych dochodów.



Krótkowzroczna polityka niektórych prezydiów rad narodowych sprawiała nam dotąd wiele kłopotów w wyżywieniu kraju. W tej sprawie były wyraźne wypowiedzi i dyrektywy partii i rządu. Jednakże niektórzy działacze rad narodowych nie rozumiejąc zagadnień produkcyjnych nie wykonują tych zaleceń. Stosują nieraz własną politykę „podwórkową“, według własnego widzimisię, nie widząc, że w konsekwencji przynoszą tym ogromne straty gospodarce narodowej, całemu krajowi i miejscowej ludności. Czas już skończyć z tego rodzaju przejawami kacykostwa lub beztroski. Czas najwyższy krytycznie ocenić przebieg i wyniki planowego skupu i połączyć to z oceną własnej pracy nad podniesieniem produkcji rolnej. Czas zapewnić terminowe, całkowite i na najwyższym poziomie agrotechnicznym wykonanie obecnych zadań produkcyjnych w rolnictwie.

A. ZEBROWSKI

Minister Przemysłu Drobного
i Rzemiosła

Aktualne zadania rad narodowych w dziedzinie drobnej wytwórczości

Wśród podstawowych zadań rad narodowych Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wskazuje stałą troskę o codzienne potrzeby i interesy ludności oraz o wszechstronny rozwój gospodarczy terenu dla coraz lepszego zaspokojenia potrzeb ludności w zakresie zaopatrzenia i usług. Jednym z najistotniejszych czynników, dzięki którym rady narodowe mogą wpływać w sposób zasadniczy na właściwy poziom zaspokojenia potrzeb

ludności w dziedzinie artykułów przemysłowych masowego spożycia oraz usług — jest sprawowanie kierownictwa i nadzoru nad terenowym przemysłem państwowym i spółdzielczym.

Jest sprawą niezmiernie ważną, by rady narodowe wszystkich stopni zrozumiały i doceniały w pełni fakt, że przemysł terenowy może i powinien w coraz większym stopniu uwzględniać potrzeby terenu, produkując na rynek towar w asor-

tymencie takim, jaki potrzeby te dyktują, wykorzystując dla tego celu w pełni potencjał produkcyjny przemysłu terenowego i opierając się przede wszystkim na rezerwach surowca miejscowego i wtórnego.

Jak dotychczas, nie wszystkie, zwłaszcza powiatowe i miejskie rady narodowe, uświadomiły sobie, jak duże znaczenie dla nich, jako gospodarzy terenu ma odpowiednia praca i rozwój przemysłu terenowego.

Zrozumienie znaczenia dobrej pracy drobnej wytwórczości powinno znaleźć swój wyraz w działalności wszystkich organów rady narodowej, przede wszystkim zaś w pracach sesji, prezydium oraz wydziału lub referatu przemysłu.

Specjalne miejsce zajmuje i szczególnie ważną rolę spełnia w tym zakresie działalność komisji drobnej wytwórczości.

Komisje te mają poważny wpływ na właściwe wykonywanie przez rady narodowe ich zadań w kierowaniu drobną wytwórczością.

W dotychczasowej działalności komisji drobnej wytwórczości obserwujemy ogromną różnorodność i niejednorodność. Z reguły do prac komisji należy analiza wykonania planu przez jednostki drobnej wytwórczości. Poważne miejsce zajmują poza tym w tematyce prac komisji zagadnienia usług i terenowego przemysłu materiałów budowlanych. Natomiast brak jest zainteresowania zagadnieniami polityki asortymentowej oraz zasadniczymi kierunkami dalszego rozwoju przemysłu terenowego. Mamy komisje o bogatej i wszechstronnej tematyce pracy, np. Komisja Drobnej Wytwórczości Woj. RN w Olsztynie uwzględniła m. in. zagadnienie spółdzielni pomocniczych oraz analizy zobowiązań długookresowych podjętych przez jednostki przemysłu terenowego. Komisja Drobnej Wytwórczości MRN w Ostrowie Wlkp. wykazuje wszechstronne zainteresowanie aktualnymi zagadnieniami przemysłu terenowego, podczas gdy Komisja Drobnej Wytwórczości PRN w Koninie jeszcze do niedawna ograniczała się do spraw związanych z wydawaniem kart rzemieślniczych. W niektórych województwach komisje drobnej wytwórczości PRN i MRN pracują w oderwaniu od doświadczeń i kierunków pracy komisji Woj. RN.

W sumie należy stwierdzić, że tam, gdzie komisje drobnej wytwórczości wykazują dużą żywotność — tam na ogół wzmacnia się i rozszerza zainteresowanie zagadnieniami przemysłu terenowego ze strony prezydium rady narodowej.

Problematyka drobnej wytwórczości, leżąca w zakresie zainteresowania rad narodowych i komisji drobnej wytwórczości jest niezwykle obszerna i zróżnicowana, dlatego też powstaje konieczność skoncentrowania się na kilku zasadniczych, węzłowych i najbardziej aktualnych zagadnieniach.

Kierować planowaniem asortymentu produkcji

O tym, w jakim stopniu przemysł terenowy spełnia swoje naczelne i najważniejsze zadanie — zaspokojenia potrzeb ludności, decyduje właści-

we ukształtowanie asortymentu produkcji, tzn. takie ustalenie zadań asortymentowych zakładów i spółdzielni, by uwzględniały one w jak największym stopniu potrzeby ludności oraz ujawnione na lokalnym rynku braki towarowe, zwłaszcza zaś potrzeby rolnictwa i ludności wiejskiej.

Asortyment produkcji przemysłu terenowego nie może być tylko mechanicznym przeniesieniem centralnie ustalonych zadań asortymentowych, nie może być także pozostawiony przypadkowej inicjatywie zakładów i spółdzielni oraz ich jednostek nadrzędnych — w pogoni za łatwym wykonaniem planu wartościowego. Terenowo planowany asortyment powinien, na podstawie wytycznych rad narodowych, dążyć do wypełnienia luk w zaopatrzeniu ludności.

Możliwość wpływania przez rady narodowe na kształtowanie asortymentu produkcji przemysłu terenowego wynika z tego, że centralnie planowany ilościowo asortyment, tak w planie rocznym, jak i w operatywnych planach kwartalno - miesięcznych nie pokrywa w pełni zaplanowanej wartości produkcji.

Różnica pomiędzy planem według wartości produkcji ogółem, a wartością, jaką stanowi centralnie zaplanowany asortyment, powinna i musi zostać wypełniona asortymentem planowanym terenowo, tzn. na stopniu województwa, powiatu, czy miasta. Innymi słowy, rada narodowa powinna wskazywać jednostkom terenowego przemysłu państwowego i spółdzielczego, jakim asortymentem, z uwagi na potrzeby ludności, należy uzupełnić asortyment planowany centralnie. I więcej: rada narodowa powinna dążyć do stałego zwiększenia swego wpływu na asortyment produkcji przemysłu terenowego, powinna przeciwstawić się niesłusznym tendencjom do nadmiernego i nieuzasadnionego rozszerzania asortymentu planowanego centralnie — kosztem asortymentu planowanego terenowo.

Oczywiście są już osiągnięcia w tym zakresie. Na szczególne podkreślenie zasługuje zainteresowanie zagadnieniem asortymentu produkcji przez Woj. RN w Bydgoszczy, która na sesji 10 marca br. stwierdziła m. in. „brak ze strony Prezydium rozpoznania potrzeb miast i wsi naszego województwa w artykułach codziennego użytku, które może produkować drobny przemysł województwa, a które można by planować w ramach wartości pozostawionych do dyspozycji terenowego planowania”.

Uchwała podjęta na tej sesji Woj. RN zobowiązała Prezydium Woj. RN do „ustalenia potrzeb miast i wsi w artykułach, których niedostateczną ilość otrzymuje województwo z puli centralnego zaopatrzenia, albo których z tej puli w ogóle nie otrzymuje i włączenie tych artykułów do planów drobnej wytwórczości oraz do zbywania tych artykułów w pierwszym rzędzie w granicach woj. bydgoskiego”.

Bydgoska Woj. RN wskazała swemu Prezydium, Komisji Drobnej Wytwórczości oraz powiatowym i miejskim radom narodowym właściwy kierunek w rozwiązaniu zagadnienia terenowej polityki

asortymentowej, podkreślając jako podstawowy warunek — wszechstronną znajomość potrzeb ludności.

Jednak większość rad narodowych zagadnieniu asortymentu poświęca zbyt mało uwagi. W woj. wrocławskim np. jednostki wojewódzkie otrzymują zadania asortymentowe w takim zakresie, w jakim są one ustalone przez Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła, nie otrzymując od rady narodowej żadnych dodatkowych wytycznych. Wydział Przemysłu Prezydium Woj. RN we Wrocławiu nie ma nawet rozpoznania, w jakiej mierze wartość produkcji ogólnej jest pokryta asortymentem planowanym centralnie, a w takiej sytuacji nie ma oczywiście mowy o terenowym planowaniu asortymentu. Zadania asortymentowe dla przedsiębiorstw i spółdzielni określają jednostki wojewódzkie, które nie posiadają na ogół przeliczenia asortymentowo-wartościowego. Wreszcie na szczeciblu przedsiębiorstwa czy spółdzielni szczegółowy asortyment produkcji ustalany jest bez wytycznych ze strony powiatowej lub miejskiej rady narodowej co do potrzeb ludności i rynku lokalnego. W konkretnym przypadku Związku Branżowego Spółdzielni Metalowych we Wrocławiu, który dokonał odpowiedniego przeliczenia asortymentowo-wartościowego, wartość artykułów zaplanowanych centralnie wynosiła w planie na 1953 r. tylko 35% ogólnej wartości, pozostałe 65% pozostało do planu terenowego. Asortyment wprowadzony do planu przez Związek Branżowy wynosił 15%, tak że 50% ogólnej wartości pozostało do zaplanowania asortymentowego przez spółdzielnie. Dane te wskazują możliwość wpływania przez rady narodowe na plan asortymentowy w trybie planowania terenowego. Niestety, w konkretnie przytoczonym przypadku ani na stopniu wojewódzkim, ani na stopniu powiatowym lub miejskim nie było ze strony rad narodowych wskazówek dla polityki asortymentowej spółdzielni branży metalowej w kierunku lepszego zaspokojenia potrzeb terenu. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest przypadkowy układ planu asortymentu w wielu jednostkach przemysłu terenowego.

Nielepiej przedstawia się sytuacja w woj. warszawskim i białostockim gdzie dopiero w trakcie prac nad projektem planu na 1954 r. zaznaczyło się zainteresowanie asortymentem.

W woj. szczecińskim wartość produkcji asortymentu planowanego terenowo wynosi zaledwie 8,7%, a — jak stwierdzono — nawet i ta znikoma część artykułów planowanych terenowo nie jest w pełni przeznaczona dla rynku lokalnego. Prezydium Woj. RN w Szczecinie zagadnienie to postawiło dopiero ostatnio na sesji Woj. RN, gdzie wysunięto postulat zwiększenia udziału asortymentu terenowego w planach przemysłu drobnego woj. szczecińskiego.

Konsekwencje niedostatecznej troski o właściwe ukształtowanie asortymentu produkcji wystąpiły szczególnie ostro w szczecińskim WZPT. W związku z uruchomieniem sklepu wzorcowego WZPT w

Szczecinie okazało się, że właściwie zakłady podległe WZPT mogą do tego sklepu dostarczyć tylko liczydła i wody gazowe. Niezmienne bogatego asortymentu drobnych artykułów masowego spożycia, które mogą i powinny być wytwarzane przez przemysł terenowy, zakłady WZPT w Szczecinie nie wyrabiają. Do sklepu wzorcowego trzeba było sprowadzić z innych WZPT takie artykuły jak: deski do jarzyn, wálki do ciasta, ramiączka pojedyncze, ściskacze do spodni, klamerki do bielizny, karnisze do firanek, wieszaki, maty łazienkowe, wycieraczki sosnowe, huśtawki dziecięce, nożyczki, agrałki, naparstki, druty dziewiarskie, torby targowe i in.

Wszystko to powinno być produkowane przez terenowe zakłady woj. szczecińskiego kierowane przez rady narodowe.

Niestety stopień zainteresowania rad narodowych zagadnieniem asortymentu jest nikły.

O właściwą analizę rynku

Aby rada narodowa mogła w sposób skuteczny i słuszny wpływać na program produkcyjny przemysłu terenowego, musi ona znać stopień zaspokojenia potrzeb ludności i braki, jakie dały się zauważyć w zaopatrzeniu rynku w masę towarową, musi znać warunki pracy i życia, przyzwyczajenia, tradycje i zamiłowania ludności. Wszystko to stanowi realną życiową treść suchego terminu „analiza rynku“.

Trzeba niestety stwierdzić, że z analizą rynku jest u nas wciąż jeszcze niedobrze. Współpraca komisji drobnej wytwórczości z komisjami handlu, a zwłaszcza współpraca wydziałów handlu z wydziałami i referatami przemysłu, układa się wciąż jeszcze na płaszczyźnie raczej formalnej. Współpraca taka, właściwie pojęta i realizowana, powinna dawać w wyniku szereg cennych wniosków produkcyjnych dla przemysłu terenowego. Przykładowo wspomnieć warto o Wydziale Handlu Prezydium MRN w Chorzowie, który jeszcze w kwietniu br. wskazał występujące na rynku braki zaopatrzenia w artykuły, które mogła wytwarzać drobna wytwórczość, jak m. in. puszki do chleba, deski do krajania, stolnice, tace, deski do prasowania, polewaczki, młotki, obcęgi, łopaty, szpadle, heble, ostrza do hebli, różne części elektroinstalacyjne i inne. Inicjatywa taka ma poważne znaczenie dla lepszego zaopatrzenia rynku.

Dobre rozeznanie potrzeb rynku powinno opierać się na kontakcie z szerokimi rzeszami ludności pracującej, na umiejętności korzystania z informacji, jakich o potrzebach ludności mogą udzielać organizacje masowe: związki zawodowe, Liga Kobiet, ZSCh.

Niezmierznie ważnym źródłem informacji o potrzebach rynku powinien być aparat handlu społecznego. Toteż należy rozbudowywać i rozszerzać bezpośredni kontakt lokalnych dystrybutorów z lokalnymi producentami, wykorzystując w ten sposób zapotrzebowania zarejestrowane przez placówki handlu detalicznego.

Rozmowa np. ze sprzedawcami wrocławskiego PDT wykazuje, że istotnie handel ma wszelkie dane po temu, by zarejestrować niezaspokojone zapotrzebowanie i wskazywać te potrzeby przemysłowi terenowemu. Informacje tego rodzaju nie są niestety w sposób systematyczny ewidencjonowane i przekazywane przez dystrybutorów producentom lokalnym w formie bezpośrednich zleceń produkcyjnych.

Prawidłowa analiza potrzeb rynku i ludności stanowi właściwą podstawę do prowadzenia przez rady narodowe polityki asortymentowej. Na podstawie sumiennej analizy rynku można i trzeba szczegółowo wskazać występujące potrzeby asortymentowe np. co do rozmiarów rękawic, spodni, czy co do specjalnych rodzajów i gatunków poszukiwanego przez wieś obuwia, czapek, odzieży.

Analiza rynku pozwoli również na wskazanie postulatów w zakresie jakości produkowanych już asortymentów. Przemysł terenowy produkuje bowiem w znacznej mierze nie tylko mało atrakcyjne artykuły, nie licząc się z potrzebami rynku, lecz również produkuje wyroby o niskiej jakości, nie odpowiadającej rosnącym wymaganiom estetycznym konsumenta. Świadczy o tym masa towarowa zgromadzona w sklepie wzorcowym Stołecznych Zakładów Przemysłu Terenowego w Warszawie, remanent 30.000 kłódek wyprodukowanych przez zakład w Kraszowicach (woj. wrocławskie), których nie chce nikt kupić mimo braku kłódek na rynku, grabie wytwarzane przez jeden z zakładów WZPT w Opolu, wiadra wytwarzane przez Spółdzielnię Inwalidzką w Białymstoku. Sprawie jakości produkcji powinny rady narodowe poświęcić znacznie więcej niż dotychczas uwagi.

Dalszym niezmiernie ważnym elementem polityki asortymentowej rad narodowych powinna być terenowa inicjatywa produkcyjna w dziedzinie nowych asortymentów. Znając z jednej strony potrzeby ludności, z drugiej zaś potencjał, możliwości produkcyjne oraz bazę zaopatrzeniową przemysłu terenowego — rady narodowe powinny występować z nową inicjatywą produkcyjną, powinny wskazywać artykuły nowe, które może i powinien wytwarzać przemysł terenowy, artykuły, których brak odczuwa się na rynku lokalnym. Wśród artykułów nowych w woj. bydgoskim wyprodukowanych w r. 1953 przez przemysł terenowy znajdujemy szereg niezmiernie pożytecznych i potrzebnych towarów jak np. tornistry szkolne, łódeczka z wikliny, naczynia domowe, ceramiki, blachy do ciast, balie itd. Na 1954 r. przemysł terenowy woj. bydgoskiego planuje dalsze rozszerzanie asortymentu.

Więcej troski o potrzeby wsi

Mówiąc o polityce asortymentowej, którą powinny prowadzić rady narodowe, trzeba szczególnie podkreślić, jako sprawę wyjątkowej wagi, zagadnienie wytwarzania przez przemysł terenowy, państwowy i spółdzielczy artykułów dla wsi. Dopiero w związku z wytycznymi VII Plenum KC

naszej Partii przemysł drobny w większym, aczkolwiek wciąż jeszcze niedostatecznym stopniu, zwrócił uwagę na potrzeby rolnictwa i ludności wiejskiej. Rady narodowe powinny w pełni uprzytomnić sobie wielkie znaczenie przemysłu terenowego dla zaspokojenia potrzeb wsi i ludności wiejskiej tak w zakresie wszelkiego rodzaju narzędzi potrzebnych dla gospodarstwa rolnego, hodowlanego, ogrodniczego, pasiecznego, jak i w zaopatrzeniu ludności wiejskiej w artykuły masowego spożycia przystosowane do warunków życia, tradycji, specyficznych zamiłowań i potrzeb chłopca pracującego. Kształtując tzw. asortyment wiejski rada narodowa może wykorzystać potencjał przemysłu terenowego dla zwiększenia wydajności rolnictwa oraz dla poprawy warunków życia na wsi. Asortyment produkowany dla wsi ma być również jednym z czynników przyspieszających przemiany wsi polskiej.

Jak słabo zagadnienie potrzeb wsi znajduje dotąd wyraz w pracy naszego przemysłu terenowego, o tym świadczyć może fakt, że w wyróżniającej się i ciekawej liście nowych artykułów na 1953 r. przedstawionej przez Wydział Przemysłu Prezydium Woj. RN w Bydgoszczy na 51 pozycji zaledwie jedną (uprząż) zakwalifikować można do kategorii wiejskiego asortymentu. W dość bogatej liście nowych artykułów planowanych na rok 1954 znajdujemy również tylko jedną pozycję dla wsi (wozy).

Usługi — sprawa bardzo ważna

Drugą dziedziną — obok produkcji artykułów masowego spożycia — mającą zasadnicze znaczenie w zaspokajaniu potrzeb ludności pracującej, są w działalności przemysłu terenowego — usługi przemysłowe i nieprzemysłowe. Zagadnienie usług — to problem niezwykle ważny dla rozwiązania licznych, codziennych i niezmiernie różnorodnych, przeważnie drobnych, ale niemniej bardzo istotnych, spraw życiowych człowieka pracy i jego rodziny. Właściwie zorganizowana sieć usług to ogromne udogodnienie życiowe, to oszczędność czasu, przedłużenie okresu użytkowania odzieży, obuwia, przedmiotów gospodarstwa domowego, to zgodne z potrzebami naprawy narzędzi i maszyn rolniczych, wygoda i polepszenie warunków życia w mieście i na wsi. Dlatego też jednym z ważnych czynników wykazujących troskę naszego państwa ludowego o człowieka, o jego warunki życiowe powinna być szeroko rozbudowana i właściwie zorganizowana i pracująca sieć punktów usługowych.

Sieć punktów usługowych powinna liczyć się z warunkami i potrzebami terenu. Nie powinna ograniczać się tylko do tradycyjnych gałęzi usług jak krawiectwo, szewstwo, fryzjerstwo, lecz rozwijać niezmiernie potrzebne rodzaje usług reperacyjnych jak pogotowia krawieckie i szewskie, cerownie, warsztaty naprawcze sprzętu gospodarstwa domowego, usługi instalacyjne, w większych zaś miastach uniwersalne punkty usługowe, biura zleceń, usługi w zakresie służby domowej. Mecha-

zacja rolnictwa i elektryfikacja wsi stawiają sieci usługowej nowe istotne zadania. Struktura branżowa i rodzajowa usług musi zatem stale i elastycznie przystosowywać się do szybkiego rozwoju gospodarczego kraju, musi nadążać za wzrostem i różnicowaniem się potrzeb i wymagań ludności.

Sprawą niezmiernie ważną dla właściwej organizacji sieci punktów usługowych jest ich ilość odpowiadająca występującym potrzebom oraz ich prawidłowa lokalizacja. Trzeba lokalizację tych punktów planować, biorąc pod uwagę „geografię potrzeb ludności”. Trzeba likwidować tzw. białe plamy, dążąc do tworzenia nowych punktów usługowych w tych powiatach czy miastach i miasteczkach, gdzie zaznacza się ich zupełny brak, w dzielnicach mieszkaniowych na peryferiach większych miast, które niejednokrotnie są pozbawione całkowicie punktów usługowych.

Jeśli idzie o lokalizację usług, w wielu terenowych radach narodowych pozostawiono tę sprawę przypadkowi. W zakresie usług wciąż jeszcze jesteśmy świadkami doraźnych, nieplanowanych decyzji, nie liczących się z tym, że taka lub inna lokalizacja punktów usługowych może w poważnej mierze zadecydować o tym, czy będą one zaspokajały potrzeby ludności.

Mówiąc o prawidłowej organizacji punktów usługowych, trzeba dodać, że zagadnienie to obejmuje również sprawę odpowiedniej jakości i ceny usług. Są to bowiem istotne elementy w ocenie zaspokajania przez sieć punktów usługowych potrzeb ludności pracującej.

Rola rad narodowych w planowaniu usług

Jak wynika z omówienia najważniejszych czynników prawidłowej organizacji punktów usługowych, nie może być właściwie mowy o centralnym planowaniu usług. Dlatego też szczegółowy plan usług powinien i może powstawać tylko w terenie. Tym samym szczególnie doniosła jest rola rad narodowych w planowaniu usług. Te elementy planu usług, które są opracowywane centralnie, mają charakter zasadniczych dyrektyw, określających w powiązaniu z ogólnym planem zatrudnienia, z limitami planu zaopatrzeniowego i inwestycyjnego podstawowe kierunki rozwoju usług.

W ramach tych ogólnych wytycznych rady narodowe powinny opracowywać plany szczegółowe, uwzględniając stopień zaspokojenia potrzeb ludności przez sieć uspołecznionych punktów usługowych oraz indywidualnych warsztatów rzemieślniczych. Kolejność potrzeb, które należy najszybciej zaspokoić oraz powiatów, miast, miasteczek i gmin, w których trzeba zająć się w pierwszym rzędzie organizacją usług.

Można tu wskazać szereg powiatowych i miejskich rad narodowych, które przeanalizowały potrzeby terenu w zakresie usług i które na podstawie sporządzonego bilansu usług opracowały szczegółowe plany ich rozwoju. Do takich rad narodowych zaliczyć można MRN w Słupsku, MRN w Chorzowie, PRN w Żywcu. W ustalaniu planu

usług w pow. żywieckim na przykład bierze aktywny udział Komisja Drobnej Wytwórczości. Szczegółowe badanie potrzeb terenu odbywa się odrębnie dla każdej gminy z uwzględnieniem ilości mieszkańców, struktury zawodowej, ilości istniejących uspołecznionych punktów usługowych oraz indywidualnych warsztatów rzemieślniczych, możliwości lokalowych oraz ilości stojących do dyspozycji fachowców.

Zrozumienie dla znaczenia, nie tylko gospodarczego, lecz również społecznego i politycznego, właściwie zorganizowanej, dobrze pracującej sieci usług — powinno znajdować wyraz w polityce lokalowej rad narodowych. Na szczególne podkreślenie zasługuje sprawa lepszej niż dotychczas organizacji usług dla wsi. Wiąże się ona z problemem podniesienia wydajności naszego rolnictwa m. in. przez konserwację i remont narzędzi oraz maszyn użytkowanych w gospodarstwie rolnym.

Wiąże się to wreszcie z poprawą warunków życia ludności wiejskiej, której potrzeby stale rosną i której wymagania w miarę dokonujących się przemian stają się coraz wyższe. W tej dziedzinie powinien dokonać się zasadniczy przełom. Trzeba zmienić lokalizację sieci usług, biorąc pod uwagę potrzeby wsi. W takim np. pow. brzezińskim (woj. łódzkie) gdzie na 15 gmin i 3 miasta wydzielone mamy 46 punktów usługowych, są one skupione wyłącznie w Brzezinach i Koluszkach. Do punktu usługowego kowalskiego w Nowym Mieście (woj. poznańskie) zjeżdżają się chłopci z okolic odległych o 7 — 12 km, by podkuć konia lub naprawić pług.

Trzeba zwrócić również specjalną uwagę na te rodzaje rzemiosł, których brak najdotkliwiej daje się odczuć na wsi. Są to: kowalstwo, ślusarstwo i inne metalowe rzemiosła naprawcze, kołodziejstwo, bednarstwo, rymarstwo i tam gdzie szybko rozwija się elektryfikacja wsi — elektroinstalatorstwo.

Wobec poważnego zagrożenia wykonania planu usług w bieżącym roku powinny rady narodowe jeszcze w IV kwartale zmobilizować wszystkie siły i środki do wykonania zadań planu w usługach.

Inne pilne zadania rad narodowych

Praca rad narodowych w dziedzinie drobnej wytwórczości nie może oczywiście ograniczać się tylko do omówionych wyżej zagadnień, musi ona obejmować problemy postępu technicznego i racjonalizatorstwa, sprawy walki o wydajność i troskę o rozwój współzawodnictwa pracy oraz o rozpowszechnienie przodujących metod pracy. Nie może dla rady narodowej być obojętna walka zakładów i spółdzielni o obniżenie kosztów własnych i wykonanie planu akumulacji socjalistycznej. Żywo trzeba interesować się poprawą warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, wzmożeniem bezpieczeństwa przeciwpożarowego, warunkami pracy i bytowymi, akcją socjalną itd. Liczne te, trudne i różnorodne zadania mogą spełnić rady narodowe wojewódzkie, powiatowe i miejskie — jeśli doce-

niać będą we właściwy sposób znaczenie przemysłu terenowego dla rozwoju gospodarczego oraz dla zaspokojenia potrzeb ludności.

Przemysł terenowy zwiększył $7\frac{1}{2}$ raza wartość produkcji w latach 1949 — 1953. Plan na rok 1954 zakłada dalszy rozwój i wzrost tego przemysłu — rozwojem tym powinny pokierować rady narodowe.

Dlatego też problematyka drobnej wytwórczości powinna występować jako ważne zagadnienie na sesjach wojewódzkich, powiatowych i miejskich rad narodowych, w coraz aktywniejszej i obejmującej całokształt tych zagadnień pracy komisji drobnej wytwórczości, w bieżącej pracy prezydiów rad narodowych.

Właściwe kierownictwo zagadnieniami drobnej wytwórczości wymaga również zmiany stylu pracy wydziałów i referatów przemysłu prezydiów Woj. RN, PRN i MRN, oderwania się od niekiedy jeszcze administracyjno - biurokratycznych metod pracy; a przedstawienia się na aktywną działalność jednostek kierujących socjalistycznym przemysłem drobnym.

Aktywniejsze i bardziej bezpośrednie zajęcie się przez rady narodowe sprawami przemysłu terenowego przyniesie w wyniku dalszą poprawę pracy tego przemysłu oraz lepsze zaspokojenie potrzeb ludności.

O tym, jak istotne jest zainteresowanie się przez rady narodowe wykonywaniem przez drobną wytwórczość jej zadań, świadczą poważne rezultaty

w zakresie produkcji cegły. W roku ubiegłym plan produkcji cegły nie został wykonany przez przemysł terenowy. Dzięki mobilizacji na tym odcinku, podjętej przez partię, rady narodowe wszystkich stopni zajęły się szczerze i rzetelnie zagadnieniem produkcji cegły. Zainteresowały się przyczynami niewykonania planu, stopniem przygotowania cegielni do produkcji, dostarczeniem siły roboczej, warunkami pracy oraz warunkami bytowym: robotników. Rezultaty nie kazały na siebie długo czekać — w bieżącym roku terenowy przemysł materiałów budowlanych wykonuje i przekracza plany produkcji cegły.

W roku 1954 staną przed przemysłem terenowym dalsze trudne i ważne zadania: wzrost produkcji i bardzo poważny wzrost usług, dalsze przystosowanie asortymentu do potrzeb ludności oraz podniesienie jakości produkcji zgodnie z wymaganiami konsumenta. Trzeba będzie również zwrócić uwagę na produkcję takich artykułów o wysokiej jakości i dużych walorach estetycznych oraz artykułów luksusowych, produkowanych w krótkich, różnorodnych seriach, których potrzeba zaznacza się na rynku w miarę wzrostu stopy życiowej, różnicowania się gustów i wzrostu indywidualnych wymagań konsumentów. Jeśli zadania te znajdą właściwe miejsce w pracy rad narodowych, jeśli zwrócą na nie uwagę komisje drobnej wytwórczości — to wtedy, podobnie jak to się stało w produkcji cegły w bieżącym roku, zadania przemysłu terenowego zostaną w roku 1954 wykonane i przekroczone.

J. MARECKI

Wiceprezes Zarz. Gł. CRS

Rola rad narodowych w zaopatrzeniu wsi

We wzmocnieniu i utrwaleniu sojuszu robotniczo-chłopskiego aparatowi gminnych spółdzielni przypada szczególnie ważna rola. Wymiana towarowa prowadzona przez dziesiątki tysięcy placówek zaopatrzenia i skupu realizuje i wzmacnia spójnię gospodarczą pomiędzy klasą robotniczą i chłopstwem. Sieć GS jest i być musi w coraz większym stopniu tą platformą, po której do chłopcy spływają towary przemysłowe, po której dopływać powinny do miast i osiedli robotniczych produkty rolne.

Zadania gminnych spółdzielni są szczególnie ważne w okresie, gdy za szybko rozwijającym się przemysłem socjalistycznym nie nadąża jeszcze w pełni produkcja rolna, gdy wymiana towarowa, jej właściwe zorganizowanie ma decydujący wpływ na wzrost wydajności pracy producenta wiejskiego, na to, ile i w jakim czasie chłop sprzeda państwu produktów koniecznych do wyżywienia miast.

Jeżeli doprowadzimy w odpowiednim czasie na wieś nawozy sztuczne, środki ochrony roślin, zboże siewne i maszyny rolnicze, to pomożemy chło-

pu w terminowym i właściwym przeprowadzeniu orki i siewów, w obsianiu ziemi takim ziarnem, które da lepsze zbiory. Jeżeli doprowadzimy na czas i w potrzebnym gatunku na wieś kosy i sierpy, sznurek snopowiązałkowy i płachty żniwne, wpłyniemy bezpośrednio na właściwe, oszczędne zebranie plonów, na osiągnięcie jak największej wydajności z hektara.

Chodzi o to, ażeby bogatym i szerokim asortymentem towarów konsumpcyjnych oddziaływać na chłopów gospodarujących indywidualnie, by więcej swoich produktów sprzedał państwu. Chodzi o to, by prezentowana chłopu bogata masa towarowa, tekstylia, odzież, obuwie, galanteria, meble, radio-aparaty, artykuły gospodarstwa domowego stały się dla chłopów bodźcem do zdobycia pieniędzy na zakup tych towarów przez zwiększenie produkcji i sprzedaży wyprodukowanych towarów. Chodzi o to, aby gęsta sieć placówek GS, estetyczne sklepy, bogaty asortyment, stoiska i stragany na jarmarkach i targach we wszystkich miejscowościach, gdzie gromadzą się chłopcy, oddziaływały na nich bezpośrednio bogactwem i obfitością asorty-

mentu, by wskazywały, jak duże są osiągnięcia naszego przemysłu. Gęstość naszej sieci i obfitość masy towarowej powinny rugować spekulanta z wymiany towarowej pomiędzy wsią a miastem tak, aby spekulant nie wciskał się ze sprzedażą łyżek, guzików i tasemek i w ten sposób nie nawiązywał kontaktu z producentem wiejskim, od którego przy tej sposobności zechce zakupić zboże i mięso i po paskarskiej cenie sprzedać je w mieście.

Wzrost produkcji naszego przemysłu, regulacja cen przeprowadzona uchwałą Rządu z 3 stycznia br. daje aparatowi handlowemu wszystkie środki i możliwości, by zadania te wypełnić.

Duże są osiągnięcia gminnych spółdzielni i powiatowych związków gminnych spółdzielni w organizowaniu obrotu towarowego między miastem a wsią. Blisko 35 tysięcy placówek sprzedaży, około 2.000 gospód, ponad 40 tysięcy placówek skupu, sieć piekarni, masarni i innych punktów produkcji pomocniczej, prawie trzykrotnie większa ilość towarów przemysłowych rozprowadzona przez tę sieć w roku 1953 w porównaniu z rokiem 1949 — to widomy znak, że organizatorem i realizatorem wymiany towarowej między miastem a wsią stała się wiejska spółdzielczość handlowa. Obok tych osiągnięć, obok setek dobrze i sprawnie pracujących gminnych spółdzielni, obok tysięcy wzorowych sklepowych, dobrze pracujących zaopatrzeniowców i magazynierów dostarczających chłopu potrzebnych towarów w szerokim asortymencie — mamy cały szereg GS w woj. lubelskim, zielonogórskim, łódzkim, warszawskim, gdzie brak nie tylko szerokiego asortymentu odzieży i obuwnia, ale bardzo często brak podstawowych artykułów pierwszej potrzeby, gdzie niszczejają chłopskie budynki gospodarskie, bo GS nie sprowadziła cementu czy wapna.

Na terenie pow. Sulęcina i Głogów, woj. zielonogórskie, w sklepach GS brakło w październiku soli, nafty, cukru, zapalek, nie mówiąc już o innych artykułach konsumpcyjnych i produkcyjnych. Niewątpliwie dużo w tym winy aparatu spółdzielczości, ale czy władze terenowe nie są również odpowiedzialne za ten stan rzeczy?

Prezydium PRN w Sulęcinie nadesłało do PZGS 15.X. pismo następującej treści:

„Prezydium PRN w Sulęcinie... poleca dostarczyć dwa samochody ciężarowe na dzień 18.X.1953 na godz. 6 rano. Nadmienia się, że samochody będą wzięte na zjazd chłopów i rachunek nie będzie pokryty...”

Równocześnie oddelegowano kilku pracowników zaopatrzenia jako pełnomocników skupu do gromad, a Wydział Finansowy Prezydium PRN w Głogowie jeszcze bardziej „usprawnił” pracę handlu wiejskiego, bo na 21.X. zażądał z PZGS wozu i dziesięciu pracowników do poboru podatków.

Nie ulega wątpliwości, że zjazd chłopów był ważny, że skup i podatki trzeba zrealizować, ale na te czynności państwo daje przecież poszczególnym instytucjom i etaty i środki. Bezceremonialne od-

rywanie pracowników zaopatrzenia przez Prezydium PRN do innych prac powoduje brak nafty i soli w sklepach, a to chyba nie pomaga w skupie. Również zabranie samochodów pozbawia aparat spółdzielczy możliwości dostarczenia produktów rolnych do miast.

Zabieranie pracowników i transportu stało się regułą w woj. lubelskim oraz w wielu powiatach innych województw.

Byłoby błędem, gdybyśmy braki w zaopatrzeniu wsi chcieli widzieć tylko w odrywaniu pracowników lub zabieraniu transportu. Wina przede wszystkim obciąża aparat spółdzielczości, jednak rady narodowe, szczególnie tam, gdzie aparat handlowy jest słaby, powinny pomagać mu i kontrolować jego pracę, a nie pogłębiać jeszcze „obiektywnych” trudności, a tym samym przyczyniać się do pozbawienia chłopu potrzebnych mu towarów.

Pomoc rad narodowych dla GS, PZGS i WZGS jest konieczna. Tam gdzie rady potrzebę tę rozumieją i doceniają wyniki pracy są lepsze.

Aparat zaopatrzeniowy wiejskiej spółdzielczości w woj. białostockim pracował w pierwszym półroczu bardzo źle. Jeszcze teraz ma dużo braków, ale od lipca przekracza plany, doprowadza do wsi coraz więcej towarów. Czy poprawa przyszła sama z siebie? Nie! Z pomocą przyszły władze centralne, ale i Prezydium Woj. RN na specjalnym posiedzeniu 30.VI. gruntownie przeanalizowało pracę aparatu spółdzielczości wiejskiej i powzięło uchwały m. in. o przydziale lokali na nowe sklepy, o stałej analizie potrzeb terenu, o rejonizacji masy towarowej, o pomocy rad w aktywizacji handlu jarmarcznego, szkoleniu kadr itd.

Podobnie pracują Prezydium Woj. RN w Poznaniu i Bydgoszczy i dlatego na tych terenach handel wiejski dostarcza konsumentowi coraz szerszy asortyment towarów. Plany wykonywane są rytmicznie i z nadwyżką. GS w woj. białostockim dzięki pomocy Woj. RN i PRN plany za lipiec, sierpień i wrzesień wykonały od 105 do 109%. Rady narodowe nie tylko podejmują uchwały, ale stale kontrolują przebieg zaopatrzenia wsi. Np. Prezydium PRN w Grajewie woj. białostockie, w Dębnie woj. szczecińskie raz w miesiącu omawiają sprawy handlu wiejskiego, pomagają w utrzymaniu lokali, analizują rozdział masy towarowej szybko realizują przydziały materiałów budowlanych dla chłopów.

Tego stylu pracy nie przyswoiło sobie np. Prezydium PRN w Pruszkowie, które utrudnia PZGS zarządzanie handlu jarmarcznego. Gdy dla polepszenia zaopatrzenia mieszkańców Brwinowa Wydział Handlu Prezydium PRN w Pruszkowie przydzielił lokal, a GS lokal wyremontowała, przewodniczący Prezydium PRN Chmiel cofnął przydział i ludność Brwinowa w dalszym ciągu wędruje do PDT po zakupy, a przy tej sposobności sprzedaje na rogatkach spekulantom masło, ser, mięso.

Nie kontroluje właściwego rozdziału masy towarowej Prezydium PRN w Płocku, jeśli dla osad zelektryfikowanych i nieelektryfikowanych zatwierdza podobne rozdzielniki nafty. Nie przyczyn-

nia się do poprawy zaopatrzenia chłopów Prezydium PRN w Lublinie, jeśli w magazynach GS Nie-drzwica leżało w październiku 240 ton cementu, a zespół rozdzielnicy podań nie załatwiał, ani też Prezydium PRN we Wrocławiu, które mimo rozdzielnika centralnego i wojewódzkiego uszczupla pulę wiejską i przydziela towary do miasta.

Wskazując podobne wypadki nie można rad narodowych obarczać wyłączną odpowiedzialnością za złą pracę gminnych spółdzielni. Tym niemniej widoczne jest, że od stylu pracy prezydiów rad narodowych, od pomocy udzielanej placówkom spółdzielczości wiejskiej, od stałej kontroli pracy tych placówek zależy dobre zaopatrzenie ludności wsi. Dlatego trzeba, by prezydium rad narodowych i wydziały handlu w woj. lubelskim i łódzkim przejęły dobre doświadczenia Prezydium PRN w Grajewie czy innych PRN i Woj. RN, by doceniały w pełni ważność pracy aparatu zaopatrzenia wsi, by jako gospodarze terenu analizowały potrzeby nie tylko miasta, ale i wsi. Wydziały handlu prezydiów Woj. RN i PRN nie mogą do aparatu naszej spółdzielczości podchodzić jak do osoby ubocznie handlującej tym co zostało. Rady narodowe muszą czuwać nad właściwym rozdziałem masy towarowej, a więc nad kierowaniem na teren wiejski tego co konsument tam zamieszkały, chłop czy robotnik potrzebuje.

Trzeba, aby pulę towarową ustakną centralnie dla wsi rzeczywiście doprowadzić do wsi kontrolując rejonizację dokonywaną przez WZGS i PZGS. Przy zatwierdzaniu rozdzielników masy towarowej prezydium rad powinny kierować się pełną znajomością potrzeb ludności w terenie. Aparatowi WZGS i PZGS należy udostępnić posiadane przez komisje planowania gospodarczego materiały cyfrowe obrazujące profil gospodarczy rejonu po to, by podział masy towarowej dokonywany przez aparat spółdzielczości wiejskiej nie opierał się tylko na statystyce okresów poprzednich, ale w miarę możliwości nadszedł za potrzebami ludności wiejskiej zaspokajając rosnące wciąż potrzeby chłopów pracujących. Odpowiedzialne zadanie komisji handlu rad narodowych polega na tym, by czuwać nad prawidłowym rozdziałem masy towarowej.

Chodzi o to, by nasz aparat zaopatrzeniowy czuł kierowniczą rolę rady narodowej, składał jej stałe, nie tylko statystyczne, sprawozdania ze swej pracy i w oparciu o pomoc rady, o wyniki kontroli komisji, w oparciu o ustalenia i uchwały prezydium rady usuwał błędy, usprawniał pracę, coraz lepiej obsługiwał mieszkańca wsi, a tym samym wpływał na podniesienie produkcji rolnej tak ważnej w naszej gospodarce narodowej.

O pełne i terminowe wykonanie dostaw zboża

Doświadczenia i błędy jednej gminy w pow. wejherowskim

W Prezydium GRN w Krokowej pow. wejherowskiego aż tłoczno. Jest i z-ca przewodniczącego Prezydium PRN — Banucha i sekretarz Komitetu Gminnego PZPR — Twardowski, przewodniczący Prezydium GRN Pienczka i sekretarz Mechliński. Coraz to przychodzą interesanci: to w sprawie obowiązkowych dostaw, to podatku, to zezwolenia na ubój itd. Na stole stos podań w sprawie ulg w podatku gruntowym. Wszystkie przeszły już przez ręce obywatelskiej komisji podatkowej, na wszystkich jest decyzja Prezydium GRN. Teraz przegląda je ob. Banucha wypełniając ważny obowiązek nadzoru Prezydium PRN nad pracą Prezydium GRN.

W Prezydium wre ożywiona praca. Jutro rano przewodniczący i zastępca przewodniczącego Prezydium GRN referują sprawy obowiązkowych dostaw na Zespole Powiatowym. Jutro zejdą się z gromad na naradę pełnomocnicy do spraw skupu. Jutro przyjeżdża z powiatu na rozprawę Kolegium Orzekające.

Dobiega końca wykonywanie obowiązkowych dostaw zboża

Do 21 października gmina Krokowa wykonała 80% planu obowiązkowych dostaw zboża. Spośród 587 chłopów, których obciążał ten obowiązek, ogromna większość, bo aż 497 plan swój wykonała. Stało się tak zarówno dzięki pracy uświadamiającej, jak i postawie aktywu: radnych, sołtysów, przodujących członków PZPR i ZSL, którzy dostarczając zboże w pierwszej kolejności pociągnęli swym przykładem innych. W walce o wykonanie planu niemało pomógł gminie aktyw przysłany z powiatu, a w stosunku do ociągających się opornych orzeczenia karno-administracyjne.

Osiągnięcie 80% planu dostaw zboża nie przyszło łatwo. Żyto w tym roku nie było najlepsze, a różne wrogie plotki starały się chłopów odciągnąć od wykonania dostaw dla państwa. Dlatego też trzeba podkreślić duży wysiłek Prezydium GRN, które dość konsekwentnie walczyło o wykonanie tego bardzo ważnego zadania.

W gminie Krokowa do 20 października nie było ani jednego radnego, ani jednego sołtysa, który nie wykonałby obowiązkowych dostaw.

— Jeżeli ja mam iść do innych i namawiać ich, by jak najszybciej swój obowiązek wobec państwa wykonali, to sam muszę być czysty, sam muszę oddać — słusznie mówi o swoich obowiązkach jako radnego Józef Reszka z gromady Goszczyño.

Wykonanie przez aktyw obowiązkowych dostaw ma ogromny wpływ na całość wykonania planu. W dużej mierze dzięki temu gmina Krokowa szybko się zbliża do całkowitego wykonania dostaw zboża.

O wykonanie pozostałej ilości Prezydium nie przestaje walczyć. Codziennie zbiera informacje kto i ile wykonał. Prezydium wie, że spośród 18 gromad do 22 października 5 zakończyło obowiązkowe dostawy. 90 chłopów z pozostałych 13 gromad zwlekających z wykonaniem dostaw zboża jest znanych Prezydium GRN z imienia i nazwiska. Do każdego z nich docierali już aktywiści, starając się wytłumaczyć konieczność wypełnienia tego obowiązku. U wielu pełnomocnicy gromadcy, sołtys i radni byli nawet kilkakrotnie. Np. u Skrzypkowskiego w Goszczyńie byli aż 6 razy. Gdy to nie pomaga, na rozmowę zaprasza Prezydium GRN. Jeżeli jednak żadne argumenty nie trafiają do zobowiązanego, władza ludowa nie opuszcza bezradnie rąk, lecz zdecydowanie sięga do środków karno-administracyjnych.

21 października w Prezydium GRN odbyła się rozprawa wyjazdowa Kolegium Orzekającego ze szczebla powiatu. Przed Kolegium stanęło 7 chłopów, z którymi poprzednio rozmawiał i aktyw i Prezydium GRN. Nie trafiały do ich przekonania argumenty, niewątpliwie kara trafi.

— Zboże mam niemiłoczone — mówi na rozprawie jeden z takich, Jan Wałek, posiadacz 23 ha.

— Miałem w tym tygodniu młócić, ale mi brak maszyny.

— A zwracaliście się do Prezydium o maszynę? — pyta przewodniczący Kolegium.

Okazuje się, że Wałek nie próbował pożyczyć maszyny. Nic przeto dziwnego, że orzeczenie opiewa na 1.800 zł kary.

Kolegium odbywało rozprawę w siedzibie Prezydium GRN. Na sali oprócz oskarżonych było jedynie kilku „przedstawicieli” GS ściągniętych w ostatniej chwili przez sekretarza Prezydium, no i sekretarz KG. Słusznie przeto ten ostatni już poniewczasie zauważył:

— Lepiej było tę rozprawę zrobić w Sławoszynie, to by ludzie się przysłuchali i wiele zrozumieli, a tam przecież są największe zaległości.

Spośród 7 chłopów Kolegium ukarało 4. Inni zobowiązali się wykonać plan w ciągu 2 — 3 dni.

Zaopatrzenie wsi

Wies daje dla klasy robotniczej, dla całej ludności miast zboże, mięso, mleko, ziemniaki itd. W przeciwnym kierunku do wsi płyną towary przemysłowe. W tym wyraża się spójnia ekono-

miczna miasta ze wsią, klasy robotniczej z chłopstwem. Podstawowym instrumentem, który zabezpieczyć ma dostarczanie wsi towarów przemysłowych jest gminna spółdzielnia.

W Krokowej GS nieźle spełnia swe obowiązki. Świadczy o tym choćby rozprawienie tak ważnego dla rolników towaru, jakim są nawozy sztuczne. GS rozprawiła w stosunku do planu 152,1% nawozów fosforowych, 101% potasowych i 95,5% azotowych, osiągając w skali powiatu I miejsce. W III kwartale GS rozprawiła 20.000 szt. cegły. Pod koniec października otrzymała do sprzedaży odzież po zniżowych cenach. W sklepach jest dostateczna ilość nafty.

Szybko zwiększa się ilość towarów, które otrzymuje wieś. W porównaniu z rokiem ubiegłym zaopatrzenie GS w Krokowej wzrosło o 40%. A przecież jeszcze procent ten się zwiększy, bo w następstwie ostatnich uchwał Rządu GS otrzymała w listopadzie i grudniu dodatkowe przydziały naczyń, gwoździ i innych materiałów najbardziej poszukiwanych przez wieś.

Pracująca wieś docenia te wysiłki klasy robotniczej i ze swej strony dostarcza podstawowe artykuły żywnościowe. Wysiłek wsi nie jest jednak we wszystkich dziedzinach równomierny i dostateczny. Tak obok sprawnie przebiegającego skupu ziemniaków i żywca w gminie Krokowa mamy stosunkowo niski procent wykonania dostaw mleka. Chłopi tej gminy wykonali plan dostaw żywca w 70,2%, a mleka tylko w 52,1%. Również podatek gruntowy do 20.X.53 r. wpłynął tylko w 60%.

Ciekawe jest porównanie sumy, którą wieś wydaje przeciętnie dziennie na jeden tylko artykuł (wstyd powiedzieć, że tym artykułem jest wódka) z dziennym wpływem podatku. Otóż średni dzienny przychód GS w Krokowej z wódki wynosi 4.000 zł, natomiast wpływ podatku 21.X br. wyniósł 6.234 zł. Ani przed gospodą, ani przed sklepem GS nie stoi żaden „agitator” i nie namawia do kupowania tego artykułu, ale za to niejednemu chłopu po kilka razy wypadnie tłumaczyć obowiązek płacenia podatku. Wyżej przytoczony argument obala twierdzenie jakoby wieś nie miała pieniędzy.

Wzmocnić pracę w gromadach

Oto podania. Złożyli je chłopi z gminy Krokowa. Proszą w nich Prezydium GRN o ulgi w obowiązkowych dostawach lub o ulgi w podatku. Na podaniach z zasady nie ma żadnej opinii ani sołtysa, ani radnego, ani aktywu gromadzkiego. Nie ma oczywiście opinii komisji gromadzkich, bo takie tutaj nie istnieją. A szkoda. Doświadczenie bowiem uczy, że komisje gromadzkie np. w sąsiednim woj. koszalińskim wykonywały pożyteczną pracę właśnie w walce o obowiązkowe dostawy.

Prezydium GRN posiada dużą znajomość terenu. Jest to bardzo cenne i tak powinno być we wszystkich gminach. Jednak znajomość gromad,

a nawet poszczególnych gospodarzy nie jest oczywiście tak dokładna, jak to występuje wśród sąsiadów w jednej wsi. Prócz tego każdej radzie narodowej musi zależeć na najszerszym włączeniu mas chłopskich do decydowania o sprawach dla nich istotnych i ważnych. Właśnie istniejące już w innych województwach komisje gromadzkie, w których wokół sołtysa skupia się kilkuosobowy aktyw gromadzki, stwarzają takie możliwości. Kolegialne opiniowanie podań przez aktyw znający najlepiej swoich sąsiadów przekreśla kumoterstwo i stronnicze, niesprawiedliwe decyzje. Rada narodowa tym śmiało może wówczas iść do chłopów, tym lepiej kierować produkcją rolną.

Prezydium GRN rozpatrzyło ogółem 147 podań o ulgi w dostawach zboża i 128 w podatku gruntowym. Liczby te obrazują jak potrzebna jest praca wyjaśniająca wokół tych podań, wokół przyznanych ulg i odrzuconych wniosków. Pracy tej nie dokona samo Prezydium, choćby jego członkowie poświęcili na ten cel okrągłe 24 godziny na dobę. Do pomocy w tej pracy trzeba przyciągnąć szerszy aktyw.

Ulepszać pracę organizacyjno-masową

Słuszną zasadą jest zamieszczanie w porządku dziennym każdej sesji GRN w Krokowej punktu: sprawozdanie Prezydium z wykonania uchwał Rady. Taka praktyka wzmacnia ogromnie autorytet Rady i poczucie odpowiedzialności za podejmowane uchwały wśród radnych.

Oceniając realizację obowiązkowych dostaw na sesji 9.X br. GRN postanowiła w swej uchwale m. in., że „Komisje GRN kontrolują sprawność odbioru przez GS dostarczanego zboża i ziemniaków oraz stan zaopatrzenia sklepów w artykuły pierwszej potrzeby“.

To słuszne postanowienie nie zostało wykonane, bo komisje GRN „leżą“. Ostatni protokół z zebrania Komisji Rolnej, który najzupełniej niesłusznie pisze o sobie „Komisja Rolna przy Prezydium GRN“ pochodzi... z lutego br. Planu pra-

cy nie ma w ogóle. Za to są protokoły z kontroli i to dość częste. Niestety nie są to kontrole spraw w gminie węzłowych, najważniejszych i w danym okresie najbardziej aktualnych. Np. 5 sierpnia Komisja Rolna badała stan peluski na obszarze 0,5 ha u ob. Białka w Żarnowcu, 2, 11, 15 września zniszczenie upraw przez dziki i jelenie, każdego dnia u jednego gospodarza i na bardzo małym obszarze, 25 września badała spór sąsiedzki o chlewik. Takimi to sprawami zajmuje się Komisja Rolna, a sekretarz Prezydium GRN nie widzi, że takie ustawienie Komisji Rolnej jest niesłuszne. Nikt zresztą na to nie zwraca uwagi, bo instruktora organizacyjnego z Prezydium PRN w Wejherowie, czy też z Prezydium Woj. RN w Gdańsku nikt w gminie Krokowa nie widział.

Sprawą zasadniczą jest odpowiednie instruowanie komisji i radnych, uczenie ich, w jaki sposób powinni walczyć o wykonanie zasadniczych zadań stojących przed radami. Nie będzie ich mógł instruować sekretarz Prezydium Mechliński, jeśli jak dotychczas będzie zavalony pracą papierkową (sporządzanie protokołów, wykazów, sprawozdań itp.) i jeżeli nie otrzyma pomocy ze szczebla wyższego.

W dziedzinie rozwijania pracy organizacyjno-masowej jest jeszcze w gm. Krokowa dużo do zrobienia. Trzeba za przykładem innych województw organizować wokół sołtysa komisje gromadzkie ułatwiające radzie narodowej wykonanie zadań bez pomocy aktywu urzędniczego, tych różnych „pełnomocników“ i „delegatów“, którzy czasami nie znając lokalnych warunków więcej popsują, niż zrobią dobrego. Właśnie w komisjach rad, dotąd źle pracujących w gm. Krokowa, chłopci powinni się uczyć jak codziennie w praktyce pilnować swoich spraw, jak wpływać na ich bieg. Śmiało sięgając do aktywu spośród pracujących chłopów, rady lepiej będą mogły wykonać swoje zadania, lepiej w przyszłości prowadzić skup zboża i innych artykułów rolnych, skuteczniej walczyć o wzrost produkcji rolnej.

M. Springer

Umiejętnie wiązać pracę wydziałów z walką o wykonanie planu skupu

Pow. Działdowo zajmuje ostatnie miejsce w woj. olsztyńskim w wykonaniu planu skupu zboża. Do 20.X zaledwie 6% chłopów dostarczyło do punktów skupu w całości planowaną ilość ziarna. Niewielu jest jeszcze gospodarzy, którzy obowiązkowe dostawy zboża wykonali w 50%. Niektóre gromady, jak np. gromada Skurpie, gm. Filice, do 20.X plan skupu wykonała tylko w 13%.

Wiele wysiłku stara się włożyć Prezydium PRN, prezydium GRN oraz aktyw przebywający w gromadach, by powiat lepiej wykonywał plan dostaw. Nie zawsze jednak nawet duży wysiłek ludzi daje oczekiwane rezultaty, o ile zamiast przemyślanej i zorganizowanej pracy występuje

bieganina i łapanie się za głowę z niespokojnym stwierdzeniem: „Już nam ręce opadają“.

Roboty rzeczywiście jest dużo. A tymczasem niedostatecznie a często i niewłaściwie uruchomiono do pomocy w skupie pracowników wydziałów, nie włączono radnych i komisji.

Obruszą się zapewne towarzysze z Prezydium PRN w Działdowie. „Jakto — powiedzą — to nasi pracownicy nie pracowali dla skupu? Przecież z Oddziału Organizacyjnego 2 pracownicy po 5 tygodni przebywali wyłącznie w sprawie skupu w gminach i gromadach. Z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa ponad 10 pracowników po kilka dni przebywało w terenie. Wyjeżdżali też pracownicy

Wydziału Oświaty i innych wydziałów. Czy to mało?"

Niewątpliwie mało i... niewłaściwie. Pracownicy wydziałów bowiem najlepiej mogą pomóc w realizacji skupu przez ulepszenie własnej pracy, przy pomocy środków, jakimi dysponują, przez umiejętne powiązanie własnej pracy z walką o wykonanie planu skupu.

Wprawdzie w połowie października sekretarz Prezydium PRN omawiał z kierownikami wydziałów sprawę włączenia wydziałów do pomocy w wykonywaniu zadań planowego skupu zbcza w ramach ich codziennej pracy, a kierownicy wydziałów mieli przedstawić plany Prezydium do zatwierdzenia, ale do 22.X ani jeden wydział planu takiego nie złożył.

Wyjątkiem może być Wydział Oświaty. W końcu września odbyła się narada wszystkich kierowników szkół, na której omawiano sposób włączenia się szkół do pomocy w planowym skupie. Potem odbyły się narady gminne. Nauczyciele zobowiązali się do rozmów z chłopami w swojej gromadzie, do uwzględnienia skupu w tematyce zajęć szkolnych, do wydawania błyskawic.

W wyniku rozmów nauczyciela z Księżego Dworu — Wysockiego, cieszącego się dużym autorytetem wśród chłopów, dostarczyli oni na punkt skupu przeszło 2 tony ziarna. W wielu szkołach dzieci ze starszych klas piszą wypracowania na temat skupu. Np. w szkołach w Lidzbarku i Hławie pisały wypracowania pt. „Co wiem o planowym skupie“ lub „Jak mój tatuś wywiązał się z dostaw“. Dzieci potem pokazują te wypracowania rodzicom, rozmawiają, zachęcają do dostawy tych, którzy zalegają. Ponadto dzieci wydają gazetki i błyskawice, w których umieszczają nazwiska przodujących i zalegających gospodarzy. W Kiepinach zdarzyło się, że jeszcze przed wywieszeniem gazetki przyszedł chłop z prośbą, aby nie umieszczać jego nazwiska w gazetce, bo on następnego dnia wywiąże się z obowiązku dostawy.

Gorzej jest w innych wydziałach. Kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa choć dobry fachowiec nie potrafi wiązać zadań swojego wydziału z przebiegiem skupu. Pracownicy wydziału za mało jeszcze troszczą się o sprawne przeprowadzenie ordek zimowych, o kiszenie pasz, które w znacznym stopniu mogą zastąpić pasze treściwe i umożliwić chłopu dostawę większej ilości ziarna. Nawozy sztuczne — ważny czynnik w podniesieniu wydajności gleby nie zostały rozprzeczowane w 100%. Nawozy azotowe rozprzeczowano w 67%, fosforowe w 70%, a wapno nawozowe zaledwie w 18%. Gdyby pracownicy Wydziału wypełniając swoje zadania pomagali spółdzielniom w ich umacnianiu, zwróciliby z pewnością uwagę, że w nowozałożonych spółdzielniach w Uzdowie i Skurpiu, gm. Filice, wielu członków spółdzielni nie zaczęło jeszcze wykonywać obowiązkowych dostaw. Chłopi gospodarujący indywidualnie widząc zły przykład spółdzielców rów-

niez ociągają się z dostawami. Rezultat jest taki, że gromady Uzdowo i Skurpie nie wykonały swych planów nawet w 30%.

Najgorzej jest z Wydziałem Handlu, który przecież przez sprawne kierownictwo handlem w powiecie, przez lepsze zaopatrzenie ludności wiejskiej może w dużym stopniu przyczynić się do wykonania obowiązkowych dostaw. Kierownik Wydziału od dłuższego czasu choruje, do Wydziału, w którym pracują 3 młodzi, mało doświadczeni pracownicy rzadko zagląda ktoś z członków Prezydium. Zdaniem pracowników Wydziału, zaopatrzenie sklepów GS jest dobre. A tymczasem chłop w gminie Filice narzekają na brak artykułów takich jak sита do wialni, szkła okienne, opony rowerowe, płaszcze gumowe. Podkowy są, ale tylko duże — 5 numer, podczas gdy zapotrzebowanie jest na podkowy mniejszych rozmiarów.

Wiedząc o występujących na rynkach brakach mięsa Wydział nie stara się np. by sprowadzić z bekoniarni w Brodnicy pewnej ilości podrobów lub zachęcić chłopów do sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego. W powiecie są tylko 2 punkty sprzedaży, ale i one nie są wykorzystane. Coraz rzadziej chłop przywożą na rynek mięso. Jakie są przyczyny, jak temu zaradzić — o tym Wydział Handlu nie myślał. Mało również interesuje się stanem targowisk. W Działdowie np. targowisko jest nieogrodzone, niezaopatrzone w urządzenia higieniczne m. in. nie ma studni. Mało na targowisku znajduje się kiosków z artykułami przemysłowymi.

Niedociągnięcia występujące w pracy wydziałów, w wypełnianiu przez nie zadań utrudniają przebieg planowego skupu zboża, nie utrwalać bowiem w świadomości chłopów przeświadczenia, że państwo troszczy się o nich, że władza terenowa robi wszystko, by ich potrzeby jak najlepiej zaspokoić. Niedociągnięć tych można by niejednokrotnie uniknąć, gdyby komisje Rady w tym czasie zwróciły uwagę na te sprawy, przeprowadzały ko role. Gdyby np. Komisja Handlu skontrolowała pracę Wydziału, zbadała zaopatrzenie sklepów GS, Komisja Rolnictwa i Leśnictwa pracę punktów skupu, sposób przechowywania ziemniaków czy kiszenie pasz. Komisja Oświaty pracę szkół i nauczycieli a Komisja Zdrowia pracę ośrodków zdrowia, izb porodowych i ekip lekarskich wyjeżdżających na wieś.

W październiku jednak działalność komisji PRN osłabła. Pracownicy Oddziału Organizacyjnego wyjechali do gromad „po linię“ skupu, a do 20.X komisje nie ustaliły planów pracy na IV kwartał, nie przeprowadzają kontroli.

A tymczasem członkowie komisji, np. radny Przyborowski, sami przychodzą do Oddziału Organizacyjnego i proszą o pomoc w zwołaniu posiedzenia komisji i zorganizowania kontroli.

Włączenie wydziałów do akcji skupu przez ulepszenie ich codziennej pracy pozostawia, jak dotychczas, w pow. działdowskim wiele do życzenia. Warto, by Prezydium PRN w Działdowie więcej uwagi poświęciło tej sprawie, by nie zapomniało również o zadaniach dla komisji Rady.

Coraz lepiej pracujące wydziały i komisje mogą bowiem w znacznym stopniu przyczynić się do lepszego wykonania planu skupu zboża przez powiat.

J. Kiegiel

Zaopatrzenie wsi — sprawa bardzo ważna

(Na przykładzie powiatu pułtuskiego)

— Jak Wydział Handlu włączył się do akcji planowego skupu zboża?

Na to pytanie otrzymamy w Wydziale Handlu Prezydium PRN w Pułtuskach mniej więcej taką odpowiedź:

— Oczywiście włączyliśmy się, a jakże — jeżdżymy w sprawie aktywizacji skupu, obsługujemy posiedzenia prezydiów GRN, na których omawiane są sprawy skupu, zbieramy meldunki o przebiegu skupu w gminach.

Taka odpowiedź odzwierciedla rzeczywisty kierunek działalności Wydziału. A tymczasem chodzi przecież o coś innego, chodzi o to, aby Wydział Handlu pilnie kontrolował właściwą dystrybucję towarów, aby bił się o realizację planów zaopatrzenia, czuwał nad pracą aparatu handlu wiejskiego, szybko i sprawnie reagował na skargi chłopów dotyczące zaopatrzenia.

Taki kierunek pracy byłby najlepszym włączeniem się do akcji skupu, byłby wyrazem troski o pogłębienie i umocnienie spójni ekonomicznej między miastem a wsią.

Tego kierunku Wydział Handlu Prezydium PRN w Pułtuskach nie ma, ani też nie nadało mu go Prezydium, które powinno wnikliwie analizować i kontrolować pracę swoich wydziałów.

O tej kontroli trudno mówić, jeżeli w bieżącym roku ani razu na posiedzeniu Prezydium nie wysłuchano sprawozdania z działalności Wydziału Handlu, nie oceniono tej działalności, nie dano wytycznych, szczególnie w zakresie metod pracy. Sekretarz Prezydium PRN twierdzi, że wówczas, gdy rozpatrywano sprawozdanie PZGS (raz na kwartał) — mówiło się i o Wydziale Handlu. Traktowanie Wydziału Handlu jako „ubogiej krewnej” PZGS jest niesłuszne i jak zobaczymy nie wyszło to Pułtuskowi na dobre.

Wydział Handlu decydując o rozdziale puli towarowej na poszczególne gminy powinien również kontrolować wykorzystanie przez PZGS przydzielonej dla powiatu masy towarowej. To decydowanie i kontrola są mocno wątpliwe. Bo jak można mówić o decydowaniu, skoro Wydział Handlu nie wie, czym dysponuje, nie wie ile i jakich towarów przydzielono dla zaopatrzenia wsi jego powiatu. Nie wie, bo Wydział Handlu Prezydium Woj. RN w Warszawie nie raczy przysyłać zatwierdzanych przez siebie rozdzielników. Uważa, że jeżeli pośle je do WZGS, to już wystarczy. Tak więc Wydział Handlu Prezydium PRN w Pułtuskach nie wie, czy

dysponuje, ogranicza się do zatwierdzenia przedstawianych przez PZGS rozdzielników na poszczególne gminy. PZGS zna przydziały, bo otrzymuje je z WZGS. O przydziałach niektórych towarów zawiadamia Wydział Handlu Prezydium PRN poszczególne centrale. Jak jednak wygląda to w praktyce i do czego prowadzi?

Do 23 października CPN nie zawiadomiła Wydziału Handlu o przydziale nafty na październik. Wydział Handlu na podstawie danych dostarczonych przez PZGS zatwierdził rozdzielnik na poszczególne gminne spółdzielnie w ilości ogólnej zmniejszonej o połowę w stosunku do rzeczywistego przydziału. Była to ilość podana przez WZGS na początku miesiąca, ale już 13 października WZGS poinformował PZGS w Pułtuskach o zwiększeniu przydziału. Tym PZGS się nie pochwalił i dopiero 23 października Wydział Handlu po raz pierwszy usłyszał, że przydział nafty został zwiększony o 100%, że wystarczy na pokrycie zapotrzebowania wsi, że więc niesłuszne jest ograniczanie sprzedaży przez sklep GS w Strzegocinie tylko do 3 litrów na gospodarstwo. Widocznie Zarząd GS w Świerczu, któremu sklep podlega, również nie dowiedział się, że przydział jest zwiększony i wolał być ostrożny.

Gdyby Prezydium i Wydział Handlu wiedziały, czym dysponują, prawdopodobnie mogłyby lepiej kontrolować wykorzystywanie przydziałów przez PZGS, a tym samym nie dopuściłyby do niewykorzystania przez PZGS w sierpniu 129.650 sztuk tak potrzebnej w pow. pułtuskim cegły. Cegły nie rozdzielono, gdyż rzekomo Powiatowy Zespół Rozdzielczy nie miał podać o jej przydział.

W ten sposób nie znając swoich przydziałów z najbardziej miarodajnego dla Wydziału Handlu źródła, jakim jest Wydział Handlu Prezydium Woj. RN, nie kontrolując wykorzystania przydziałów przez PZGS i sposobu ich rozprowadzenia, bo Wydział Handlu zatwierdza tylko rozdział nafty, węgla i koks, Wydział Handlu Prezydium PRN w Pułtuskach nie może spełniać zadania kierowania i kontroli zaopatrzenia wsi. Troski i kontroli brak. Wydział Handlu nie wie, dlaczego GS w Świerczu mimo że od trzech miesięcy stale zamawia 10 ton cementu, dotąd tego cementu nie dostała. W powiecie brak tarcicy, ale Wydział Handlu nie wie o tym, że w składach PAGED w Nasielsku psuje się coraz bardziej 274 m sześć. drzewa, które trzeba będzie w końcu sprzedać na opał, bo dotychcza-

sowe błagania PAGED w Nasielsku pod adresem centrali PAGED w Warszawie o zwolnienie tej ilości do sprzedaży pozostały bez echa. Wydaje się, że dobry gospodarz, jakim powinien być Wydział Handlu, mógłby zasygnalizować o tym Prezydium Woj. RN, które znalazłoby środki, aby pomóc centrali PAGED w podjęciu decyzji. Wydział Handlu Prezydium PRN w Pułtusku nie próbuje wykrywać rezerw, brak mu gospodarskiego spojrzenia.

Korzenie braku zainteresowania zaopatrzeniem wsi ze strony Prezydium PRN i jego Wydziału Handlu sięgają głęboko. Za przykładem PRN idą Prezydium GRN, które nie kontrolują pracy gminnych spółdzielni i zaopatrywania przez nie wsi. Na 10 gmin w powiecie zaledwie dwa prezydium GRN wysłuchały na swoich posiedzeniach sprawozdania GS i to — Prezydium GRN Kozłowo — 4 maja, a Prezydium GRN Gzowo — 23 lipca.

Jakie są skutki tego braku zainteresowania? Oto w magazynach GS Nasielsk leżało w ostatnich miesiącach 10 ton cementu, ponieważ Powiatowy Zespół Rozdzielczy nie dawał zezwoleń na kupno. Jest dużo obuwia na gumie, brak na skórze, szczególnie kamaszy. Czy gdyby Prezydium GRN znało te fakty, nie próbowałoby sygnalizować ich Wydziałowi Handlu, bić się w Prezydium PRN o poprawę rozdzielników dla swojej gminy?

Gdyby Prezydium GRN w Gzowie zanalizowało teraz pracę GS w Pokrzywnicy (od ostatniej analizy — 23 lipca upłynęło sporo czasu) przekonałoby się, że braki takich towarów, jak nafta i naczynia emaliowane, można by usunąć, bo GS po prostu nie wykorzystuje swoich przydziałów w PZGS. Podobnie Prezydium GRN w Winnicy mogłoby wpłynąć na GS, ażeby zaopatrzyło się w takie towary, jak: płótno białe (za zakontraktowane tuczniaki), gwoździe, lampy naftowe, hufnale i inne, które PZGS ma w swoich magazynach. Gdyby prezydium GRN interesowały się pracą GS, niewątpliwie nie byłoby powszechnego w powiecie braku narzędzi żelaznych do okien, których dostateczna ilość leży i rdzewieje w PZGS.

Są więc możliwości usprawnienia pracy GS, sygnalizowania Wydziałowi Handlu Prezydium PRN o błędach w dystrybucji, możliwości redukcji do minimum pustej gadaniny o tzw. obiektywnych trudnościach. Trzeba, aby Prezydium PRN dostrzegało i wykorzystywało te możliwości, uczyło tego prezydium GRN.

Przy zastanawianiu się nad metodami kierowania i organizowania zaopatrzenia wsi przez rady narodowe, trzeba ustalić jeden kierunek: nasza praca ma służyć zaspokojeniu potrzeb chłopów, jego zadowoleniu i wygodzie. Jeżeli Prezydium PRN w Pułtusku spojrzy pod tym kątem na działalność Powiatowego Zespołu Rozdzielczego, to na pewno nie będzie z niej zadowolone. Nie jest wygodą dla chłopów, jeżeli np. o przydzielenie 100 kg cementu musi składać (zaopiniowane przez prezydium GRN)

podanie do Zespołu. Jeżeli Zespół wyda przychylną decyzję wzywa się chłopów do Pułtuska, wręcza zezwolenie na kupno i chłop wraca, aby cement wykupić w swojej GS. A i to nie zawsze w swojej. Bo PZGS za aprobatą Wydziału Handlu ułatwił sobie sprawę w ten sposób, że wyznaczył do sprzedaży cementu tylko 3 GS — Pułtusk, Nasielsk i Wyszki. To „usprawnienie“ tłumaczy tym, że ze wszystkich stron powiatu chłopów mają mniej więcej bliski dojazd do tych punktów. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę dwukrotną jazdę do Pułtuska w sprawie zezwolenia i trzecią po odbiór cementu — a niejednokrotnie właśnie tylko dla 100 kg — można stwierdzić, że taka organizacja nie ma na celu sprawnego i wygodnego dla chłopów zaopatrzenia. I nic dziwnego, że chłopów, którzy potrzebują często niewielkich ilości materiałów pozostających w dyspozycji zespołu, odstraszeni tym jeżdżeniem tam i z powrotem, rezygnują w wielu wypadkach z kupna i nie bardzo są przekonani, że rada narodowa troszczy się o nich. Czy dla rzeczywistego usprawnienia nie należałoby pewnych drobnych ilości materiałów budowlanych pozostawić do dyspozycji zespołów gminnych, które mogłyby na miejscu przydzielać je chłopom? Kiedyś tak było, ale Prezydium PRN twierdząc, że przy tym rozdziale zdarzały się wypadki kumoterstwa, odebrało gminnym zespołom prawo rozdziału. Wydaje się, że rozdział trzeba jednak usprawnić, a na kumoterstwo jest również rada — częsta i sprężysta kontrola — szczególnie kontrola komisji rad narodowych.

Taka kontrola przydałaby się i w Powiatowym Zespole Rozdzielczym, do którego działalności można mieć poważne zastrzeżenia. Zespół nie rozdzielił w sierpniu 129.650 sztuk cegieł i równocześnie zebrał się zaledwie raz — 13 sierpnia, aby rozpatrzyć podania złożone w lipcu. Tymczasem do 27 sierpnia zebrało się już do rozpatrzenia 255 podań. Czy wśród nich nie było przypadkiem za potrzebowań na cegłę, której rzekomo nie było komu rozdzielić? Warto by to skontrolować, warto również skontrolować, dlaczego równocześnie z podaniami np. z lipca czy sierpnia rozpatruje się podania z lutego i marca itd.

Te wszystkie niedomagania wiążą się ze sobą. Wiążą się z brakiem zainteresowania zaopatrzeniem wsi ze strony Prezydium i Komisji Handlu PRN, która wprowadzi, jak twierdzi sekretarz Prezydium PRN, kontroluje obecnie zaopatrzenie GS, ale jak dotąd nie ma żadnych wyników — nawet choćby w formie wniosków pokontrolnych.

Powiat Pułtusk wykonał plan skupu do 20 października w 50%. Prowadzi się szeroką agitację, ale ta agitacja pozostanie ogólnikowa i nie przekonująca, dopóki mówiąc o pomocy państwa dla wsi, nie będzie można dać konkretnych przykładów np. ze sprawnego zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe, dopóki będzie można spotkać się z uzasadnionymi zarzutami braków w zaopatrzeniu.

Oto przykład, jak nie można prowadzić pracy jednostronnie bez uruchamiania wszystkich środków i rezerw.

W trosce o lepsze zaopatrzenie wsi państwo zapewniło w IV kwartale br. znacznie większą aniżeli w ubiegłych kwartałach ilość artykułów przeznaczonych na zaspokojenie produkcyjnych i kon-

sumpcyjnych potrzeb ludności wiejskiej. Prezydium PRN w Pułtuskach powinno rzetelnie zatroszczyć się o to, by te zwiększone ilości dotarły szybko i sprawnie do chłopów, zgodnie z jego potrzebami w sposób jak najbardziej dla niego dogodny.

J. Brei.kopf

Kolegia orzekające w woj. wrocławskim w walce o wykonanie obowiązkowych dostaw

W walce o realizację tegorocznego planu skupu zboża prezydja rad narodowych w woj. wrocławskim obok intensywnej roboty politycznej skutecznie posługują się sankcjami karno-administracyjnymi, które godzą w spekulantów i kombinatorów nie wykonujących obowiązkowych dostaw.

W pow. Lubin 18 rolników złośliwie uchylających się od obowiązkowej dostawy zbóż po ukaraniu całkowicie wykonało swoje obowiązki, w pow. sycowskim 15, w pow. złotoryjskim 21. Kiedy w gromadzie Kręczków, pow. Strzelin, ukarano na rozprawie grzywną 1500 zł Konstantego Kuraszkę, nie tylko on sam, ale i jego sąsiedzi biorący z niego przykład odwieźli swoje zaległości.

Chłopi z gromady Święte, pow. Środa Śląska, obecni na rozprawie domagali się ukarania opornych. Wszyscy oni bowiem w wykrętny sposób usiłowali uchylić się od dostaw tłumacząc, że zboże wypaliła posucha. Po ukaraniu — ukryte zboże natychmiast dostarczyli. Właściwa postawa kolegium orzekającego w parze z robotą polityczną osiąga dobre rezultaty.

Na rozprawie w gromadzie Święte ukarano grzywną 3000 zł kułaka i spekulanta Antoniego Kuriatę z gromady Kadłub. Handlował on czym się da, zboże wymieniał na obuwie ze spekulantami z Wrocławia, ziemniaki kopcował po to, by na wiosnę wziąć wyższą cenę, z obowiązkowych dostaw zboża nie wywiązał się. Dopiero kiedy go ukarano, przystąpił do dostawy zboża i ziemniaków.

Na wyróżnienie zasługuje Kolegium Orzekające przy Prezydium PRN w Środzie Śląskiej. Rozprawy odbywają się w gromadach. Chłopi przychodzą chętnie na rozprawy, zabierają głos i w trosce o wykonanie planu skupu zbóż przez gromady demaskują opornych. Każdą rozprawę członkowie Kolegium Orzekającego wykorzystują do agitacji politycznej skutecznie rozbijając ośrodki oporu kułackiego. Podobnie dobrymi wynikami może poszczycić się Kolegium Orzekające przy Prezydium PRN w Oleśnicy.

Ażeby sankcje spełniały charakter wychowawczy, wnioski muszą być celne, a rozprawy odpowiednio przygotowane. Przygotowanie i skierowanie wniosków na kolegium orzekające jest obowiązkiem nie tylko pracowników Min. Skupu, ale również prezydiów GRN i PRN, które powinny

sprawdzać realność wniosku, przeprowadzić rozmowy z zalegającymi i dopiero wówczas po rozmowie sprawę skierować do kolegium. Ma to duże znaczenie, pracujący chłopowie bowiem przekonują się, że sankcje karne stosowane są wobec uchylających się wtedy, kiedy metoda przekonywania nie odnosi skutku.

W pow. Ząbkowice, Wałbrzych i Kamienna Góra słabo pracują kolegia orzekające i referaty społeczno-administracyjne prezydiów PRN. Rozprawy nie są należycie przygotowane i dlatego nie spełniają swej polityczno-wychowawczej roli. W powiecie Wałbrzych delegaci gminni Min Skupu nie kierują wniosków przeciwko opornym, a prezydja GRN spokojnie przyglądają się temu nie troszcząc się zbytnio o zabezpieczenie dyscypliny dostaw zboża. Nic więc dziwnego, że powiat ten znajduje się na ostatnim miejscu w województwie.

Trafne wnioski i dobrze przeprowadzone rozprawy przez kolegia orzekające wykazują chłopom mało i średniorolnym, jak szkodliwa dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego jest wroga postawa spekulantów i kułaków hamujących realizację planów państwowych. Należy więc, aby wydziały społeczno-administracyjne i kolegia orzekające obok roboty uświadamiającej skutecznie demaskowały kombinatorów i wrogów łamiących ludową praworządność, uchylających się od wykonania obowiązkowych dostaw. Aby kolegia działały sprawnie i operatywnie, muszą współdziałać z komisjami porządku publicznego PRN, których kontrola pomaga wiele kolegiom orzekającym we właściwym ustosunkowaniu się do bieżących zadań.

W niektórych powiatach, jak np. w Jaworze, zalecenia Komisji Porządku Publicznego nie są wykonywane przez Referat Społeczno-Administracyjny. Referat Społeczno-Administracyjny w Jaworze nie roztacza należytej opieki nad pracą Kolegium.

Baczną uwagę należy zwrócić również na skład osobowy kolegiów orzekających. W kolegiach orzekających powinni zasiadać najlepsi aktywiści robotnicy i chłopów przodujący, którzy wykonali całkowicie swoje obowiązki wobec państwa i którzy rzeczywiście przewodzą w gromadzie. Tymczasem bywało, że niektórzy członkowie kolegiów orzekających zalegali z obowiązkową dostawą

zboża. W gminie Rynarcice, pow. Lubin, członek Kolegium Orzekającego i zastępca przewodniczącego Prezydium GRN Teofil Wojszycki zalegał z dostawą zboża, a ponadto osłaniał po kumotersku innych zalegających rolników.

Tak samo było w pow. wołowskim i dlatego Prezydium PRN w Wołowie spowodowało odwołanie kilku członków Kolegium i powołanie na ich miejsce przodujących chłopów.

Walka o skup zboża — to obecnie naczelne

zadanie rad. Właściwa praca kolegów orzekających i wydziałów społeczno-administracyjnych, czujny nadzór nad orzecznictwem karno-administracyjnym, celne uderzenie w opornych kulaków i spekulantów pomaga w interesie pracującego chłopstwa zabezpieczyć dyscyplinę dostaw obowiązkowych.

Z. Mazur

kier. Wydz. Społ.-Adm.

Prezydium Woj. RN we Wrocławiu

E. KREID

Typowe braki w wykonywaniu uchwały Prezydium Rządu o ulgach podatkowych

W niektórych gospodarstwach chłopskich z różnych przyczyn narastały z roku na rok zaległości podatkowe. Spłacenie tych zaległości stało się w wielu przypadkach niemożliwe bez poważnego naruszenia zdolności produkcyjnej gospodarstwa.

Z chwilą ogłoszenia uchwały Prezydium Rządu o ulgach podatkowych za lata ubiegłe dla niektórych gospodarstw chłopskich, szczególnie dla tych, które znalazły się w trudnościach gospodarczych i finansowych na skutek różnych nieszczęść i klęsk losowych, w wielu zalegających dotąd powiatach, gminach i gromadach nastąpił przełom.

Do takich powiatów należy m. in. pow. Ciechanów. Członkowie Prezydium PRN nie szczędzą wysiłku i troski o rzetelne wykonanie uchwały Prezydium Rządu. Mimo znacznego napływu podań, który jest naturalnym wynikiem dużej dotąd ilości zalegających, członkowie Prezydium PRN, jako przewodniczący gminnych komisji rozpatrujących podania o ulgi oraz prezydium GRN, zwłaszcza w Gołyminie i Krasnem, poświęcają wiele czasu nie tylko na wnikliwe rozpatrywanie podań i dopilnowanie szybkiego doręczenia decyzji podatnikom, ale przeprowadzają z podatnikami rozmowy. Tłumaczą znaczenie i dobrodziejstwo uchwały o ulgach, wskazują, że celem tych ulg jest podniesienie gospodarstwa podatnika na wyższy poziom, polepszenie jego sytuacji materialnej. Zarazem pouczają o obowiązku niedopuszczenia do powstawania dalszych zaległości. Dzięki temu zalegający i wahający się nieraz podatnicy, rozumiejąc sens i znaczenie uzyskanych ulg, chętnie regulują podatek za rok bieżący.

Dobre wyniki pracy zależą w poważnym stopniu od właściwej i zharmonizowanej pracy prezydium GRN, sołtysa, aktywu gromadzkiego i gminnego.

W gminach i w gromadach, gdzie istnieje ta współpraca, wykonanie przez wieś obowiązku finansowego wobec państwa przebiega sprawnie

i przedterminowo. W tych gminach i gromadach sam aktyw przoduje w wykonaniu obowiązku podatkowego.

Praca aktywu gminnego i sołtysów w gminie Żory pow. rybnickiego oraz wzorowa praca referenta podatkowego Adelaidy Gośk pod kierunkiem Magdaleny Jędrasiek, zastępcy przewodniczącego Prezydium GRN, zapewniła spłatę podatku gruntowego w III kwartale.

Przykład sołtysa Piotra Kustala z gromady Wąsosz gminy Duraczów w pow. Końskie i praca uświadamiająca prowadzona przez niego wśród chłopów pozwoliły aktywowi gromadzkemu zmobilizować wieś do zapłacenia całego podatku za 1953 r. do 2 października, czyli na 29 dni przed terminem.

Ważnym czynnikiem mobilizującym podatników jest szybkie załatwianie ich podań i próśb o ulgi z tytułu strat poniesionych w gospodarstwie w roku bieżącym. Są to ulgi z art. 12 dekretu o podatku gruntowym przyznawane gospodarstwom chłopskim w wypadku, gdy klęski i straty tegoroczne w znacznym stopniu osłabiły możliwości płatnicze gospodarstwa.

Słuszną decyzją o udzieleniu należnej ulgi, a także szybko podjęta odmowna decyzja, gdy ulga się nie należy, powodują, że podatnik nie zwleka dłużej z zapłatą. W gminach, gdzie prezydium GRN rozumieją i doceniają znaczenie art. 12, podania o ulgi są sprawiedliwie załatwiane i nie powstają tam trudności przy wykonywaniu zadań finansowych. Do takich przodujących gmin należy gmina Goleszów w pow. cieszyńskim, gdzie 61 podań o ulgi rozpatrzono bezzwłocznie po złożeniu. Jest to niemała zasługa referenta podatkowego Anny Wrzecionkowej, która starannie wykonuje swoje obowiązki. Ułatwia to pracę prezydium GRN, które jest poinformowane o sytuacji gospodarstw ubiegających się o ulgi oraz o stopniu wykonania podatku gruntowego. Nic dziwnego, że w tej gminie plan finansowy jest dobrze realizowany.

Jednakże często mobilizacja wsi do wykonania obowiązków finansowych, w szczególności zapoznawanie wsi z treścią i założeniami uchwały Prezydium Rządu o ulgach podatkowych, odbywało się w trybie administracyjnym. Sołtysi ograniczali się jedynie do rozplakatowania uchwały, bądź do jej odczytania na zebraniu gromadzkim. Tak było w wielu województwach. Tam właśnie chłopci nie rozumieją uchwały i podania wpływają bardzo powoli, jak w województwach kieleckim, lubelskim, łódzkim

Oczywiście niedociągnięcia te pogłębia słaba działalność komisji powołanych do rozpatrywania podań o ulgi. W pow. opolskim do 15 września wpłynęło 186 podań, a rozpatrzono w tym czasie zaledwie 9; w powiecie tomaszowskim wpłynęło 655 podań, w powiecie lubartowskim 350, a nie załatwiono żadnego. W gminie Rakolupy pow. chełmskiego podania czekają 3 tygodnie i dłużej na załatwienie. Widocznie w tych powiatach członkowie prezydiów PRN nie czują się odpowiedzialni za wykonywanie uchwały Prezydium Rządu.

Do 10 października nie rozpoczęły pracy komisje w gminie Kunów, pow. opatowskiego, a także w powiecie sandomierskim w gminach Dwikozy, Tursko, Koprzywnica i inne.

Zdarzały się również wypadki „poprawiania” uchwały przez zbytnią gorliwość.

Oto w województwie białostockim we wrześniu żądano, aby podatnik składający podanie o ulgę w ciągu 3 dni zapłacił bieżący podatek za cały rok, choć termin płatności ostatniej raty przypada dopiero 1 listopada.

Źle zrozumiał cel uchwały zastępca przewodniczącego Prezydium PRN w Makowie Maz., który kwestionował udzielanie ulg gospodarstwom o większym areale bez względu na to, czy warunki określone uchwałą uzasadniają udzielenie ulgi. Nie rozumiał, że uchwałą zmierza do doprowadzenia wszystkich zaniedbanych gospodarstw do właściwej zdolności produkcyjnej i umożliwienia im wywiązanie się z bieżących podatków oraz zabezpieczenia na przyszłość całkowitą realizację planów finansowych i gospodarczych. Przewodniczący Prezydium PRN w Busku Nowak próbował zabronić przyjmowania podań od chłopów, tłumacząc swoją decyzję rzekomą masowością podań. Okazało się, że w całym powiecie złożono w tym czasie zaledwie 60 podań.

Obok wypadków karygodnego zwlekania z załatwianiem podań o ulgi podatkowe zdarzają się także wypadki, że podania te są rozpatrywane machinalnie, bezdusznie i biurokratycznie.

Uchwała Prezydium Rządu zezwala na umorzenie lub rozłożenie zaległości na raty do końca 1955 r. Tymczasem komisja w gminie Mokre pow. głęboczyckiego na podanie Józefa Blicharskiego, gospodarującego na 8 ha i zalegającego ze spłatą 2176 zł podatku gruntowego i 677 zł SFO - B, postanowiła wniosek o umorzenie zaległości z tytułu SFO - B odrzucić, zaś zaległy podatek rozłożyć

na 3 raty miesięczne do końca roku. Decyzję wydano bez rozpatrzenia motywów podania, bez zbadania zdolności płatniczych podatnika, wbrew treści uchwały. Na domiar złego wszczęto jednocześnie postępowanie egzekucyjne.

Podobne wypadki zachodzą i w innych powiatach.

W gminie Małomice pow. szprotawskiego rolnik Jan Długosz złożył podanie o przyznanie ulgi w spłacie zaległości podatkowych, które powstały m. in. dlatego, że padło mu bydło. Mimo że Długosz wywiązał się z bieżących należności gospodarczych i finansowych i wykonał zasadniczy warunek uzyskania ulgi, podanie jego bez badania odrzucono i wszczęto kroki egzekucyjne.

Prezydium GRN w Jaświłach pow. białostockiego rozłożyło średniorolnemu chłopu Kazimierzowi Decowi z gromady Mikicin zaległy podatek za rok 1952 na dwie raty. Ale sekretarz Prezydium Józef Krajewski nie czekał na termin płatności, lecz o trzynastu dni wcześniej zlicytował u Deca 4 sztuki bydła za zaległość podatkową wynoszącą około 1500 zł.

Trzeba dodać, że zaległości powstały na skutek choroby w rodzinie i że Dec pierwszą ratę już wpłacił. W tej gminie nie przeprowadzono egzekucji u kulaków zalegających z wpłatą znacznych kwot. Takie postępowanie wygląda nie tylko na złośliwość, ale i na podważanie decyzji kolegialnej, a więc na naruszenie praworządności.

Opisane przykłady świadczą wymownie o złej pracy niektórych członków prezydiów PRN jako przewodniczących komisji oraz o złym stylu pracy i braku nadzoru ze strony aparatu podatkowego, a szczególnie powiatowych inspektorów podatkowych w powiecie głęboczyckim, szprotawskim, sandomierskim i opatowskim, tomaszowskim i lubartowskim czy białostockim.

Te wypaczenia intencji uchwały odbiły się ujemnie na pracy polityczno-uświadamiającej prowadzonej wśród aktywów, a następnie wśród małorolnych i średniorolnych chłopów, co pociągnęło za sobą poważne zahamowanie wykonania planu finansowego przez wieś.

W pow. gnieźnieńskim zalega aż 39 radnych i 126 prezesów gromadzkich ZSch. Nie zostali również zmobilizowani sołtysi, a niektóre prezydia GRN tolerują to, że nieraz połowa sołtysów zalega ze spłatą należności finansowych.

Jaskrawe zaniedbania występują i na innych terenach. Prezydium GRN w Śmiłowicach pow. włocławskiego nie reaguje na to, że zalega aż 27 sołtysów na ogólną liczbę 31. W gminie Opatów z trzecią ratą podatku gruntowego zalega 25 sołtysów na ogólną liczbę 27 oraz 25 radnych GRN.

Prezydia GRN w tych gminach nie zajmują się sprawami planu finansowego. Tam gdzie aktyw ma zaległości podatkowe, gdzie zalegają sołtysi, choć sami są poborcami, a prezydia GRN i PRN nie wykonują należycie swych obowiązków, musiała załamać się realizacja planu finansowego

w III kwartale. Dopiero załamanie wykonania planu pobudziło niektóre prezydium i rady narodowe do zbadania i zanalizowania sytuacji.

Wprawdzie dość późno, ale bardzo wnikliwie i samokrytycznie oceniła wyniki pracy własnego prezydium oraz prezydium powiatowych i gminnych rad narodowych Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu na sesji 10 października. Ten głos rzetelnej krytyki i samokrytyki Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu zasługuje na podkreślenie.

Wyraźnie stwierdzono, że istotną przyczyną załamania się realizacji planu finansowego była niedostateczna praca polityczno-uświadamiająca wśród chłopów mało i średniorolnych oraz oderwanie znacznej liczby pracowników aparatu finansowego do innych zadań, kosztem realizacji po-

datku gruntowego i innych należności finansowych.

Woj. RN w Poznaniu wyciągnęła konkretne wnioski z dokonanej na sesji analizy i w podjętej uchwale wskazała Prezydium Woj. RN i prezydium PRN i GRN, że oderwanie aparatu finansowego od jego zadań i zaniedbanie z tego powodu realizacji planu finansowego odbiło się jednocześnie bardzo niekorzystnie na wykonaniu obowiązkowych dostaw, ponieważ pozostawiony w spokoju kulał nie płacił podatku i tym silniej przeciwstawiał się realizacji obowiązkowych dostaw zboża.

Wnioski wyciągnięte przez Woj. RN w Poznaniu powinny pomóc innym radom narodowym w krytycznej ocenie pracy i lepszym wykonaniu zadań, zgodnie z wytycznymi partii i rządu.

M. NOWAK

sekretarz Prezydium MRN
we Wrocławiu

Jak Prezydium MRN we Wrocławiu omawia z ludnością gospodarkę miejską

Prezydium MRN we Wrocławiu, doceniając znaczenie komitetów blokowych jako tego ogniw, przez które można oddziaływać na masy pracujące w mieście i włączać je do realizacji zadań stojących przed radą narodową, pomaga organizacyjnie do wzmocnienia działalności komitetów. Zdobyte już na tym polu doświadczenia, jak szkolenie członków komitetów blokowych, przeprowadzenie różnego rodzaju akcji społecznych (odgruzowanie i uprzątnięcie miasta, zbiórka złomu), pozwoliło nam obecnie na postawienie przed komitetami blokowymi nowego zadania.

Prezydium MRN, chcąc uaktywnić wszystkie komitety do wykonania stojących przed nimi zadań, przeprowadza w październiku i w listopadzie zebrania komitetów z udziałem radnych, a ponadto narady członków MRN z ogółem mieszkańców poszczególnych bloków. Na tych naradach radni zapoznają zebranych z wynikami osiągniętymi przez MRN dzięki wysiłkowi klasy robotniczej i partii, dzięki trosce władzy ludowej oraz dzięki wysiłkowi najszerzych rzesz ludności. Narady mają wykryć źródła niedociągnięć oraz umożliwić omówienie planów na przyszłość. Celem zebrania jest znalezienie najwłaściwszych środków podniesienia na wyższy poziom warunków bytowych mieszkańców miasta.

Do tych zebrań MRN jak i Prezydium przygotowały się jeszcze w sierpniu i we wrześniu. Prezydium MRN opracowało referat obrazujący wyniki osiągnięte we Wrocławiu w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej w zakresie zdrowia, handlu, komunikacji nie pomijając jednak występujących jeszcze braków.

Ponieważ przygotowanie zebrania wymagało gruntownego przemyślenia środków organizacyjnych przez Prezydium MRN, zmobilizowano do

tej pracy cały aktyw rady oraz pracowników Prezydium przydzielając im konkretne zadania. Nie zapomniano przy tym wciągnąć do czynnego współdziałania prasy i radia. Przed każdym zebraniem Komitetu blokowego ukazuje się w prasie notatka, a przez radio ogłaszane są komunikaty informujące ludność danego bloku o dacie i miejscu zebrania.

Do 12 października odbyło się ponad 30 zebrań. Frekwencja wahała się w granicach od 30 do 100 osób. W dyskusji zabierało głos wiele kobiet, żon robotników. Mówiły one o swych troskach i bolączkach. Wskazywały fakty biurokratycznego załatwiania skarg przez zarządy budynków mieszkalnych. Zofia Zaręba napisała skargę w sprawie remontu mieszkania. ZBM odpisał jej, iż budynek, w którym mieszka, umieszczony jest w planie remontów. Upłynęło 6 miesięcy, sprawa nie ruszyła z miejsca. Na zebraniu Komitetu Blokowego Nr III/5 ludzie chętnie zabierali głos i krytykowali pracę Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - budowlanego. Halina Szolc podała przykład złej pracy przy ul. Krasieńskiego 46. Majstrowie w czasie godzin pracy piją, a rozluźniona dyscyplina nie pozwala na właściwe wykonanie remontów: drzwi i okna nie domykają się, piece są zbudowane wadliwie. Na zebraniu Komitetu Blokowego Nr II/21 mieszkańcy domu na placu Generała Bema Nr 4 mówili o niewłaściwym stosunku MZBM Nr II do skarg. Mimo kilkakrotnych przyrzeczeń MZBM nie naprawił rynny balkonowej, wskutek czego deszcz zalał trzy kondygnacje, a w mieszkaniach uległy zniszczeniu sufity, ściany, podłogi, meble i odzież mieszkańców. Dyskutanci zgłosili wniosek do Prezydium MRN, aby zajęło się tą sprawą.

Mieszkańcy z ul. Okrzei mówili o zajmowaniu mieszkań przez osoby niepracujące. Oto niejaki Jankowski zajmuje przy ul. Okrzei Nr 1 mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią. Dwa pokoje odnajmuje za 400 zł na miesiąc. Poza tym przyjmuje na noclegi osoby niemeldowane. Na zebraniu wysunęto wniosek pod adresem Prezydium MRN, by uchylić przydział mieszkaniowy Jankowskiemu i przydzielić mieszkanie rodzinie Weintrub składającej się z 5 osób.

Na zebraniach zgłoszono również różne inne wnioski. Oto na zebraniu Komitetu Blokowego Nr II/22 Maria Polak zgłosiła wniosek, aby teren wyburzony leżący nad Odrą między ul. Poznańczyka i Szczytnicką odgruzować i założyć ogród jordanowski.

Na zebraniu Komitetu Blokowego w Leśnicy robotnice z fabryczki włókienniczej mówiły o potrzebie rozbudowy punktów usługowych. Wytknęły brak na rynku takich artykułów, jak szpilki do włosów, łopatki, kłódki itp., które można produkować z niewykorzystywanych obecnie odpadków materiałowych. Na zebraniu Komitetu Blokowego Nr V/15 mieszkańcy prosili o wyjaśnienie działalności Rady; pytano, ile Rada liczy osób oraz interesowano się tym, jak są wykonywane uchwały sesji.

Na zebraniu Komitetu Blokowego Nr IV/33 wysunięto projekt powołania przy Komitecie Blokowym grupy naprawczej, która zajęłaby się przeprowadzeniem drobnych remontów w budynkach mieszkalnych.

Bogaty i cenny materiał dotychczas zebrany przez radnych w czasie tych bezpośrednich spotkań z mieszkańcami miasta stanowi podstawę działania dla Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, dla Wydziału Przemysłu i dla

Wydziału Handlu na najbliższą przyszłość. Prezydium wyciągając wnioski z zebrań komitetów blokowych postanowiło zwołać sesję MRN na 20 listopada z udziałem komitetów blokowych, sklepowych, komitetów Frontu Narodowego. Na sesji będzie omówiona cała akcja przeprowadzona w październiku.

Wspólnie z klubami radnych Prezydium powołało komisję, do której weszli przedstawiciele Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Handlu, Drobnej Wytwórczości, Zdrowia oraz przedstawiciele wydziałów: Przemysłu, Gospodarki Komunalnej, Handlu, Zdrowia, a także Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego. Zadaniem komisji jest opracowanie zebranego materiału i postawienie konkretnych wniosków na sesji MRN.

Prezydium MRN po porozumieniu się z klubami radnych MRN ustaliło, że każdym komitetem blokowym powinien stale opiekować określony radny; jego zadaniem będzie również instruowanie tego komitetu blokowego.

Aby usprawnić pracę MPRB, Prezydium postanowiło utworzyć z początkiem roku 1954 pięć przedsiębiorstw remontowo-budowlanych, a do tego czasu wzmocniono nadzór nad MPRB. Wydziały Budownictwa i Gospodarki Komunalnej Prezydium systematycznie kontrolują wykonanie planu robót remontowych. Odpowiedzialny za sprawy gospodarki komunalnej członek Prezydium przeprowadził naradę wytwórczą z załogą MPRB. O tym, jak taka narada była potrzebna, świadczy fakt, że 13 października załoga MPRB zobowiązała się przyspieszyć tempo robót i oddać do końca bieżącego roku 2123 izby mieszkalne. Zespoły budowlane zobowiązały się zwrócić uwagę na jakość wykonywanych robót.

ST. MARCZEWSKI

Lepiej wykorzystywać pomoc ministerstw w pracy rad narodowych

(Z oceny służby zdrowia w woj. lubelskim na posiedzeniu Kolegium
Ministerstwa Zdrowia)

30 zakładów lecznictwa zamkniętego, 1 łóżko szpitalne na 390 mieszkańców (a przed wojną 1 łóżko na 657 mieszkańców), 101.118 osób objętych leczeniem szpitalnym w 1952 r., 170 placówek lecznictwa otwartego oraz 45 lecznictwa przemysłowego, 14 stacji pogotowia ratunkowego (a przed wojną tylko 1 karetka pogotowia w samym Lublinie) — oto niektóre liczby wskazujące wzrost urządzeń i placówek służby zdrowia w woj. lubelskim, wymowny dowód troski partii i rządu o zdrowie ludności, o stałe podnoszenie poziomu jej życia.

Sprawdzeniem osiągnięć lecznictwa ludowego w woj. lubelskim jest stały wzrost liczby urodzeń

przy równoczesnym zmniejszaniu się ilości zgonów tak, iż wskaźnik przyrostu naturalnego w 1952 r. wyniósł 21,4 wobec 10,7 w przedwojennym — 1938 roku.

O tych i wielu innych zdobyczach mówił kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium Woj. RN w Lublinie składając 24 września br. na posiedzeniu Kolegium Ministerstwa Zdrowia sprawozdanie o stanie służby zdrowia w woj. lubelskim.

Sam fakt przeprowadzenia kompleksowej oceny pracy służby zdrowia w województwie stanowi cenną inicjatywę i dużą pomoc Ministerstwa Zdrowia dla Prezydium Woj. RN w Lublinie i je-

go Wydziału Zdrowia tym bardziej, że w posiedzeniu Kolegium wzięli udział: zastępca przewodniczącego Prezydium Woj. RN, przewodniczący Komisji Zdrowia Woj. RN oraz grono lekarzy-specjalistów, profesorów Akademii Medycznej w Lublinie. Przebieg i wyniki posiedzenia powinny stać się również pomocą dla pozostałych prezydów Woj. RN, z których na posiedzenie przybyli kierownicy wydziałów zdrowia.

Zdawałoby się, że Wydział Zdrowia oraz Prezydium Woj. RN w Lublinie będą zainteresowane w tym, aby pod rozważenie Kolegium Ministerstwa Zdrowia dać krytyczną ocenę pracy służby zdrowia w województwie, aby szczególnie wyrazić w niej pogląd pacjenta na tę pracę, aby wreszcie zgłosić krytyczne uwagi, w stosunku do Ministerstwa Zdrowia i jego departamentów.

Przeprowadzenie takiej oceny było ułatwione o tyle, że Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie rozpatrywała na sesji w kwietniu br. pracę służby zdrowia podejmując w tej sprawie uchwałę.

Już wówczas Rada stwierdziła, że obok niewątpliwych zdobyczy w zakresie ilościowej rozbudowy placówek i zwiększenia kadr służby zdrowia istnieją poważne braki i niedociągnięcia, jeśli chodzi o rozmieszczenie kadr lekarskich, szczególnie na wsi, o stosunek do chorych i podopiecznych. Rada wytknęła zaniedbania w oświacie sanitarniej oraz w pracy służby sanitarno-epidemiologicznej. Uchwała Rady z 18 kwietnia 1953 r. zawiera konkretne zadania i zalecenia dla służby zdrowia, dla prezydów rad narodowych oraz komisji zdrowia, ustalając obowiązek okresowego analizowania działalności służby zdrowia.

Na sesji Woj. RN m. in. szeroko omawiano i powoływano się na doświadczenia i wyniki ofiarnej pracy lekarza-społecznika, dr Bałasa, który zdobywając zaufanie chłopów gromady i gminy Siedliszcze w pow. chełmskim doprowadził do poważnych przemian i postępu w życiu wsi. Ludność w ramach czynu społecznego odbudowała dom, w którym otwarto wzorową izbę porodową i szpital. Ostatnio wybudowano w Siedliszczach łaźnię. W czynie melioracyjnym odwodniono łąki i trzęsawiska, na których wybudowano jeden z największych, wiejski basen pływacki. W gromadzie Siedliszcze założono ulice z brukowaną jezdnią i chodnikami z płyt. Wyszczepiono je drzewami owocowymi. Zalesiono wydmy piaszczyste oraz założono w pobliżu szpitala park. Dzięki tym wysiłkom podniósł się poziom sanitarny gminy oraz warunki zdrowotne ludności. Zlikwidowano m. in. całkowicie malarię.

Kierownik Wydziału Zdrowia nie uwzględnił jednak w swym sprawozdaniu tej sytuacji, ogra-

niczając się raczej do bezkrytycznego opisu pracy samej służby zdrowia w oderwaniu od własnej Rady, Prezydium i Komisji Zdrowia. Stwierdził jedynie brak współpracy prezydów rad z wydziałami zdrowia, w wyniku czego występujący dość powszechnie w woj. lubelskim brak lokali dla placówek zdrowia oraz brak mieszkań dla lekarzy i pracowników służby zdrowia określił jako „obiektywne” trudności.

Dopiero w dyskusji stopniowo uzupełniono brak krytycznego oświetlenia pracy i sytuacji w służbie zdrowia. Zwrócono m. in. uwagę na tego rodzaju ujemne zjawisko, jak niepokojący skład klasowy chłopów leczonych w szpitalach. Na ogólną ilość pacjentów — 47,7% to chłopci. Chłopcy najbogatsi stanowią najliczniejszą wśród nich grupę, bo przeszło $\frac{1}{3}$ (17% ogólnej ilości pacjentów), podczas gdy chłopcy małorolni korzystają w zbyt małym stopniu z usług szpitali. Stwierdzono, że praca pogotowia ratunkowego, obsługującego w znacznym stopniu wieś lubelską, jest, na skutek braku sprawności organizacyjnej, najsłabsza w całym kraju. W woj. lubelskim spada ostatnio ilość wizyt lekarskich u obłożnie chorych, niedostatecznie przebiegają szczepienia ochronne, zwłaszcza BCG, itp.

Równocześnie udzielono Wydziałowi Zdrowia i Prezydium Woj. RN wielu wytycznych. Minister dr Sztachelski oraz wiceminister dr Bednarski omówili pilną potrzebę podniesienia jakości usług leczniczych, zwłaszcza lecznictwa otwartego. Wymaga to doskonalenia służby zdrowia drogą szkolenia fachowo-lekarskiego oraz ideologicznego, ściślejszego powiązania szpitali z placówkami lecznictwa otwartego, zwiększenia terenowego instruktarzu lekarskiego, wzmoczenia organizatorskiej pracy wydziałów zdrowia przy równoczesnym ograniczaniu papierowych manipulacji, zrywaniu z biurokratycznym systemem pracy administracji zdrowia. Wymaga to dalej dokładniejszej analizy i znajomości potrzeb terenu, lepszego rozstawienia i większej troski o kadry służby zdrowia, których brak należy rozwiązywać w oparciu o Akademię Medyczną i własne szkoły pielęgniarskie. Wymaga lepszego kierowania placówkami podległymi wydziałowi zdrowia. Wymaga gospodarskiego stosunku prezydów rad do potrzeb mieszkaniowo-lokalowych oraz zadań inwestycyjnych służby zdrowia. Wymaga wreszcie stawiania wysokich, mobilizujących zadań przed całą służbą zdrowia i krytycznego stosunku Wydziału Zdrowia i Prezydium Woj. RN do własnej pracy oraz do pomocy udzielanej przez Ministerstwo Zdrowia.

Niech żyje i krzepnie niewzruszona przyjaźń i współpraca krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego!

J. SZLAPCZYŃSKI

Frontem do urzędzeń sportowych

Miliony ludzi w naszym kraju ogląda każdego roku z żywym zainteresowaniem przebieg zawodów sportowych organizowanych w mieście i na wsi. Na trybunie widzi się niejednokrotnie czołowych działaczy społecznych województwa, powiatu czy gminy, członków rad narodowych i prezydiów. Sportem interesuje się dziś niemal każdy. Sport zdobył sobie prawo obywatelstwa w naszym kraju. Byłoby jednak błędem sądzić, że ci sami działacze rad narodowych tak żywo interesujący się przebiegiem różnych imprez sportowych mają równie żywy stosunek do swych zadań w zakresie podnoszenia poziomu kultury fizycznej i sportu.

Nie jeden przewodniczący prezydium gminnej rady narodowej zdziwiłby się, gdyby mu zarzucić brak należytego zainteresowania sprawami kultury fizycznej. „Odrywa się” przecież niejednokrotnie od ważnych spraw urzędowych, by iść na mecz piłki nożnej rozgrywany przez miejscowy LZS, wygłasza nawet okolicznościowe przemówienie przed rozpoczęciem zawodów, skąd więc takie zarzuty? A przecież wśród takich zwolenników sportu można spotkać działaczy, którzy upatrując w sporcie jedynie rozrywkę nie przydzielają miejscowemu zrzeszeniu sportowemu terenu na budowę urzędzeń sportowych, zgadzają się na kopcowanie ziemniaków na boiskach sportowych, przypatrują się niefrasobliwie temu, że sala gimnastyczna zamieniona jest na magazyn lub warsztat naprawczy itp. Tak np. salę gimnastyczną w Połczynie Zdroju zamieniono na składnicę zboża. Brak opieki ze strony Prezydium MRN doprowadził do niemal całkowitej ruiny piękny niegdyś basen kąpielowy w Bolesławcu. W Lubsku i w Żarach baseny kąpielowe stopniowo niszczeją, bo nie można się doczekać remontów. Salę gimnastyczną w Opolu zajęła ekspozytura PKS i urzęda w niej zabawy, kiermasze, wystawy itd.

Traktowanie sportu jako rozrywki, jako widowiska i zapominanie o znaczeniu wychowawczym kultury fizycznej i o jej znaczeniu z punktu widzenia obronności kraju jest niedopuszczalnym błędem.

Partia i rząd uznały sprawę wychowania fizycznego i sportu za ważny element w procesie „wychowania nowego człowieka, świadomego twórcy nowego, sprawiedliwego ustroju”. Przejawem tej troski była uchwała Biura Politycznego KC PZPR z 1949 r. w sprawie kultury fizycznej i sportu, jak również uchwała Prezydium Rządu z 10.I.1953 r. w sprawie wykorzystania i planowej rozbudowy urzędzeń sportowych. Uchwała ta nakłada na prezydia rad narodowych obowiązek rezerwowania i przekazywania na wniosek zrzeszeń i kół sportowych odpowiednich terenów na budowę i rozbudowę urzędzeń sportowych.

Rady narodowe i komisje planowania gospodarczego mimo przewidzianych kredytów inwestycyjnych nie wyznaczają terenów na budowę wzorcowych boisk ludowych zespołów sportowych, niektóre prezydia rad narodowych, szczególnie w woj. białostockim, zielonogórskim, koszańskim i krakowskim, nie zatroszczyły się o dokumentację prawną i techniczną obiektów sportowych, jak również o zapewnienie wykonania tych inwestycji, tak iż tegoroczny plan inwestycyjny w zakresie kultury fizycznej jest poważnie zagrożony.

Zaniechanie wsi pod względem sportu i urzędzeń sportowych z okresu kapitalistycznego nakłada obecnie na rady narodowe poważny obowiązek. Trzeba stworzyć jak najlepsze warunki budowy takich prostych urzędzeń sportowych, jak boisko do siatkówki czy koszykówki, bieżnię prostą ziemną, skocznnię do skoku w dal i wżwyz, tor przeszkód, skocznie narciarskie itd. Główny Komitet Kultury Fizycznej zaplanował na ten rok wybudowanie przede wszystkim na wsi 10 tys. takich urzędzeń sportowych rekoma miejscowej młodzieży. Pobudzanie inicjatywy młodzieży, udzielanie jej pomocy technicznej w zakresie przydziału materiałów budowlanych takich, jak np. drewno na kosze do koszykówki, czy słupy do siatkówki, pomoc w uzyskaniu narzędzi i transportu — oto czego należy oczekiwać od prezydiów rad narodowych i sołtysów.

Stworzenie szerokiej sieci najprostszych nawet urzędzeń sportowych ma dla upowszechnienia sportu w mieście i na wsi podstawowe znaczenie.

Realizacja tych pilnych zadań nie może przeszkodzić w planowym przygotowywaniu się do trwałych budowli sportowych, które powinny powstać w kraju jak najwcześniej.

Główny Komitet Kultury Fizycznej przeznaczył w tym roku poważne kredyty na budowę 104 wiejskich ośrodków sportowych. Według planu wzorcowego ośrodek sportowy składa się zazwyczaj z boiska do piłki nożnej okolonego bieżnią, ze skoczni, rzutni, toru przeszkód, boiska gimnastycznego, boiska do siatkówki i koszykówki oraz z małego pawilonu sportowego. Troska o to, aby ten plan urzeczywistnić, a następnie ośrodek należycie utrzymać i wykorzystać, jest jednym z pilnych zadań oczekujących na opiekę prezydiów gminnych rad narodowych.

Opracowywane plany zagospodarowania przestrzennego, w pierwszym rzędzie miast wojewódzkich i powiatowych oraz nowopowstających ośrodków przemysłowych, powinny uwzględniać urządzenia sportowe. A trzeba stwierdzić, że jedynie nieliczne prezydia Woj. RN, a mianowicie w Szczecinie i w Olsztynie, przedstawiły do zatwierdzenia w Głównym Komitecie Kultury

Fizycznej plany rozmieszczenia w swych miastach urządzeń sportowych. Inne prezydium rad narodowych nie zdołały takich planów przedstawić mimo poważnie niekiedy posuniętych prac przy zaplanowaniu przestrzennym swych terenów. Świadczy to niewątpliwie o niedocenianiu społecznego znaczenia sportu.

Jeżeli stać Prezydium Woj. RN w Stalinogrodzie na podjęcie inicjatywy zbudowania stadionu — giganta z trybuną mogącą pomieścić 80 tys. widzów, jeśli Prezydium Woj. RN w Opolu zamierza zbudować sztuczne lodowisko, tym łatwiej byłoby pomóc wszystkim MRN, PRN i GRN w organizowaniu budowy urządzeń sportowych, aby w państwowych gospodarstwach rolnych, w spółdzielniach produkcyjnych, w każdej wsi, w każdej szkole, każdym zakładzie produkcyjnym były proste bodaj urządzenia sportowe umożliwiające uprawianie ćwiczeń fizycznych robotnikowi i chłopu, zwłaszcza zaś naszej młodzieży.

Od rad narodowych należy oczekiwać okazania pomocy zrzeszeniom sportowym przy wy-

korzystywaniu urządzeń sportowych zgodnie z ich przeznaczeniem oraz niedopuszczanie do użytkowania urządzeń sportowych na cele nie związane ze sportem. Rady narodowe powinny dopilnować, by opracowano plany sieci urządzeń sportowych, bo na tej podstawie będą przyznawane zrzeszeniom sportowym, szkołom i innym użytkownikom tereny na rozbudowę urządzeń sportowych. Trzeba stworzyć warunki umożliwiające budowę prostych urządzeń sportowych letnich i zimowych siłami społecznymi w mieście i na wsi i zainteresować się przebiegiem realizowanych inwestycji sportowych. Aby nie dopuścić do niszczenia urządzeń sportowych, trzeba przy pomocy komisji oświaty i kultury skontrolować, które urządzenia wymagają remontów oraz skontrolować działalność użytkowników obiektów sportowych.

Wypełnienie tych zadań wpłynie dodatnio na rozwój i umasowienie sportu i kultury fizycznej w naszym kraju.

Z życia rad narodowych

DLACZEGO W POWIECIE SZPROTAWSKIM SŁABO PRZEBIEGA REALIZACJA OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW?

Realizacja tegorocznego planu skupu zboża w pow. szprotawskim nie przebiega pomyślnie. Do 4 października powiat wykonał tylko 64% planu rocznego. Plan wrześniowy wykonano zaledwie w 57,3%. Gdzie leżą przyczyny słabego przebiegu akcji? Nad tym zagadnieniem obradowała PRN 4 października. Stwierdzono, że Prezydium PRN nie przystąpiło do energicznej walki o wykonanie planu skupu zboża od samego początku skupu. Początkowo Prezydium nie zwracało uwagi na pracę uświadamiającą i na szeroką mobilizację aktywu, członków organizacji masowych, pracowników prezydiów, sołtysów do przodownictwa w wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa.

Prezydium GRN i delegatury Min. Skupu nie panowały nad sytuacją w terenie. Dość poważnym na przykład hamulcem w realizacji planów była wadliwa organizacja omlotów w niektórych gromadach. W gr. Dzikowice np. dopuszczono do przerwania dopływu prądu w czasie omlotów na skutek przecięcia kabli, w spółdzielni produkcyjnej w Międzyzlesiu spalono motor na skutek braku dozoru ze strony pełnomocnika GOM Wojnarowskiego.

Delegaci Min. Skupu nie potrafili nawiązać łączności z chłopami, kartoteki prowadzone przez delegatów nie zawsze odzwierciedlają rzeczywisty stan rzeczy. W Gminnej Delegaturze w Niegosławicach stwierdzono np., że wymiar jest inny w kartotece niż w zawiadomieniu wysłanym do chłopów.

Wykonanie planu zależy w dużej mierze od postawy aktywu rad. Nie wszyscy oni dają dobry przykład chłopom pracującym. Wielu zalega jeszcze z wykonaniem planu. Na 150 aktywistów objętych planem obowiązkowych dostaw zboża do 28 września 79 osób wywiązało się z planu całkowicie, 68 osób częściowo, a 3 tj. sołtys z gr. Gościeszowice Konstanty Brzeźniak, pracownik Prezydium GRN w Szprotawie Władysław Greń i sołtys gr. Szklarki Feliks Kupnicki nie dostawili. W gminie Niegosławice, gdzie skup najslabiej przebiega, na 26 aktywistów tylko 6 wywiązało się całkowicie z obowiązkowych dostaw. Chłopi patrzą na radnych, na pracowników prezydiów, na sołtysa. Potwierdzają to przykłady takich gromad, jak Leszno Dolne i Gościeszowice, gdzie sołtysi Henryk Janas i Konstanty Brzeźniak nie dostawiają zboża i demobilizują innych. Sołtys z gr. Zimna Brzeźnica sam pisał odwołania chłopom i wszystkie opiniował pozytywnie bez względu na to, że większość odwołujących się mogła wywiązać się z planu. Tak było np. z Filipem Dybą. Na jego podaniu sołtys Guzik stwierdził, że nie może się wywiązać z planu. Tymczasem Dyba plan wykonał.

Większość odwołań chłopów składają jedynie na skutek podszeptów wroga. Świadczy o tym cały szereg przykładów. Tak np. Anna Dziamba z Dziećmiarowic, której plan wynosił 2650 kg zboża, pisała w swoim podaniu z 20 sierpnia, że z planu nie może wywiązać się mimo najlepszych chęci, a już 12 września wykonała plan w całości. Dorota Weryszko z gr. Mycielin złożyła w sierpniu odwołanie, a we wrześniu przyszła do Prezydium GRN i wycofała je oświadczając, że plan wykona. Anna Chil z gr. Krępa składała odwołania, a plan wykonała z nadwyżką. Z jej

oświadczenia wynika, iż sądziła ona, że to trzeba pisać podanie, gdyż tak inni robią.

W gminie Leszno Górne namawiano chłopów, by nie dostarczali zboża, bo kto wykona plan, to zostanie mu on podwyższony. Ponieważ dzięki pracy aktywu chłopci nie ulegli wpływowi tej plotki, wróg puścił tym razem plotkę, że plany zostaną obniżone i wobec tego chłopcy powinni wycofać się z dostawą zboża.

Trzeba stwierdzić, że prezydium GRN z Prezydium PRN na czele zbyt późno zaczęły wyciągać wnioski w stosunku do kulaków i ich zastraszników. Chociaż do 30 września 333 zobowiązanych nie przystąpiło do dostawy zboża, chociaż wróg począł się panoszyć, ukarano tylko 3 opornych.

PRN analizując pracę Prezydium PRN stwierdziło, że Prezydium niewłaściwie organizowało pracę. Jedni aktywiści zajmowali się dostawą mleka i nie interesowali się zbożem; inni odwrotnie — zajmowali się skupem zboża, zapominając o dostawach mleka, ziemniaków, żywca i podatku gruntowym. Przy takim szufladkowaniu pracy wróg podsuwał chłopom swoisty argument: temu aktywiście, który przeprowadza rozmowy w sprawach dostaw zboża, odpowiadaj, że z dostaw mleka, żywca i ziemniaków wywiążesz się, ale zboża nie możesz dostawić, aktywiście zaś zajmującemu się tylko dostawą mleka lub żywca odpowiadaj, że dostawy zboża wykonasz, ale z mlekiem i żywcem trudno. Tak było np. w gr. Gościeszowice, gdzie pracowało dwóch aktywistów: jeden zajmował się tylko dostawą mleka, a drugi tylko skupem zboża.

Na sesji stwierdzono, że plan dostaw zboża, ziemniaków, mleka, żywca i należności finansowych należy traktować jako jedno zagadnienie, jako poszczególne odcinki jednego planu i tak należy przygotowywać aktyw wyjeżdżający w teren. Ponadto Rada zwróciła uwagę na zbyt niskie, bo wynoszące zaledwie 44%, wykonanie planu dostaw zboża przez spółdzielnie produkcyjne. Radni stwierdzili, że wynika ono z braku należytej opieki nad spółdzielniami ze strony Prezydium PRN i POM.

Podkreślano również, że równocześnie z akcją skupu rady narodowe powinny ze szczególną troską zająć się sprawami zaopatrzenia wsi. Z jednej strony należy domagać się wykonania obowiązków wsi, ale z drugiej strony dopilnować, aby chłop otrzymał to, co w zamian mu się należy. W tej formie włączy się do akcji skupu m. in. Wydział Handlu i Referat Przemysłu.

„Można się wywiązać z obowiązkowych dostaw. Sam co roku wywiązuje się, mimo że mam najgorszą ziemię w gr. Leszno Dolne” — stwierdził radny Franciszek Piechota. Takie też były wytyczne uchwalone przez Radę dla Prezydium PRN. Rada zobowiązała Prezydium PRN, aby wzmogło pracę oświadczenia w terenie i do pracy tej włączyło cały aktyw rad narodowych, członków organizacji masowych, pracowników PRN, aby w czasie swojej pracy w terenie nawiązywali do zagadnienia obowiązkowych dostaw. Uchwała zobowiązała Prezydium PRN i prezydium GRN do

organizowania w gromadach zebrań sprawozdawczych radnych w sprawach obowiązkowych dostaw zboża i innych należności, do włączenia do pracy nauczycieli i komitetów rodzicielskich oraz do zacieśnienia współpracy ze wszystkimi instytucjami i organizacjami masowymi zajmującymi się skupem. Dotychczasowe dorywcze wysyłanie aktywów w teren nie dawało pożądanego rezultatu.

Rada zobowiązała Prezydium do ożywienia działalności kolegów orzekających i zastrzeżenia sankcji karnych w stosunku do kulaków i opornych, by ukrócić działalność wroga na terenie powiatu. W tym celu Prezydium PRN powinno częściej organizować publiczne rozprawy w gromadach.

Prezydium PRN i aparat POM zobowiązano także do udzielenia niezwłocznej pomocy spółdzielniom produkcyjnym w wykonaniu obowiązkowych dostaw.

W pracy oświadczenia w gromadach — czytamy w uchwale — prezydium rad narodowych i ich aktywów powinny nieustępliwie walczyć o realizację hasła: „ani jednego chłopca, ani jednej gromady, która by nie wykonała planu dostaw i innych należności dla państwa”.

M. Kuroczycki
sekretarz Prezydium PRN
w Szprotawie

PRZYKŁADY PRACY KOMISJI GRN I MRN W POW. TARNOBRZESKIM

Poważna część komisji GRN i MRN w naszym powiecie wykonuje swoje zadania.

Posiedzenia komisji GRN w Charzewicach odbywają się według planu raz na miesiąc; obecność wynosi od 60 do 80%. Prezydium GRN interesuje się pracą komisji, na każdym posiedzeniu obecny jest przewodniczący lub sekretarz Prezydium oraz kierownik zainteresowanego referatu. Prezydium GRN dba o to, by każda komisja miała plan pracy, by każdy członek komisji był na czas powiadomiony o posiedzeniu, kontroli czy spotkaniu z ludnością. To zainteresowanie się pracą komisji przez Prezydium daje odpowiednie wyniki. Komisje pracują dobrze. Komisja Zdrowia, Pracy i Pomocy Społecznej GRN przeprowadziła szereg kontroli w sklepach, w zlewniach mleka, w szkołach, świetlicach itd. W okresie szczepień ochronnych członkowie Komisji na zebraniach gromadzkich oświadczały ludzi i zachęcały do poddawania się szczepieniu. W uzasadnionych przypadkach Komisja występowała do kolegium orzekającego z wnioskiem o ukaranie. W wyniku kontroli przeprowadzonych w zlewniach mleka Komisja spowodowała m. in. przeniesienie zlewni mleka z budynku szkoły podstawowej w Ręczycy Okrągłej do innego, bardziej odpowiedniego lokalu.

Komisja Oświaty i Kultury, której przewodniczącym jest ob. Katrusiak, nie ogranicza się do przeprowadzania kontroli, lecz bierze udział w po-

siedzeniach komitetów rodzicielskich. Komisja przeprowadziła również naradę z nauczycielstwem w ich sprawach bytowych i skutecznie pomogła w usunięciu istniejących braków. Komisja zainteresowała się remontami szkół i spowodowała terminowe przeprowadzenie remontów. Stale interesuje się działalnością przedszkoli, pracą biblioteki gminnej i punktów bibliotecznych.

Najaktywniej spośród komisji GRN w Charzewicach pracuje Komisja Gospodarki Drogowej. Jej wnioski realizowane przez Prezydium nadają właściwy kierunek pracy drogomistrzowi gminnemu. Komisja przeprowadza obecnie pracę uświadamiającą w gromadach, tłumacząc znaczenie dobrowolnych robót społecznych oraz konieczność realizacji świadczeń w naturze. Stosując metody przekonywania i uświadamiania występuje również z wnioskami do Prezydium o udzielenie nagany sołtysom, którzy zaniedbują sprawy dróg.

Komisja Urządzenia Osiedli współpracuje z ochotniczą strażą pożarną, przeprowadzając wspólnie z jej członkami kontrole zabezpieczenia przeciwpożarowego nie tylko w instytucjach i zakładach, ale również w gospodarstwach indywidualnych. Członkowie Komisji omawiają na zebraniach gromadzkich sprawy bezpieczeństwa przeciwpożarowego przekonując ludność o potrzebie zachowania ostrożności zwłaszcza w czasie żniw i omlotów.

Komisja Rolna popularyzuje wiedzę rolniczą i najlepsze doświadczenia. Na zebraniach organizacyjnych w gromadach przewodniczący Komisji inż. Dąbrowski uczy racjonalnej uprawy gleby, stosowania nawozów sztucznych, ogrodnictwa itp. Komisja kontrolowała rozprowadzanie nawozów sztucznych i ziarna siewnego przez GS, rozprowadzenie kredytów na orkę i siew przez Gminną Kasę Spółdzielczą, przeprowadzała kontrole zabezpieczenia i gotowości maszyn rolniczych w GOM, rozprowadzania maszyn po gromadach, zabezpieczania tych maszyn i ich użytkowania.

Dobrze pracują również komisje w gminie Baranów.

Komisja Zdrowia, Pracy i Pomocy Społecznej w wyniku kontroli przeprowadzonej w miejscowej cegielni spowodowała polepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy robotników. Komisja nawiązała bowiem łączność z robotnikami, wysłuchiwała ich trosk i bolączek, wystąpiła za pośrednictwem Prezydium z odpowiednimi wnioskami do kierownictwa zakładów, dzięki czemu usterki usunięto. Podniosło to wybitnie autorytet Komisji i zaufanie do Rady. Komisja przeprowadziła również kontrolę osiedla robotniczego oraz Domu Młodego Robotnika w fabryce firanek i koronek w Skopaniu. W rozmowach z robotnikami poznała ich bolączki. Na wniosek Komisji załatwiono wiele spraw bytowych robotników: polepszone wyżywienie w stołówce, zaopatrzone świetlice w prasę i książki oraz urządzono boisko sportowe.

Komisja Rolna w tej gminie kierowała współzawodnictwem między gromadami. Zboża ozime skoszono na trzy dni przed terminem. Komisja

kontrolowała pracę młocarni i pilnowała, aby właściciele prywatnych agregatów młocarnianych pobierali opłaty według obowiązującej taryfy.

Komisja Oświaty i Kultury GRN w Baranowie spowodowała, iż remont szkół na terenie gminy wykonano w terminie. Członkowie Komisji prowadzą pracę uświadamiającą. Na zebraniach gromadzkich tłumaczą konieczność regularnego chodzenia dzieci do szkoły, nieodrywania ich do prac rolnych oraz interesowania się rodziców odrabianiem lekcji. Frekwencja dzieci w szkole i wyniki nauczania poprawiły się.

Komisja Oświaty i Kultury MRN w Rozwadowie przeprowadziła naradę z kierownikiem Spółdzielni Remontowo-Budowlanej, co spowodowało terminowe ukończenie remontu szkoły podstawowej. Członkowie Komisji przeprowadzili spotkania z młodzieżą w zakładach pracy, aby zwerbować ją do szkoły dla pracujących. Zwerbowano do szkoły 7 młodych robotników. Komisja brała również udział w przygotowaniach do otwarcia nowego roku szkolnego.

Komisja Gospodarki Drogowej kierowała społeczną akcją bezpłatnych robót drogowych: potrafiła zachęcić ludzi zarówno do wykonania prac szarwarkowych, jak i prac społecznych. Przykładem dla innych może być przewodniczący Komisji radny Emil Duda, który przeprowadzał agitację wśród ludności. Miejscowa ludność czynem społecznym wyremontowała 7 km dróg gminnych zamiast zaplanowanych 4 km.

Doświadczenia uczą, że dobra praca komisji jest uwarunkowana przede wszystkim należytą pomocą ze strony Prezydium. Pomoc ta przejawia się m. in. w udziale przewodniczącego bądź sekretarza oraz odpowiednich referentów w posiedzeniach komisji, jak np. w Charzewicach Ważnym czynnikiem jest również przyjacielski stosunek, serdeczna rada i pomoc udzielana członkom komisji przez prezydium i pracowników. Sekretarz Prez. MRN w Rozwadowie dobrze pomaga komisjom m. in. w ten sposób, że przeprowadza rozmowy z mniej aktywnymi członkami komisji. To pomaga. Członek jednej z komisji MRN w Rozwadowie Julian Pamula, który uchylał się przez dłuższy czas od pracy w komisji tłumacząc się nawałem prac, po parokrotnych cierpliwych rozmowach bierze w pracy swej komisji czynny udział. Dobra praca komisji zależna jest również od jej przewodniczącego. Widać to wyraźnie na przykładzie pracy komisji w Grębowie, gdzie trzy komisje mające dobrych przewodniczących pracują wzorowo, natomiast dwie, których przewodniczącymi są ludzie mniej ofiarni, pracują słabo. Również pomoc techniczna dla komisji jest warunkiem należytej ich pracy.

Niestety nie wszystkie prezydia doceniają i rozumieją pracę komisji i w rezultacie w gminach Trześń, Zbydniów i Radomyśl komisje są nieaktywne.

Wprawdzie sekretarze tych prezydiów tłumaczą się, że mimo zaproszeń członkowie komisji nie przybywają na posiedzenia, jednak przyczyna tkwi w braku współpracy między prezydium a komi-

siami, braku pomocy dla komisji ze strony prezydium.

Niewątpliwie ważną sprawą dla polepszenia pracy komisji jest odpowiedni instruktaż organizacyjny. Toteż przed prezydiami w gminach, gdzie komisje źle pracują oraz przed instruktorami organizacyjnymi stoi zadanie dokonania zmiany w pracy tych komisji tak, aby ich praca dorosła do poziomu poważnych zadań stojących obecnie przed radami narodowymi.

Wł. Witkowski

kier. Oddz. Org. Prezydium PRN
w Tarnobrzegu

KOMISJOM POTRZEBNA JEST STAŁA OPIEKA I POMOC ZE STRONY PREZYDIÓW RAD NARODOWYCH

Prezydium PRN w Grajewie zorganizowało 19 września naradę przewodniczących komisji PRN oraz przewodniczących komisji MRN i GRN.

Celem narady było krytyczne i samokrytyczne omówienie wyników i metod pracy komisji, jak również wymiana zdobytych doświadczeń i wyszukanie środków, które pomogłyby w usuwaniu trudności w pracy. Przewodniczący komisji PRN i GRN rzeczowo omówili osiągnięte wyniki i trudności w pracy.

Dyskusja wykazała, że część komisji, zwłaszcza w gminach, pracuje źle, bo nie otrzymuje należytej pomocy ze strony prezydiów GRN. Mówił o tym przewodniczący Komisji Finansowo-budżetowej z gm. Pruska Adam Karwowski i przewodniczący Komisji Rolnej z gm. Wąsosz — Łuba. Karwowski stwierdził, że przez długi czas nie wiedział o tym, że jest przewodniczącym Komisji i nikt dotychczas nie pouczył ani jego, ani też reszty członków Komisji, jakie są w gminie zadania Komisji Finansowo-budżetowej. Komisji nie zapraszano na żadne posiedzenie Prezydium i dlatego Komisja nie działa. Podobnie Łuba z Wąsosz mówił, że Prezydium tamtejsze pracą komisji zupełnie nie interesuje się i komisjom nie pomaga.

Inaczej jest w tych gminach, gdzie prezydium, a w szczególności ich sekretarze, rozumieją swoją rolę. Tam komisje pracują należycie i uzyskały w swej pracy poważne wyniki.

Poważny dorobek mają komisje GRN w Szczuczynie. W tym roku, w ciągu ośmiu miesięcy pracy odbyło się 9 posiedzeń Komisji Gospodarki Drogowej i przeprowadzono 34 kontrole, 10 posiedzeń Komisji Rolnej i 24 kontrole, 6 posiedzeń Komisji Oświaty i Kultury i 11 kontroli. Przewodniczący tych komisji, zabierając głos w dyskusji, mówili, że udało się im osiągnąć takie wyniki dzięki stałej pomocy sekretarza Prezydium GRN w Szczuczynie Jana Chmielewskiego. Sekretarz bierze stałe udział w posiedzeniach Komisji, udziela im wyjaśnień, mówi o zadaniach i sposobach pracy Komisji.

Komisje w Szczuczynie nie tylko przeprowadzają kontrole i zgłaszają wnioski, ale również kontrolują, jak ich wnioski zostały załatwione. Biorą też udział w przygotowaniu sesji Gminnej Rady Narodowej. W tym roku komisje przygotowały i wygłosiły na sesjach w Szczuczynie sześć koreferatów.

Poważnie hamuje pracę komisji GRN ich niewłaściwy skład. Często się zdarza, że bardziej aktywne osoby pracują w kilku komisjach i dlatego nie mogą wszędzie pracować dobrze. Mówił o tym w dyskusji Marczykewski z Wąsosz. Jest on członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej, Powiatowej Rady Narodowej i Gminnej Rady Narodowej, a ponadto pracuje w czterech komisjach, w dwóch jest przewodniczącym. Takie obciążenie nie pozwala Marczykowskiemu na należyte wywiązanie się z podjętych obowiązków.

W gminie Białaszów raz na miesiąc odbywają się narady przewodniczących komisji, co również ma dodatni wpływ na utrzymanie aktywności komisji. Dyskutanci podkreślali, że sekretarz Prezydium, Kominek, wysyła zaproszenia na zebranie, przypomina o zaplanowanych kontrolach, uczestniczy w posiedzeniach i naradach, udziela wskazówek i pomocy. Komisja Gospodarki Drogowej GRN w Białaszewie potrafiła, jak mówił z dumą jej przewodniczący Żbikowski, zmobilizować ludność w gromadzie Sulewo do naprawy mostu, a chłopów w gromadzie Okół do wyźwirowania 50 m najbardziej zniszczonego odcinka drogi, gdzie wiosną i jesienią przejazd był niemożliwy. Przewodnicząca Komisji Oświaty i Kultury z tej samej gminy stwierdziła, że tylko dzięki czujności członków tej Komisji udało się przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego zakończyć remonty w szkole w Modzelach.

Przewodniczący komisji PRN skarżyli się na brak współpracy między komisjami a właściwymi wydziałami i referatami oraz na brak powiązania planów pracy komisji z planami wydziałów i Prezydium.

Materiały z narady są przedmiotem analizy w Oddziale Organizacyjnym. Po opracowaniu wniosków będą one przedstawione na posiedzeniu Prezydium.

St. Lenkowski

kier. Oddz. Organizacyjnego
Prezydium PRN w Grajewie

OCENA WZASÓW W WOJ. SZCZECIŃSKIM I WNIOSKI NA ROK PRZYSZŁY

(Z działalności Komisji Komunikacyjnej Woj. RN)

Jednym z ważnych zagadnień w województwie szczecińskim jest problem wczasów i turystyki na wybrzeżu morza, tj. na wyspie Wolin (Międzyzdroje, Wisielka, Międzywodzie i okolice) i w powiatach kamieńskim i gryfickim (Dziwnów, Niechorze, Rewal, a przede wszystkim wielki ośrodek wczasów rodzinnych dla przodowników pracy Pobierowo).

W tym roku Komisja Komunikacyjna Woj. RN w Szczecinie — po zakończeniu sezonu wczasowego — dorocznym zwyczajem przedyskutowała sprawę tegorocznych wczasów. Sprawę referował znany aktywista Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Szczecinie i równocześnie członek Komisji, Bolesław Czwojdzński. Czwojdzński łącznie z innymi członkami Komisji Komunikacyjnej Woj. RN przeprowadził kilka kontroli w terenie, które dostarczyły materiału do dyskusji.

Wczasy na Pomorzu Zachodnim organizowane są tylko w okresie letnim. Wszelkie remonty, naprawy, inwestycje odkłada się na wiosnę uważając, iż wówczas będzie dosyć czasu, aby to zrobić. W rezultacie wykonanie licznych prac przeciąga się na okres wczasów.

Dokładną kontrolę Komisja przeprowadziła w głównym ośrodku wczasowym na wybrzeżu, w Międzyzdrojach. Z tej kontroli wyciągnięto wniosek, iż już w chwili obecnej należy rozpocząć przygotowania do sezonu 1954 roku. Tylko tak wczesne planowanie prac zapewni wykonanie ich we właściwym czasie.

Wczasami i turystyką zajmują się takie instytucje, jak FWP, ORZZ, PTTK i „Orbis”. Te instytucje zostały już wciągnięte przez Komisję Komunikacyjną Woj. RN w Szczecinie do pracy nad planem wczasów w roku przyszłym.

Dyskusja koncentrowała się na przykładzie Międzyzdrojów, gdzie stwierdzono liczne braki i niedociągnięcia zarówno natury technicznej jak i organizacyjnej. Największym niedociągnięciem było niewykorzystanie miejsc wczasowych. W licznych ośrodkach kąpieliskowych Pomorza Zachodniego — szczególnie w pierwszych tygodniach sezonu wczasowego — setki miejsc czekały na robotników z kraju. A robotnicy nie przybywali. Konieczne jest więc usprawnienie dotychczasowej metody rozdziału skierowań tak, by poważne kwoty przeznaczone przez państwo na wczasy nie były marnowane. Jest to problem, który powinien być rozwiązany centralnie; trudno bowiem tutaj winić wyłącznie FWP. Wina leży raczej po stronie komórek związkowych działających na terenie poszczególnych przedsiębiorstw.

Omawiając sprawę Międzyzdrojów zwrócono uwagę na stan ulic i utrzymanie porządku. Stan ulic w mieście przedstawia się na ogół źle i to nawet w najbardziej reprezentacyjnych miejscach, jak np. na deptaku przy ul. Obrońców Stalingradu. Nawierzchnia jest zniszczona i cała ulica wymaga gruntownej przebudowy. Bardzo źle wyglądają trawniki pozostawione bez opieki. Przy jednej z ważniejszych ulic (Dworcowej) mieści się składnica złomu, która szpeci tę część uzdrowiska.

Jedną z atrakcji Międzyzdrojów jest moło. Niestety moło podczas sztormów morskich i burz mocno ucierpiało. Komisja uchwaliła wniosek, iż — podobnie jak moło w Sopocie — również i moło

w Międzyzdrojach powinno być wyremontowane i udostępnione wczasowiczom. Inwestycję tę należy wprowadzić do planu na najbliższe lata.

Drugim istotnym niedomaganiem Międzyzdrojów była sprawa Urzędu Telekomunikacyjnego. Gmach poczty został podczas wojny zniszczony i urząd mieści się w prowizorycznym, niewygodnym budynku. Komisja za pośrednictwem Prezydium Woj. RN wystąpiła do Dyrekcji Poczty w Szczecinie z prośbą o rozwiązanie tego problemu. Dyrekcja Poczty już zawiadomiła, iż wybrano inny budynek i w nowym sezonie Urząd Pocztowy będzie dysponował właściwymi pomieszczeniami.

Istotną dla ośrodków wczasowych sprawą jest przede wszystkim właściwe urządzenie i prowadzenie domów wczasowych i schronisk turystycznych, lokali restauracyjnych, barów mlecznych i biur obsługi turystycznej. Stwierdzono, iż domy wczasowe FWP i „Orbis” z zasady są na dobrym poziomie. Natomiast gorzej przedstawia się sprawa schronisk PTTK. Domy PTTK byłyby wystarczające dla turystów jako schroniska, natomiast nie spełniają one swych zadań jako punkty wczasów ruchomych FWP. Stąd wniosek, iż w prymitywnie wyposażonych schroniskach PTTK powinni zatrzymywać się tylko turyści, natomiast dla wczasowiczów FWP powinny być przeznaczone inne domy, lepiej wyposażone (o pokojach nieprześciowych, z mniejszą ilością łóżek).

Natomiast bardzo dobrze przedstawiała się w ubiegłym sezonie obsługa turystów przez biuro PTTK. Turyści otrzymywali wszystkie potrzebne informacje o okolicy, o jej zabytkach i przeszłości.

Opieka nad turystą na wybrzeżu rozwija się coraz pomyślniej. Na wyspie Wolin wyznakowano w tym roku kilkanaście kilometrów pierwszych szlaków turystycznych prowadzących przez najpiękniejsze okolice wolińskiego Parku Narodowego. Idąc tymi szlakami turysta może dotrzeć na Lelową Górę w Górach Lubińskich, na Leśnogórę, na Wzgórze Marii, do starej polskiej kasztelanii w Lubinie i nad grodzisko u brzegu Jeziora Warnowskiego.

Natomiast brak mieszkania dla przybywających w celach badawczych i naukowych przyrodników i geografów. Dom Polskiego Towarzystwa Geograficznego jest niewielki i z ledwością mieści stację naukową. Ponieważ wyspa Wolin jest przedmiotem badań geologów, prehistoryków i przyrodników, rozbudowa pomieszczeń naukowych jest kwestią pilną. Do tego też zmierzał wniosek. Komisja postawiła wniosek o przyznanie pomieszczeń dla pracowników nauki.

Komisja badając ośrodki wczasowe stwierdziła, iż życie kulturalne nie zawsze jest tam otoczone należyłą opieką. W każdym domu wczasowym FWP znajdują się co prawda biblioteczki, ale brak w nich książek o Pomorzu Zachodnim oraz książek z zakresu turystyki. Również placówki „Ruchu” i „Domu Książki” często nie dysponują konieczną ilością przewodników, literatury regio-

nalnej i turystycznej, pomimo iż tego rodzaju pozycje w opracowaniu polskich fachowców ukazywały się w innych ośrodkach — szczególnie w centrum kraju — i są do nabycia. Toteż Komisja w czasie sezonu turystycznego zwracała tym placówkom kilkakrotnie uwagę na konieczność uzupełnienia księgozbiorów.

Aktyw kulturalno-oświatowy FWP nie zna polskiej przeszłości terenu, jego wartości turystycznych. W świetlicach FWP brak gazetek ściennych informujących wczasowiczów o najbliższej okolicy. Praca jednego biura informacyjnego PTTK nie wystarcza na całe zachodnie wybrzeże.

Odczyty prowadzone w domach wczasowych i świetlicach nie są dostosowane do zainteresowań wczasowiczów. Wczasowicze chcieliby się dowiedzieć przede wszystkim o polskiej przesz-

łości Pomorza, o jego słowiańskich zabytkach, o morzu itp. Tymczasem Towarzystwo Wiedzy Powszechnej bardzo rzadko kieruje na wybrzeże prelegentów mówiących o tych właśnie zagadnieniach.

Po omówieniu tych wszystkich spraw Komisja uchwaliła 8 wniosków, których celem jest usprawnienie wczasów w przyszłym roku. Komisja w ocenie i wnioskach podkreśla, iż do polskich wczasowisk morskich na wybrzeże przybywają prócz robotników polskich również robotnicy i wczasowicze z krajów demokracji ludowej i dlatego Międzyzdroje oraz inne wczasowiska nadmorskie muszą być pod stałą opieką rad narodowych.

Cz. Piskorski

członek Komisji Komunikacyjnej Woj. RN
w Szczecinie

Notatki korespondentów

WYKONANIE OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW W POW. WOLSZTYN ZALEŻY OD POSTAWY AKTYWU RAD NARODOWYCH

Dziesiątki ofiarnych, wzorowych aktywistów, dobrze rozumiejących swoje zadania w radach narodowych, tacy radni, jak Józef Józefowski z Solca Nowego, Antoni Jaskulski z Kębłowa czy Jan Korzeniowski z Wołi Jabłońskiej, mogą liczyć na dobre wyniki prowadzonej przez siebie pracy uświadamiającej, bo sami przodują w dostawach. Tacy sołtysi, jak Kubaczyk w Tucnorzy, Klecha w Błotnicy czy Apolinarzski w Osłoninie, swoją postawą mobilizują gromadę.

Ale niestety wielu działaczy rad nie wykonało planu rocznego. Zalega z dostawą zboża przewodniczący Prezydium GRN w Jabłonnej, Radzik i przewodniczący Prezydium GRN w Kopanicy, Nowicki. Nie dziw, że gmina Kopanica zajmuje ostatnie miejsce w skupie zboża.

Gromada Elżbieciny w gminie Rakoniewice gospodaruje na słabej, piaszczystej glebie. Do niedawna wykonała tylko 11% planu rocznego. Aktyw robotniczy poprowadził tam pracę uświadamiającą, opierając się na aktywie gromadzkim i chłopach, któ-

rzy już wykonali swoje plany roczne. Pomógł im radny GRN Bartłomiej Poznaniak. Gdy zde-maskowano wrogą robotę tamtejszego kułactwa, wtedy manifestacyjny transport zboża wyruszył z Elżbiecin. Elżbieciny wykonały 60% planu rocznego. Przykład Elżbiecin zmobilizował całą gminę.

Na sesji PRN wykazano, że niejednokrotnie prezydium GRN beczynnie patrzy na kułaków uchylających się od płacenia podatku gruntowego. W gminie Mochy zalegają: Ludwik Kobus z Radomierza, Alfons Bajor z Kaszczoru, Tadeusz Apolinarzski z Błotnicy oraz Franciszek Wośko z Jazyńca i Agnieszka Spiralska z Małejwsi gminy Kopanica. Wykazano, że w pracy niektórych prezydiów GRN brak jest klasowego rozeznania i politycznej postawy, częste są przejawy bezduszności i beztroski. Oto do Kolegium Orzekającego skierowano na przykład sprawę wdowy średniorolnej chłopki Bronisławy Krawczyk, gdy tymczasem w tej samej gminie Wolsztyn kułacy i ich zausznicy bezkarnie hamują dostawę zboża. Do prokuratora skierowano wniosek przeciwko Marianowi Bednarskiemu z Góriska, który zmarł w czerwcu br.

H. Kozłowski
pracownik Prez. PRN
w Wolsztynie

JAK PREZYDIUM PRN W MAKOWIE MAZ. WYKORZYSTUJE RADIOWEŻEL DO AGITACJI W OBOWIĄZKOWYCH DOSTAWACH

Dobrze pracujący komitet redakcyjny radiowęzła jest dużą pomocą w pracy prezydium rady narodowej. Komitet Redakcyjny w Makowie Maz. osiągnął wiele dobrych wyników. Wprowadzenie wszystkich członków Komitetu pracowali aktywnie i dlatego ograniczono się do nadawania programu wyłącznie w godzinach popołudniowych, podczas gdy poranny program nie jest wykorzystany.

Nadawane audycje są ciekawe, pisane prostym stylem i ludność słucha ich chętnie.

Oto w audycji pt. „Mokra niedziela” poddano krytyce opilstwo w GS Krasnosielc i Rzewnie oraz mocno zakropione otwarcie Agencji Pocztovej w Jaciążku, gm. Płoniawy, gdzie pierwszą przesyłkę pocztową w postaci kompletnie zalanego pracownika pocztowego nadawał sam naczelnik urzędu pocztowego.

Obecnie Prezydium PRN wykorzystuje audycje radiowęzła do walki o wykonanie obowiązków wsi wobec państwa.

W jednej z audycji wytknięto kilku mieszkańcom z gromady Makowica, że chociaż mają dodatkowe źródła dochodu, nie uregulowali podatku gruntowego. A na nich zapatrzyła się większość rolników z gromady. Na drugi dzień po wygłoszeniu audycji do Komitetu Redakcyjnego przyszedł sołtys, aby powiedzieć, że już wszyscy opieszalcy regulują podatki.

Na ostatniej sesji PRN w Makowie analizowano wykonanie planów skupu w powiecie. Wy powiedzi radnych w dyskusji, jak Jana Gołębiowskiego z gromady Niesułowo, gm. Krasnosielc, o tym, że jego gromada już w sierpniu manifestacyjnie dostawiła zboże lub radnego Mariana Lewandowskiego, członka spółdzielni produkcyjnej, że wszystkie spółdzielnie w powiecie już wykonały obowiązkowe dostawy — wykorzystano w audycji radiowęzła.

W ostatnich dniach nadano również kilkanaście audycji z rozmów prowadzonych przez rolników na jarmarkach. Audycje poskutkowały. Chłopi rozpoczynają dostawę.

W IV kwartale Prezydium i Komitet Redakcyjny postanowiły nadal zwrócić uwagę na audycje w sprawach obowiązkowych dostaw i planów finansowych.

M. Owsiewski

kier. Oddz. Org. Prezydium PRN w Makowie Maz.

OD NALEŻYTEGO WYKONANIA SZARWARKU ZALEŻY STAN DRÓG W POW. CHRZANOWSKIM

Doświadczenia z lat ubiegłych wskazują, że nie wszystkie rady narodowe, ich komisje i prezydium w powiecie chrzanowskim doceniają znaczenie szwarwarku. Świadczy o tym również stan dróg i ulic w naszym powiecie.

Ostatnio na posiedzeniu Prezydium PRN z udziałem przewodniczących prezydiów GRN, kierowników referatów i wydziałów finansowych i przedstawicie-

li komisji drogowych omawiano sprawy szarwarku i stwierdzono, że z tytułu niezrealizowanych świadczeń z lat ubiegłych pozostaje suma prawie jednego miliona złotych.

Do jednych z najgorzej gospodarujących należy Prezydium GRN w Trzebini, które w zeszłym roku przekroczyło plan budżetowy w zakresie komunikacji drogowej o przeszło 50.000 zł, a jednocześnie dopuściło do zaległości w sumie 220.000 zł.

Drugim takim prezydium jest Prezydium MRN w Chrzanowie, które ma do dyspozycji z tytułu świadczeń w naturze 10.000 zł, tymczasem stan ulic w mieście pozostawia wiele do życzenia, a w szczególności ulica prowadząca do Zakładów im. Feliksa Dzierżyńskiego.

Zły stan dróg jest w gminie Babice, a z Babic tysiące robotników dojeżdża do zakładów pracy; niejednokrotnie wskutek wstrzymania komunikacji autobusowej opuszczają pracę.

Ulice w Jaworznie wyglądają gorzej od dróg gminnych, a Prezydium MRN nie potrafiło wykorzystać szarwarku.

Gdyby w latach ubiegłych i w tym roku rady narodowe i komisje drogowe zajmowały się szarwarkiem, to stan dróg nie przedstawiałby się tak katastroficznie. Gdyby prezydium zwracały uwagę na należytą konserwację, częściowy remont dróg, co można było niewątpliwie wykonać środkami z tytułu szarwarku, stan dróg byłby dziś inny.

Dotychczasowe wykorzystanie szarwarku wskazuje aż nadto, że niektóre prezydium GRN nie troszczą się o należyte wykorzystanie świadczeń w naturze zgodnie z ich przeznaczeniem.

Prezydium GRN w Szczakowej i Nowej Górze zadania te wykonały już blisko w 90%. Wykonały je dzięki mobilizacji radnych, członków komisji drogowych oraz właściwej postawie sołtysów i komisji kontrolno - doradczych. Dla przykładu należy wymienić gromadę Rudawa, która w roku bieżącym wykonała

zadania szarwarkowe przeszło w 300%, a mieszkańcy zobowiązali się naprawić odcinek drogi długości kilku kilometrów.

Prezydium MRN i GRN powinny brać przykład z gminy Szczakowa i Nowa Góra i systematycznie badać przebieg realizacji świadczeń w naturze, omawiać sprawę na swych posiedzeniach, mobilizować do pracy społeczeństwo oraz stawiać sprawę na sesjach. Komisje drogowe GRN powinny przeprowadzać szerszą akcję uświadamiania.

Prezydium PRN postanowiło za pośrednictwem wydziałów udzielić większej opieki prezydium GRN i MRN m. in. przez popularyzowanie osiągnięć przodujących gmin i gromad.

T. Bryzek

sekretarz Prezydium PRN w Chrzanowie

RADY NARODOWE POW. ŻARSKIEGO W TROSCE O UPORZĄDKOWANIE EWIDENCJI LUDNOŚCI

Prezydium PRN w Żarach zwołało specjalną naradę urzędników stanu cywilnego w całym powiecie.

Po referacie o pracy urzędów stanu cywilnego wygłoszonym przez przewodniczącego Prezydium PRN wywiązała się dyskusja, w której ujawniono wiele bardzo poważnych niedociągnięć. Specjalnie rażące niedbalstwo stwierdzono w Prezydium GRN w Olbrachtownie, gdzie kilkadziesiąt aktów małżeństwa nie zostało podpisanych przez urzędnika stanu cywilnego, a kilkadziesiąt jest źle wypełnionych.

Jak stwierdzono, większość urzędników USC w pow. żarskim nie zna przepisów. Niedociągnięcie to jest dowodem słabej kontroli i pomocy prezydiów GRN, zwłaszcza zaś Oddziału Społeczno - Administracyjnego. Prezydium PRN, jak również i Komisja Porządku Publicznego PRN w Żarach, która zajmuje się innymi sprawami. Bardzo słabo przedstawia się zabezpieczenie wszelkich akt i pieczęci USC, za co

bezpośrednio odpowiedzialne są prezydja. Obecni na konferencji przewodniczący prezydentów, a między innymi przewodniczący Prezydium GRN w Kadłubi Olkiewicz tłumaczyli się brakiem kredytów na urządzenie biur USC, nie zdając sobie sprawy z faktu, że urządzenie wewnętrzne lokali USC pozostaje w ramach budżetu gminnego. Trzeba tylko chcieć i umieć tych spraw dopilnować. Podobne niedociągnięcia zanotowano w gm. Tuplice i Jaryszew. Ponieważ zaobserwowano, że prezydja rad narodowych odrywają pracowników USC do różnych nagłych akcji (np. akcja przeciwstonkowa), Prezydium PRN wydało zarządzenie, by urzędnicy stanu cywilnego zajmowali się przede wszystkim powierzonymi sobie sprawami.

E. Appel

przew. Komisji Porządku Publicznego PRN w Żarach

NASI KORESPONDENCI ZAWIADAMIAJĄ

Ob. L. Makowski, sekretarz Komitetu Redakcyjnego Radiewęzła w Kłodzku, podaje: „Tegoroczny plan dostaw zboża rolnicy w pow. kłodzkim wykonali do 30 września w 62%. W gminie Szczytna i Lewin obowiązkowe dostawy zboża osiągnęły 77%, choć warunki uprawy gleby są złe, bo ziemia orna położona jest na zboczach górskich i ma znacznie mniejszą wydajność niż w innych okolicach powiatu. Poważne zaniedbania stwierdzono natomiast w gminach Ścinawka i Kłodzko, chociaż są tam znacznie lepsze warunki uprawy i wydajność z hektara jest znacznie większa. Stało się tak dlatego, że nie przeprowadzono akcji uświadamiającej wśród rolników.

O braku pracy uświadamiającej świadczy również wykonanie planu skupu żywca. Raz, drugi, trzeci nie egzekwowana zaległość powoduje nierównomierność dostaw żywca, chociaż plany skupu są rozłożone na poszczególne miesiące.

Na ostatniej sesji PRN w Kłodzku, zwołanej dla przeana-

lizowania przyczyn opieszłych dostaw, podjęto uchwałę zobowiązującą do wzmocnienia akcji uświadamiającej prowadzonej przez radnych, pracowników prezydentów i nauczycieli. Opierając się na przykładzie Szczytna i Lewina akcję postanowiono prowadzić stale i systematycznie“.

Ob. Edward Appel, członek PRN w Żarach, pisze: „W lipcu powiat wykonał zaledwie 64% miesięcznego planu skupu zboża, ani jedna gmina nie wykonała planu całkowicie. Powodem tego stanu rzeczy był brak akcji uświadamiającej wśród chłopów, brak troski o sprawny przebieg omłotów, bierny stosunek do wnoszonych skarg i odwołań. W sierpniu i we wrześniu sytuacja uległa znacznej poprawie. Powiat zajął pierwsze miejsce w województwie dzięki ofiarnej pracy aktywów powiatowego wykorzystującego każdą okazję na pracę w terenie. Bardzo pomogły do usprawnienia skupu gromadzkie gazetki ściennie. Przewodniczący Prezydium GRN w Tuplicach stwierdził, że opublikowani w gazetkach chłopci natychmiast wywiązywali się z dostaw.

Ob. Mikołaj Czawa, zast. przewodniczącego Prezydium PRN w Gorlicach, również pisze o dostawach.

Prezydium PRN wraz z aktywnym dokładało starań, by do końca września wykonać plan skupu zboża w 90%, jednak mimo usilnej pracy nie osiągnięto zamierzonego celu. Wynikło to stąd, że gmina Łużna, Lipinki i Rzepiennik Strzyżewski nie wywiązały się ze swoich obowiązków. Nie pracowały tam należyście ani zespoły gminne, ani gminne rady narodowe.

Jak w każdej pracy nie obeszło się bez działalności wroga klasowego, usiłującego załamać wykonanie planów. Przede wszystkim zaczęto wykorzystywać zarządzenie o wstrzymaniu wykonywania kar aresztu na opornych na okres pilnych prac w polu głosząc, że już nie będzie wolno karać w ogóle i że teraz nie robi się tym, którzy nie będą dostawiali zboża. Dalej głoszono, że dostawy będą obniżone, a ceny na zboże podwyż-

szone. Wreszcie jak zwykle zaczęto mówić o słabych plonach w tym roku. Kiedy jednak wykazano, że na nic się nie zdadzą usiłowania kułackie, a obowiązek wobec państwa należy wykonać i że można stosować sankcje karne wobec tych, którzy uchylają się od wykonania obowiązków, wówczas dostawy zboża z każdym dniem wzrastały. Jednak działalność wroga w pewnym stopniu przyczyniła się do zahamowania wykonania planu, uniemożliwiając osiągnięcie 90% wykonania planu rocznego do końca września.

Prezydja GRN rozpatrywały wprawdzie odwołania i prośby obywateli o wiele szybciej aniżeli w zeszłym roku, ale mimo to powstały jeszcze zaległości w gminie Łużna, Lipinki i Biecz.

Gminne delegatury Ministerstwa Skupu wykazywały zbyt liberalny stosunek do opornych. GRN jeszcze niedostatecznie zajęły się obowiązkowymi dostawami, nie interesowały się rytmicznością wykonania planów dostaw. Przyłączenie się do pracy całego aktywów rad narodowych i należyte kierownictwo ze strony prezydentów GRN decyduje o wykonaniu dostaw zboża.

Ob. Bolesław Romanowski, pracownik Prezydium PRN w Pasłęku, pisze o radnych, którzy przodują w obowiązkowych dostawach.

„Szereg radnych w naszym powiecie stało się rzeczywistymi reprezentantami swego terenu. Do nich ludność składa swoje skargi i zażalenia, oni są aktywistami w gromadzie, zabierają głos na zebraniach, biorą udział w sesjach i w posiedzeniach komisji.

Bolesław Gajewski, średniorolny chłop z gromady Bondy gminy Młynary pracuje od 1945 roku w GRN. Od trzech lat jest członkiem PRN. Gospodarstwo prowadzi wzorowo, obowiązków wobec państwa wykonywa na czas. Choć mieszka o 9 km od Pasłęka, jest na każdej sesji czy na posiedzeniu komisji. W tym roku wykonał wszystkie swe obowiązki ponad plan, gospodarstwo jest już obsiane.

Antoni Czyż jest radnym GRN w Wilczętach od 1948 roku. —

„W roku 1947 przyjechałem jako były jeniec niemiecki tylko z walizką i osiedliłem się we wsi Nowica. Nie miałem nic. Dzięki temu, że stosuję nowoczesne metody uprawy roli, że korzystam z doświadczeń radzieckich, osiągnąłem w hodowli poważne sukcesy. Dostawiłem ponad plan 8 tuczników, wykonałem wszystkie obowiązki wobec państwa przed terminem i znajduję czas na pracę społeczną. Osiągam wysokie plony buraka cukrowego, gdyż umiejętnie nawożę pole i uprawiam ziemię. Stosuję kiszonki.“

Ob. Żeliszaw Zdziebłowski, pracownik Prezydium MRN w Żyrardowie, pisze o Komisji Drobnej Wytwórczości. „Komisja przeprowadziła w tym roku szereg kontroli w przedsiębiorstwach społecznych. Jednakże kontrole ograniczały się jedynie do badania higieny i bezpieczeństwa pracy. Natomiast Komisja nie zainteresowała się produkcją, jej jakością, kosztami usług. Komisja nie zna braków w zaopatrzeniu. Zbadanie wykonania planów przez Komisję nie wystarcza. Komisja powinna postawić wnioski zmierzające do uregulowania produkcji. Oto np. spółdzielnia szewska produkuje obuwie różnego rodzaju, ale brak

tańszego obuwia zimowego. Komisja za mało zwraca uwagi na planowanie pracy przez poszczególne spółdzielnie usługowe. Kierownictwo niektórych spółdzielni pracuje bezplanowo. Np. Spółdzielnia Budowa ma liczny personel fachowy, a mimo to remonty przeprowadza bardzo przewlekłe i chaotycznie, na co Komisja nie zwróciła uwagi. Komisja nie spełniła swego zadania, jeżeli chodzi o zaopatrzenie ludności. Trzeba — kończy korespondent — aby komisja oparła swoją działalność na planach pracy zawierających problemy dotyczące rozwoju drobnego przemysłu i jego produkcji. Okres zimowy się zbliża i trzeba zająć się zaopatrzeniem rynku w obuwie i ubrania i zlikwidować wszelkie braki w tej dziedzinie.“

Ob. Stanisław Kowalczyk, członek Komisji Oświaty i Kultury Woj. RN w Lublinie, komunikuje: „W drugiej połowie sierpnia szkoły felczerskie wypuściły blisko 3000 absolwentów z dyplomem felczera. Od 1 października absolwenci przystąpili do pracy. Tak poważna liczebnie kadra pracowników służby zdrowia zasługuje na to, aby jej pracę, jej właściwym wykorzystaniem zajęły się wydziały zdro-

wia prezydiów rad narodowych. Tymczasem przygotowanie felczera do zawodu i jego przydatność bywa różnie oceniana. Jedni chcieliby, aby felczera zastąpił lekarz, drudzy chętnie zrobiliby z felczera pielęgniarkę, inni nie wiedzą, jaką konkretną pracę dać felczerowi do wykonania.“

Do czego może doprowadzić brak pomocy, instruktarzu i szkolenia komisji przedstawił **na sesji Woj. RN w Lublinie 18 i 19 września br. radny Woj. RN Król.** Powiedział on m. in.: „Prezydium PRN w Lublinie ma pod boki Prezydium GRN w Konopnicy i w ogóle się nim nie opiekuje, nie udziela wytycznych, instruktarzu, ani też go nie kontroluje. W gminie Konopnica w 1950 roku odbyło się 12 posiedzeń komisji GRN i 10 wyjazdów w teren. W 1951 roku w tejże gminie odbyło się tylko 5 posiedzeń komisji GRN i 3 wyjazdy w teren, a w 1952 roku — jedno posiedzenie, wyjazdu żadnego nie zorganizowano. Natomiast w roku 1953 nie było ani wyjazdów, ani posiedzeń. Jeśli aparat instruktorski nie dociera do prezydiów GRN i nie pomaga w pracy, wówczas nie należy się dziwić, że brak oddźwięku w terenie, że brak komisjom szerokiego powiązania z masami.“

Z pracy GRN

OSIĄGNIĘCIA I BŁĘDY W DZIAŁALNOŚCI GRN W BOBOWEJ

GRN w Bobowej pracę swą opiera na planach kwartalnych. Sesje GRN odbywają się regularnie co miesiąc. Niezależnie od tego, że radni znają terminy i tematykę sesji z doręczonych im planów pracy, co najmniej na 5 dni przed sesją wysyłane są radnym zawiadomienia o terminie sesji wraz z porządkiem dziennym. Większość sesji GRN odbywa się w gromadach; mieszkańcy biorą w nich liczny udział. Frekwencja radnych na sesjach dochodzi do 95%.

W tym roku omówiono na sesjach obowiązkowe dostawy, siewy, plany pomocy sąsiedzkiej, kontraktację roślin przemysłowych i zbóż oraz trzody chlewnej, żniwa i omloty, przygotowanie szkół do nowego roku szkolnego, sprawy budżetowe oraz werbunek robotników do przemysłu i PGR. Na sesjach GRN składała sprawozdanie Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“, zakłady mleczarskie, szkoły, biblioteki, świetlice, straż pożarna i PGR.

Sesje GRN organizowane w gromadach umożliwiają ludności poznanie pracy GRN i przyczyniają się do coraz szerszego wciągania ludności do rządzenia, pomagają w usuwaniu błędów, umożliwiają bezpośrednie wysłuchanie życzeń ludności.

Na sesji wyjazdowej GRN w gromadzie Polna wysłuchano sprawozdania z działalności Prezydium GRN, sprawozdania z działalności gromadzkiego komitetu budowy domu ludowego i sprawozdania z działalności ochotniczej straży pożarnej. Sesję zorganizowano na prośbę mieszkańców gromady. Gromada Polna jest jedną z przodujących gromad w gminie Bobowa. Pierwsza zorganizowała manifestacyjną dostawę zbóża, wykonując plan lipcowy i sierpniowy łącznie w 108%. Pierwsza też wykonała swój plan SFOW, a pod koniec września spłaciła całkowicie podatek gruntowy. Wybudowała też dzięki ofiarności mieszkańców dom ludowy. Na sesji tej krytyka ludności w stosunku do miejscowej sklepowej przyczyniła się do zmiany kierownictwa w sklepie GS.

Dzięki staraniom GRN zorganizowano na terenie gminy ośrodek zdrowia i przychodnię denty-

styczną, otwarto również aptekę społeczną, zorganizowano liceum ogólnokształcące i bursę dla młodzieży, otwarto też szkołę zawodową, otwarto punkty usługowe remontowo-budowlane, szewskie i rymarskie, zorganizowano świetlicę gminną, wybudowano dwa przystanki kolejowe w Wilczyskach i Jankowej. Gmina Bobowa wezwała do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie dostaw zboża inne gminy powiatu i we współzawodnictwie tym prowadzi przed gminą Łużną. Do 30 września gmina wykonała roczny plan skupu zboża w 86%. Szarwarki do 30 września wykonano w 160%. Ostatnio 5 sołtysów otrzymało premie pieniężne za akcję werbunkową robotników.

Komisje GRN pracują według planów pracy zatwierdzanych przez GRN. Komisja Oświaty i Kultury przed końcem roku szkolnego przeprowadziła kontrolę szkół, zapoznając się z ich potrzebami i przedstawiła je Prezydium GRN. Komisja ta nawiązała też kontakt z komitetami rodzicielskimi w celu przyjęcia z pomocą szkołom w szybkim wykonaniu remontów. Komisja dopilnowała tego, że wszystkie szkoły zostały na czas wyremontowane i zaopatrzone w opał.

Podstawową tematykę prac Komisji Rolnej stanowiły sprawy pomocy sąsiedzkiej, organizacja przeprowadzenia żniw, omłotów, akcji siewnej, kontraktacji, kontrola GOM i GS. Najmniejsze wyniki w pracy ma Komisja Urządzenia Osiedli.

Błędem w pracy GRN jest to, że ostatnio zaniedbane zostało składanie przez radnych sprawozdań przed ludnością ze swej pracy oraz to, że rada za mało troszczy się o ulepszenie pracy komisji. Na sesjach rzadko są wysłuchiwanie sprawozdania z działalności komisji; sprawozdania takie mogłyby stać się poważnym środkiem podniesienia na jeszcze lepszy poziom pracy wszystkich komisji.

Usunięcie ludzi biernych i wprowadzenie do rady aktywistów z organizacji młodzieżowych i kobiecych pomogło w podniesieniu poziomu pracy rady narodowej i jej organów, przyczyniło się też do wzrostu autorytetu rady i jej członków. Wśród członków rady są ludzie mający za sobą długi okres walki o sprawiedliwość społeczną. Józef Bogusz z gromady Stróżna, członek PZPR, z całym poświęceniem przystąpił do budownictwa socjalizmu od pierwszych chwil wyzwolenia. Wojciech Tarasek, przewodniczący Komisji Rolnej, średniorolny chłop z gromady Jankowa, pierwszy wywiązuje się ze wszystkich obowiązków wobec państwa. Stanisław Śliwa, małorolny chłop z gromady Brzana, przewodniczący Komisji Drogowej, szczególnie troszczy się o należyte realizowanie świadczeń w naturze. Zofia Wojtas, przodownik pracy, członek ZMP, umie łączyć pracę zawodową z pracą społeczną.

Tacy radni jak oni są gwarancją, że praca rady w oparciu o metody krytyki i samokrytyki będzie się w gminie Bobowa nadal rozwijać.

M. Czawa

z-ca przewodniczącego Prezydium PRN
w Gorlicach

SZKOLENIE SOŁTYSÓW W GMINIE ŁAZNÓW

W ciągu dwóch ostatnich lat byłem wykładowcą na szkoleniu sołtysów w gminie Łaznów. Wykłady prowadziłem w ten sposób, że teorię poprzedzałem konkretnymi przykładami z terenu. Mówiąc o obowiązkowych dostawach zboża przeprowadziłem następujące obliczenia:

- 1) Ile klasa robotnicza w Łodzi potrzebuje dziennie chleba? Sołtysi rachują: 500 g (na osobę) $\times$ 600.000 (liczba ludności) = 300 ton żyta.
- 2) Ile gmina Rokiciny ma dostarczyć na skup zboża? 300 ton. A więc zboża z całej gminy starczy tylko na jeden dzień dla Łodzi, a ile w Polsce miast?

Na przykładzie tym sołtysi przekonali się, jak wiele trzeba chleba na wyżywienie ludzi w miastach.

Sprawę konieczności regularnego wpłacania podatków poparałem przykładami budownictwa socjalistycznego z gminy Łaznów, jak budowa rurociągu Łódź — Pilica mającego zaopatrzyć w wodę robotniczą Łódź, elektryfikację kolei Warszawa — Stalinogród przebiegającej przez Rokiciny i nakłady państwa dla naszej wsi w postaci elektryfikacji, radiofonizacji, ośrodków zdrowia, budowy szkół itp. Argumenty te trafiły sołtysom do przekonania.

Uświadomiony sołtys to najważniejszy agitator na wsi. Rezultatem ich pracy jest wykonanie obowiązkowych świadczeń wobec państwa w gm. Łaznów. Jak dotąd gmina Łaznów przoduje w obowiązkowych dostawach: w dostawie zboża, ziemniaków, mięsa i mleka. Na zebraniu sołtysów w Brzezinach sołtysi łaznowscy zajęli pierwsze miejsce jako przodujący w obowiązkowych dostawach. Należy stwierdzić, że dużo pomogło im szkolenie sołtysów. Dlatego w nowym roku szkolnym 1953/54 należy jeszcze zwiększyć wysiłki, aby omawiane tematy poprzeć przykładami z terenu, a wtedy wyniki szkolenia sołtysów będą jeszcze lepsze.

J. Feja
członek GRN Łaznów
pow. Brzeziny

WIĘCEJ TROSKI PREZYDIUM PRN O PRACĘ GRN

Krytyka prac komisji PRN w Brzegu jest zbyt częsta, by fakt nieróbstwa poszczególnych komisji pominąć milczeniem. W „Trybunie Opolskiej” z 29 września br. w artykule pt. „Komisje rolne w pow. brzeskim śpią” skrytykowano ostro bezczynność Komisji Rolnictwa i Leśnictwa PRN w Brzegu w okresie żniw i omłotów i akcji jesiennych.

Autor artykułu stwierdził, że „w powiecie tym można zaobserwować m. in. także kompletny brak kontroli prac jesiennych ze strony komisji powiatowej i gminnych komisji rolnych”. Wówczas bowiem już od 2 tygodni trwały siewy, a człon-

kowie Komisji Rolnictwa i Leśnictwa PRN nie zainteresowali się ich przebiegiem, nie dopilnowali rozprawienia nasion kwalifikowanych i nawozów sztucznych. „Stan uśpienia — pisał dalej autor — panuje we wszystkich komisjach rolnych GRN, które dotychczas nie przeprowadziły ani jednej kontroli prac jesiennych”.

Z błęgiego snu obudziła członków Komisji Rolnictwa i Leśnictwa PRN dopiero notatka „Trybuny Opolskiej”.

A jaka jest praca komisji GRN? Oto w gminie Mąkoszyce Prezydium GRN nawet nie wie lub nie chce wiedzieć, ile i jakie mają być komisje.

Sekretarz Prezydium, Walczakówna, jest zarazem bibliotekarką gminną, nie ma więc czasu interesować się sprawami komisji, nie ma czasu udzielać komisjom wskazówek, rad i pomocy technicznej, bo śpieszy się do pracy w bibliotece i do domu.

Przewodnicząca Prezydium, Anna Kulówna, uważa, że sprawy komisji należą do sekretarza Prezydium, tj. do Walczakówny.

Kulówna pracuje społecznie i dla komisji nie ma czasu.

A Komisja Gospodarki Drogowej nawet nie wiadomo, czy istnieje w Mąkoszycach. Jest etat dróżnika. Dróżnikiem był Hryhoruk. Nikt jednak nie dawał mu wskazówek do pracy, nikt nie

kontrolował wyników jego pracy. Zwolnił się i pracuje we Wrocławiu. Etat dróżnika jest nieobsadzony, bo nie potrzeba; gdy Hryhoruk był dróżnikiem, zamiatał gminne podwórze, drogami się nie zajmował. Po co dróżnik? — myśli Prezydium.

Powstaje pytanie, czy Prezydium PRN w Brzegu nie może przeprowadzić instruktarzu prezydów GRN, ich sekretarzy, by nareszcie pomogli oni komisjom w organizowaniu właściwej pracy.

A jak jest z wykonywaniem uchwały o skargach i zażaleniach w gminie Mąkoszyce? Rejestruje się skargi, lecz rejestracja jest niekompletna. Nie zawsze się odpowiada na wniesione skargi. Skrzynka zażaleń wisi na widocznym miejscu, lecz nikt nie wie, że to właśnie skrzynka zażaleń, bo nie ma na niej żadnego napisu. Ot zwykła drewniana skrzynka, pomalowana na zielono. Kłódka zardzewiała, bo od dwóch lat nikt skrzynki tej nie otwierał.

Dziwne, że choć koło skrzynki zażaleń w Mąkoszycach przejeżdżają często członkowie Prezydium PRN w Brzegu, dotychczas żaden z nich się nie zainteresował. A szkoda: w sprawie rozpatrywania skarg i zażaleń ludności wyszło wiele wytycznych, zarządzeń, okólników, ale w powiecie Brzeg i w gminie Mąkoszyce nie przystąpiono jeszcze do ich wykonania.

B. C.

Z działalności rad w ZSRR i krajach demokracji ludowej

DZIEŃ POWSZEDNI KOMITETU WYKONAWCZEGO RADY REJONOWEJ

(Tłumaczenie z Izwestii Nr 243 z 14.X.1953 r.)

Rejon małojarosławiecki jest typowy dla obwodu Kaługa. Jeśli chodzi o poziom jego rozwoju gospodarczego, w Obwodowym Komitecie Wykonawczym mówią:

— Rejon przeciętny.

I oto teraz, w tym „przeciętnym rejonie” kładzie się fundamenty nowych, wielkich zadań.

W ciągu ostatnich dni do Rejonowego Komitetu Partii i Komitetu Wykonawczego Rady Rejonowej często telefonują i przychodzą przyjeżdżający do Małojarosławca, przewodniczący kolchozów i rad wiejskich, agronomowie i zootechnicy. Opowiadają o planach naszkicowanych w czasie dyskusji nad materiałami Plenum KC KPZR, proszą o radę, pomoc i wyjaśnienia.

We wszystkich pytaniach, które napływają tu do centrum rejonu, znajduje wyraz nowa siła wsi kolchozowej.

Nasi towarzysze, pracownicy rejonowi, mają teraz po uszy kłopotów, ledwie zdążają się uwinąć — powiada przewodniczący komitetu wykonaw-

czego rady rejonowej, Aleksander Iwanowicz Zdanow.

Rejonowy komitet partii i rejonowy komitet wykonawczy zajęły się przede wszystkim kadrami specjalistów, ludźmi, którym przypada główna rola w nakreślonych przez partię planach dalszego wzmoczonego rozwoju socjalistycznego rolnictwa i hodowli.

Zaraz po Plenum KC KPZR sprawdzono, w jaki sposób w rejonie są wykorzystywani specjaliści rolnictwa. Wyniki nie były pocieszające. Na trzydzieści dwa kolchozy, zaledwie w dziewięciu są agronomowie. Za to w samym tylko Rejonowym Zarządzie Gospodarki Wiejskiej i Zoopatrzenia, nie licząc innych organizacji i instytucji miejskich, pracuje dwunastu agronomów z wyższym i średnim wykształceniem. Podobnie rzecz ma się z zootechnikami.

W rejonie są dwa MTS — Małojarosławiecki i Niedzieliński. Oba mają zbyt mało pracowników inżyniersko-technicznych. Brakuje im około 50% traktorzystów oraz znacznej liczby kombinatorów.

Wezwanie partii do wzmocnienia kadr specjalistów w kolchozach i MTS znalazło u małojarosławian żywy oddźwięk. Po Plenum KC

KPZR do rejonowego komitetu partii i rejonowego komitetu wykonawczego zaczęły jedno po drugim napływać zgłoszenia z przedsiębiorstw miejskich i z aparatu samego komitetu wykonawczego — od traktorzystów, kombajnerów, agronomów i zootechników. Odpowiadając na apel partii — pisano w tych oświadczeniach — chcemy pójść do pracy w MTS i kolchozach.

Pracownicy rejonowego komitetu partii i komitetu wykonawczego rady dokonali obliczenia i doszli do wniosku, że dysponując kadrami znajdującymi się w rejonie, można zapewnić MTS i większości kolchozów — mechaników, agronomów, zootechników.

Nie tak dawno w Małojarostawcu odbyła się narada byłych pracowników obsługi maszyn rolniczych. Zebrało się ponad 70 osób. Pierwszy wystąpił ślusarz cegielni, Aleksander Siemionowicz Żarikow.

— Jak tylko przeczytaliśmy z żoną postanowienia Plenum — stwierdził — zrozumieliśmy, że nasze miejsce jest znowu na traktorze. A potem porozmawialiśmy z siostrą żony, Natalią Pietrowną Czerwiakową, która również była traktorzystką, a obecnie pracuje w domu dziecka. Teraz jeśli jeszcze mój brat, Dymitr, zdecyduje się wrócić do MTS, stworzymy chyba całą brygadę traktorzystów.

Na naradzie wystąpili także Mikołaj Wołkow, Aleksiej Sidielnikow, Mikołaj Iwanow i inni dawni traktorzyści i kombajnerzy i każdy z nich mówił o swoim pragnieniu powrotu do MTS.

Pracownikom komitetu wykonawczego rady rejonowej niewiele pozostało do zrobienia: ułatwić specjalistom jak najszybsze wciągnięcie się do pracy. Ale właśnie to „niewiele“ nie zostało wykonane. Od narady minęły przeszło dwa tygodnie, a jeszcze ani jeden z dawnych specjalistów techniki nie zaczął pracować w polu Tymczasem z powodu braku traktorzystów w MTS, przy jesiennej uprawie pól maszyny były wykorzystywane tylko na jedną zmianę.

Trochę więcej operatywności przejawiał rejonowy komitet wykonawczy w rozmieszczaniu kadr specjalistów rolnictwa. W końcu września agronomowie i zootechnicy, skierowani do kolchozów, objęli swoje nowe obowiązki.

Naczelnik wydziału Rejonowego Zarządu Gospodarki Wiejskiej i Zaopatrzenia, doświadczony fachowiec i organizator, Aleksander Dmitriewicz Korniejew, wyraził chęć zostania przewodniczącym kolchozu. W tych dniach członkowie artelu rolnego im. Krupskiej — na podstawie rekomendacji komitetu rejonowego i rejonowego komitetu wykonawczego, jednogłośnie wybrali go swoim przewodniczącym. Były główny agronom rejonu, Nikita Iwanowicz Zacharow, został na własną prośbę skierowany jako agronom do kolchozu im. Bułganina.

Skierowania do arteli rolnych otrzymali i inni specjaliści. Kierownicy rejonowego komitetu wy-

konawczego mieli już zamiar stwierdzić w sprawozdaniu, że zaciąg agronomów i zootechników dla kolchozów w zasadzie został zakończony, kiedy zaczęły wychodzić na jaw fakty, świadczące o poważnych błędach popełnionych w tej dziedzinie.

Okazało się, że komitet wykonawczy z niektórymi specjalistami nawet nie porozmawiał przed podjęciem decyzji w ich sprawie. Pracownica Rejonowego Zarządu Gospodarki Wiejskiej i Zaopatrzenia, tow. Liamina, została wyznaczona na stanowisko agronoma w kolchozie im. Chruszczowa. To ją zdumiało.

— Pojęcia nie mam, co tam będę robiła — skarży się — z zawodu jestem agronomem-pszczelarzem, na uprawie roli prawie wcale się nie znam. W artelu im. Chruszczowa pasieka jest marna i nie przewiduje się wielkiego jej rozwoju. Poza tym mają tam własnego pszczelarza.

Do tego kolchozu skierowano na zootechnika kierownika ośrodka weterynaryjnego, tow. Charitonowa, który z zawodu jest technikiem weterynarii. Nie można chyba przypuszczać, że pszczelarz i technik weterynarii zapewnią gospodarce artelu fachowe agronomiczne i zootechniczne kierownictwo.

Rozwiązując zadanie wzmocnienia kadr arteli rolnych partia zdaje sobie sprawę z ogromnej państwowej wagi tego zagadnienia. Kierownicy zaś rejonowego komitetu wykonawczego w Małojarostawcu pośpieszyli się z rozdzieleniem w sposób formalny specjalistów pomiędzy kolchozy, nie zastanawiając się poważnie nad tym, kto z nich gdzie może być najlepiej wykorzystany.

W codziennej działalności komitetu wykonawczego rady rejonowej jeszcze silnie wyczuwa się stary, powierzchowny stosunek do kierowania gospodarką wiejską. Wykopki kartofli i jesienna uprawa pól w rejonie przebiega niedopuszczalnie powoli. Zamiast konkretnie pomagać kolchozom i MTS w intensywniejszym wykorzystywaniu zdobytych techniki i lepszym rozplanowaniu pracy, kierownictwo komitetu wykonawczego zadowala się przeprowadzeniem mnóstwa masowych narad i zebrań.

W końcu września przewodniczący wszystkich kolchozów rejonu dwukrotnie jeździli do Małojarostawca na narady. W najgorętszym okresie jesennych prac w polu na dwa dni zostali oderwani od produkcji. To samo było z traktorzystami. 30 września w niedzielę, a 1 października w małojarostawieckim MTS wszyscy traktorzyści od rana do wieczora siedzieli na zebraniu.

Nie można twierdzić, iż działacze komitetu wykonawczego nie rozumieją, że teraz powinni kierować kolchozami po nowemu. Jednak przebudowa dokonuje się bardzo bojaźliwie, w Komitecie wykonawczym wyczekują na jakieś instrukcje uzupełniające. A tymczasem życie niepowstrzymanie idzie naprzód i stawia przed kie-

rownictwem problemy, które trzeba rozstrzygać natychmiast.

Szczególnie wielkiej uwagi ze strony rejonowego komitetu wykonawczego wymaga działalność ośrodków maszynowo-traktorowych. Dyrektorzy MTS-ów — Małojarosławieckiego i Niedzielińskiego, przyznają się szczerze, że dotychczas nie mają pojęcia, jak się zabrać do rozwiązywania wielu, stojących przed nimi zadań. Zwracają się do rejonowego komitetu wykonawczego, ale i tu nie zawsze znajdują odpowiedź.

Kierownicy szeregu kołchozów zaczynają już rozmowy z dyrektorami MTS-ów w sprawie mechanizacji ferm hodowli bydła.

— Co robić? — pyta dyrektor Małojarosławieckiego MTS-u, tow. Bielak, przewodniczącego komitetu wykonawczego tow. Zdanowa. — Nie mam ani jednego specjalisty od ustawiania i montażu urządzeń i maszyn dla ferm.

Przewodniczący komitetu wykonawczego może tylko rozłożyć ręce:

— Poczekamy, co powie na ten temat obwód albo ministerstwo.

Ale czas nie czeka. W niektórych kołchozach sprzęt już leży na składzie.

Dyrektor Niedzielińskiego MTS-u, tow. Kowalew, dzwoni do komitetu wykonawczego:

— Kiedyż zdołamy rozpocząć pracę nad ulepszeniem łąk i pastwisk? — pyta — kołchozy zgłaszają zamówienie...

W tym MTS-ie jeszcze ubiegłego lata powinna była powstać grupa melioracyjna. Przysłali z Kaługi frez błotny, zgarniarkę, kopaczkę rowów i inne maszyny; nie zapomnieli przydzielić zadania: obrobić 560 ha. Zapomnieli tylko o jednym „drobiazgu”: nie przysłali specjalnych traktorów do tych maszyn.

— W Kałudze — powiada tow. Kowalew — postanowili widocznie nikogo nie obrazić. nam przysłali zgarniarkę i frez, a MTS-om w innych rejonach — traktory „S — 80”. U nich technika leży i u nas leży.

Na pytanie zadane przez Kowalewa pracownicy komitetu wykonawczego gotowi odpowiedzieć tym samym zwrotem:

— Poczekamy, co powie obwód.

A „obwód” dotąd milczy.

...Wielką pracą i troską pochłonięci są w tych dniach małojarosławianie. Czują oni, że znaleźli się na pierwszej linii w walce o dalszy rozkwit gospodarki wiejskiej. Radzieckie i rolnicze obwodowe organy władzy powinny zbliżyć się jak najprędzej do tej „pierwszej linii”, do rejonu.

VARVARA SPANACHE CZŁONEK RADY NARODOWEJ W BUKARESZCIE

Varvara Spanache jest dzielną robotnicą znającą gruntownie swój zawód. Niedawno zresztą ukończyła szkołę zawodową z wynikiem ogólnym bardzo dobrym.

Ale Varvara Spanache pracuje nie tylko zawodowo. Wiele czasu poświęca ona również pracy społecznej w charakterze członka dzielnicowej rady narodowej w Bukareszcie, stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej.

W 1950 r. mieszkańcy dzielnicy Rahowa wysunęli ją jako swojego kandydata w wyborach do rad narodowych. Ludzie znali już ją z pracy społecznej w tej dzielnicy. W roku 1947 chodziła od domu do domu spisując karmiące matki. Minęło zaledwie kilka dni i w dzielnicy otwarto ośrodek mleczny rozprowadzający mlekko po znanej cenie dla matek z małymi dziećmi.

„Trudno mi wyrazić słowami szczęście, jakie odczułam wtedy, gdy zostałam wybrana członkiem rady narodowej” mówi Varvara.

Varvara zmobilizowała mieszkańców dzielnicy do pracy nad upiększaniem domów, do reperacji ulic, ich elektryfikacji itd. Oto dla przykładu ulica Sergent Mihai. Tam, gdzie dawniej był brudny, nierówny teren, dzisiaj znajduje się park o bogatej roślinności. Na miejscu dawnego bazaru, na którym kupujący grzęzli w błocie po kostki, rozciąga się dzisiaj betonowa hala, otoczona kioskami, w których sprzedaje się artykuły spożywcze.

Jest to zresztą teraz wzorcowy bazar. W dzielnicy otwarto świetlice i domy kultury. W wolnych chwilach zbiera się tutaj młodzież i dorośli. W dzielnicy Rahowa kwitnie życie kulturalne.

Varvara Spanache troszczy się przede wszystkim o życie młodzieży swojej dzielnicy. W świetlicach stworzono warunki sprzyjające owocnej działalności artystycznej. Młodzieży udostępniono sale na próby, kostiumy itd.

Młodzież z zespołów artystycznych świetlic „Ion Creanga”, „Victor Babes” i innych jest obecnie znana w gminach Magurele i Bragadiru, dokąd wyjeżdżają z bogatym programem artystycznym.

Varvara Spanache interesuje się również warunkami nauki uczniów szkół podstawowych. Szkoła podstawowa Nr 62 została odnowiona i wyposażona w nowy sprzęt meblowy.

Dzisiaj dzielnica Rahowa, między innymi dzięki staraniom Varvary Spanache, staje się coraz ładniejsza. Domy są odświeżone, ulice posiadają nowe lub odremontowane nawierzchnie, powstają nowe instytucje. Spełnia się pragnienie mieszkańców o rozkwicie dzielnicy.

**Szerzej korzystajmy z przodujących doświadczeń
rad delegatów ludu pracującego w ZSRR !**

Przegląd ustawodawstwa

(Dz. U. Nr 45 i MP Nr A-91—95)

FINANSE I BUDŻETY

Budżety terenowe — wytyczne w zakresie dokonywania w nich zmian zawiera instrukcja Ministra Finansów z 13.X. 1953 r. W szczególności zostały ustalone: zasady przenoszenia kredytów, tryb dokonywania zmian w preliminarzach i bilansach, postępowanie w sprawach kredytów dodatkowych, jak też w sprawach zmniejszania i zwiększania dochodów i wydatków w związku z przeniesieniem zadań (MP Nr A-95, poz. 1326).

Środki obrotowe — podstawy ostatecznego rozliczenia z tytułu nadwyżek i niedoborów tych środków na 1.I. 1953 r. ustaliło zarządzenie Ministra Finansów z 25.IX. 1953 r. (MP Nr A-91, poz. 1238).

ROLNICTWO

Obowiązkowe dostawy zbóż — przepisy wykonawcze dotyczące tych dostaw zostały częściowo zmienione rozporządzeniem Rady Ministrów z 7.X. 1953 r. W szczególności rozszerza się zakres zamienników, które mogą być dostarczane na poczet dostaw zbóż. Mianowicie na poczet tych dostaw w wypadkach gospodarczo uzasadnionych mogą być dostarczone niekontraktowane produkty roślinne bądź trzoda chlewna i mleko. Wykaz niekontraktowanych produktów roślinnych i normy ich zamiany na poczet zboża zawiera załącznik do rozporządzenia. Załącznik odróżnia grupę nasenną oraz grupę konsumpcyjno-przemysłową. W grupie nasiennej wymienia się m. in. seradeję (100 kg zalicza się za 240 kg zboża), lubin pastewny (100 kg za 200 kg zboża), wykę ozimą (100 kg za 360 kg zboża). W grupie konsumpcyjno-przemysłowej 100 kg fasoli, grochu i prosa zalicza się za 180 kg zboża, 100 kg gryki i kukurydzy za 230 kg zboża. Dostarczane produkty roślinne powinny odpowiadać obowiązującym standartom, należność za nie wypłaca się w gotówce według stałych cen urzędowych. Odrębny załącznik do rozporządzenia określa normy zamiany trzody chlewnej i mleka na zboże. Na poczet 100 kg żyta, jęczmienia lub owsa przyjmuje się 23 kg trzody bądź 120 litrów mleka. Na poczet 100 kg pszenicy przyjmuje się 26 kg trzody chlewnej, bądź 132 litry mleka, za dostarczoną trzodę lub mleko płaci się ceny przysługujące za obowiązkowe dostawy tych produktów. Minister Skupu określi tryb postępowania w sprawie dostarczania trzody i mleka na poczet dostaw zbóż (Dz. U. Nr 45, poz. 218).

Wypiek pieczywa — na zlecenie producentów rolnych normuje zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego z 3.IX. 1953 r. (MP Nr A-94, poz. 1314).

PRZEMYSŁ I HANDEL

Oplaty za usługi rzemieślnicze — uprawnienia do ustalania ich zostały przekazane Ministrowi Przemysłu

drobnego i Rzemiosła z tym zastrzeżeniem, że Państwowa Komisja Cen ustala opłaty w zakresie: fryzjerstwa, bielizniarstwa, usług kosmetycznych, wyrobu obuwia miarowego i naprawy obuwia, krawiectwa miarowego i przeróbek, usług fotograficznych, kowalstwa, ciesielstwa, zduństwa, naprawy maszyn i narzędzi rolniczych, kołodziejstwa, bednarstwa, prania, czyszczenia i farbowania odzieży i tkanin. Minister Przemysłu Drobnego i Rzemiosła może przekazać swoje uprawnienia w przedmiocie zatwierdzania opłat za usługi prezydiom Woj. RN (zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z 1.IX. 1953 r. — MP Nr A-94, poz. 1307).

Prezydiom Woj. RN przekazano uprawnienia do ustalania cen zbytu artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych produkowanych przez przedsiębiorstwa państwowego przemysłu drobnego, przedsiębiorstwa przemysłu spółdzielczego, nadzorowane przez Ministra Przemysłu Drobnego i Rzemiosła oraz przedsiębiorstwa gospodarki nieuspołecznionej, o ile artykuły te nie są objęte dystrybucją dokonywaną przez uspołecznione jednostki handlu i zbytu. Prezydium Woj. RN są obowiązane prowadzić rejestry ustalonych cen ze wskazaniem nazwy wytwórcy, numeru i daty decyzji o ustaleniu ceny, określenia ceny jednostkowej i daty, od której cena obowiązuje (zarządzenie Przewodniczącego PKPG z 6.X. 1953 r. — MP Nr A-95, poz. 1325).

OSWIATA

Przedszkola prowadzone przez instytucje i zakłady pracy nie podlegające Ministrowi Oświaty; nadzór pedagogiczny oraz w zakresie sieci i organizacji tych przedszkoli został zlecony Ministrowi Oświaty uchwałą Prezydium Rządu z 3 października 1953 r. Właściwe terenowo wydziały oświaty prezydiów Woj. RN (RN m. st. Warszawy i RN m. Łodzi) prowadzić będą ewidencje tych przedszkoli, a uruchomienie lub zamknięcie ich oraz wszelkie korektury sieci przedszkoli wymagać będą uprzedniej zgody tych wydziałów. Ponadto w zakresie nie zastrzeżonym Ministrowi Oświaty wydziały te będą opiniować projekty inwestycyjne w zakresie lokalizacji i podstawowego wyposażenia przedszkoli, a w skład komisji dokonujących odbioru inwestycji z zakresu przedszkoli wchodzić będą przedstawiciele zainteresowanych wydziałów oświaty (MP Nr A-95, poz. 1324).

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY

Woj. olsztyńskie gdańskie i bydgoskie — nazwę i pisownię niektórych miejscowości ustaliło zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z 22.IX. 1953 r. (MP Nr A-92, poz. 1240).

Powiat rzepiński, słupski i skwierzyński — nazwę i pisownię niektórych obiektów fizjograficznych ustaliło zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z 22.IX. 1953 r. (MP Nr A-92, poz. 1241).

Głosu prasu

PLANOWO I W PEŁNI REALIZOWAĆ BUDŻETY RAD NARODOWYCH

(„Trybuna Ludu“ Nr 292 z 20.X. 1953 r.)

Budżety uchwalone przez wojewódzkie rady narodowe i rady narodowe niższych szczebli stanowią ważną część ogólnego budżetu państwa i służą przede wszystkim zaspokojeniu potrzeb ludności.

Wykonanie budżetu w ciągu trzech kwartałów br. wskazuje, że wiele jest w naszym

kraju rad narodowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych, które dobrze opracowały swe budżety i rytmicznie je realizują. Tak np. prawidłowo realizuje w br. swój budżet Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi.

O czym innym świadczą wskaźniki realizacji budżetu za okres 7 miesięcy br. w woj. olsztyńskim. Woj. olsztyńskie wydatkowało w ciągu tego okresu 44,3 proc. w gospodarce narodowej, 47,6 proc. w oświacie i wychowa-

niu, 50,7 proc. w zdrowiu i kulturze fizycznej itd. Niewykorzystanie w ciągu 7 miesięcy nawet połowy rocznych sum budżetowych odbiło się oczywiście na wykonywaniu zadań, jakie stoją przed Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie i prezydiami rad narodowych niższych szczebli, wpłynęło na to, że szereg istotnych potrzeb województwa nie zostało zaspokojonych, względnie zostało zaspokojonych w stopniu niewystarczającym.

Czystość wielu miast woj. olsztyńskiego, w tym i samego Olsztyna, pozostawia dużo do życzenia, a na oczyszczenie miast i osiedli wydało woj. olsztyńskie w pierwszym półroczu br. tylko 35 procent prelimitowanych na ten cel sum. W 9 proc. zaledwie wykorzystane zostały sumy na konserwację studzien publicznych. W małym stopniu zostały wykorzystane fundusze na przedszkola wiejskie (29 proc.). Zaledwie w 21 proc. zostały wydatkowane fundusze na higienę szkolną. Jeśli do tego dodamy, że z sum przeznaczonych na remonty kapitalne budynków mieszkalnych wydano tylko 17 proc., na zalesienie również 17 proc., a na popieranie produkcji zwierzęcej tylko 16 proc., to jasne, że w pracy prezydiów rad narodowych w woj. olsztyńskim, ich wydziałów i komisji jest sporo braków i niedociągnięć.

Z niewłaściwym wykorzystaniem budżetu w wielu pozycjach mających istotne znaczenie dla zaspokojenia palących potrzeb ludności spotykamy się także i w innych województwach.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej województwa warszawskiego realizuje na ogół budżet prawidłowo, ale i tutaj zdarzają się wypadki niedopatrzeń i braków.

Trudno np. uzasadnić, dlaczego przyznano fundusze na budowę szkoły w Łącku, a nie przyznano ich dla Pruszkowa, gdzie potrzeba szkoły jest o wiele bardziej paląca, gdzie istniejące szkoły są przepełnione, gdzie nie ma pomieszczeń na świetlice dla dzieci. Nie bez wpływu na powyższą decyzję był fakt, że Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie wykazuje zbyt mało uporczywości w staraniach o szkołę, a uporczywość tę wykazał Łąck. Zbyt słabo również wykorzystano Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie fundusze na świetlice (świetlice bez dożywiania wykonały w ciągu 3 kwartałów br. tylko 27,6 proc. budżetu), ogrody jordanowskie (29,2 proc.) itd. A sprawy te są przecież dla Pruszkowa, w którym wiele kobiet pracuje zarobkowo, niezmiernie ważne i istotne.

Poważne niedociągnięcia wykazuje także analiza budżetu w niektórych działach w woj. lubelskim. I tak zaniedbana została budowa szeregu szkół, jak np. w Nałęczowie, Chełmie, Mazanówce, szeregu żłobków i przedszkoli w osiedlu Lublin-Zachód, w Poniatowie i innych, chociaż fundusze na ten cel zostały zaplanowane. Tak samo przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o opiekę społeczną i służbę zdrowia.

Na równi z dbałością o terminowe i celowe wydatkowane prelimitowanych sum prezydia rad narodowych troszczyć się muszą o zabezpieczenie przewidzianych budżetem wpływów z podatków i innych dochodów, by w ten sposób zabezpieczyć fundusze na niezbędne wydatki. Prezydia powinny dużą uwagę zwracać na pracę wydziałów finansowych, kierujących całokształtem prac budżetowych, odpowiadających za systematyczne i zgodne z obowiązującymi przepisami prowadzenie księgowości i innej dokumentacji budżetowej. Tymczasem w wielu radach narodowych w całym kraju, zwłaszcza w gminnych, sprawa ta wygląda nienajlepiej. Świadczą o tym często spotykane fakty zaniedbań i lekceważenia przez prezydia GRN tak doniosłej sprawy jak realizacja podatku gruntowego. O niedoceniaaniu pracy wydziałów finansowych przez niektóre prezydia świadczy również fakt, że pracownicy wydziałów finansowych w wielu prezydiach PRN, a zwłaszcza GRN są często odrywani od swych obowiązków i kierowani w teren dla wykonywania innych prac.

Ważną rolę we właściwej realizacji budżetu odegrać powinna dokonana w porę analiza budżetu ub. roku. Analiza zaś wykonania budżetu za 1952 r. dokonana we wrześniu lub październiku br. kiedy niewiele już czasu zostało do końca roku, nie spełnia swego zadania, nie pomaga w lepszym rozplanowaniu dochodów i wydatków i jest przysłowiową musztardą po obiedzie. A tak było np. w Łodzi i Lublinie. Byłoby wskazane, by sprawą tą zajęły się Ministerstwo Finansów oraz inne zainteresowane ministerstwa.

Do pełnej realizacji tegorocznego budżetu pozostało już niewiele czasu — tylko niespełna 2,5 miesiąca. Okres ten prezydia rad narodowych wszystkich szczebli muszą jak najpełniej wykorzystać dla gruntownej analizy zarówno strony dochodowej, jak i wydatkowej budżetu. Muszą dołożyć wiele wysiłku, aby wykonać zadania przewidziane w budżecie i wykorzystać wszystkie istniejące w tym kierunku możliwości. Chodzi przecież nie o to, aby pieniądze wydać, ale o to, by je wydać jak najbardziej celowo, z jak największą korzyścią dla ludności i na to, na co zostały prelimitowane. Nie powinny się powtórzyć fakty z ubiegłych lat, kiedy niektóre rady narodowe w grudniu zorientowały się, że mają jeszcze pieniądze i starały się je wydać szybko, a więc byle jak, w sposób rozrzutny, zaspokajając nie najpilniejsze i najważniejsze potrzeby. Do pracy nad pełną realizacją budżetu powinni być wciągnięci bez zwłoki wszyscy członkowie prezydiów, wydziały i komisje prezydiów rad narodowych.

Sprawą tą winny również zainteresować się w większym niż dotychczas stopniu związki zawodowe i organizacje partyjne. Któż bowiem powinien dopilnować, by zostały w pełni wydatkowane fundusze na remonty domów, na żłobki, przedszkola, na szpitale i przychodnie wszel-

kich typów, jak nie związki zawodowe, których jednym z podstawowych zadań jest przejawianie maksymalnej troski o zaspokojenie potrzeb ludzi pracy. A tymczasem zainteresowanie związków zawodowych pracą rad narodowych, pracą ich członków zasiadających w prezydiach i komisjach rad jest minimalne.

Mamy również wiele jeszcze organizacji i instancji partyjnych, które nie udzielają dostatecznej uwagi pracy rad narodowych. Powinny one częściej omawiać pracę rad na posiedzeniach egzekutywy, kontrolować, jak członkowie partii pracują w radach, żądać od nich z tej pracy sprawozdań, odciążyć radnych — członków partii od innych obowiązków.

Przed prezydiami rad narodowych stoją obecnie szczególnie ważne i pilne zadania. W okre-

sie bowiem, jaki pozostał do końca roku, można jeszcze i trzeba wiele zaniedbań usunąć, można jeszcze i trzeba wiele prac z pożytkiem dla ludności wykonać.

Nowe wydawnictwa

Nakładem „Wydawnictwa Prawniczego” ukazała się zbiorowa praca pt. „Organizacja i praca rad narodowych”. Książka stara się pokazać, na czym polega demokratyzm i znaczenie rad, rozwój naszych rad narodowych, ich organizację i ważniejsze doświadczenia z ich pracy.

Książka jest do nabycia w placówkach sprzedaży „Domu Książki”, a w Warszawie w księgarni na placu Trzech Krzyży 12.

K O M U N I K A T **w sprawie prenumeraty na 1954 rok**

Prenumeratę „Rady Narodowej” na 1954 r. należy zgłaszać i opłacać wyłącznie w najbliższych urzędach pocztowych lub u listonoszy w terminie do 10 grudnia br.

Cena „Rady Narodowej” nie została zmieniona i wynosi za 1 egzemplarz w prenumeracie: mies. — 2.40 zł, kwart. — 7,20 zł, półrocznie — 14.40 i rocznie — 28,80 zł.

W wyjątkowych wypadkach, jeśli prezydium rad narodowych nie będą mogły do tego terminu uiścić prenumeraty w gotówce na rok 1954, można kierować pisemne zamówienia w terminie do 1 grudnia br. pod adresem: PPK „Ruch”, Centralna Ekspedycja, Warszawa, ul. Srebrna 12.

Zamówienia takie powinny być podpisane przez przewodniczącego prezydium rady narodowej i głównego księgowego oraz zawierać ilość zamówionych egzemplarzy i określenie dokładnego terminu uregulowania należności za prenumeratę. Tylko w tych wypadkach należność za prenumeratę należy przekazać na konto PKO Nr I — 14000/100 z wyjaśnieniem na odwrocie, że dotyczy prenumeraty „Rady Narodowej”.

Nieuregulowanie należności do 15.II.1954 r. spowoduje wstrzymanie wysyłki zamówionych egzemplarzy od 1.III.1954 r.

Prezydium rad narodowych, które chcą prenumerować „Radę Narodową” w roku 1954, powinny zbadać, czy mają w swych budżetach na 1954 r. dostateczne kredyty na ten cel. W wypadku braku kredytów należy dokonać odpowiednich przeniesień na podstawie przepisów działu IV rozdział 1 uchwały Rady Ministrów Nr 325 z 29.IV.1953 r. w sprawie zasad i trybu wykonywania budżetu państwa (MP Nr A-53, poz. 592).

Przypominamy, że „Radę Narodową” można zaprenumerować na okresy: miesięczny, kwartalny, półroczny i roczny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty.

Wydawca: RSW „PRASA”. Redaguje Komitet. Redakcja: Warszawa, Wiejska 6/8. Tel. 840-31, 870-01, wewn. 136, 196, 263. Administracja: RSW „PRASA”, Warszawa, Wiejska 12.

Warunki prenumeraty: miesięcznie 2.40 zł, kwartalnie 7.20 zł, półrocznie 14.40, rocznie 28.80 zł.

Zamówienia i wpłaty, które powinny być dokonane do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres zamówionej prenumeraty, przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze (w prenumeracie indywidualnej i zbiorowej).

Reklamacje w sprawie prenumeraty należy kierować do PPK „RUCH”, Warszawa, ul. Srebrna 12. W ważniejszych przypadkach odpis reklamacji nadsyłać Redakcji „Rady Narodowej”.